

PRZEDPŁATA „KRAJ” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie k. 50; zagranicą rb. 4. W tym są: w stosunku półrocznie i rocznym. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biuro: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska № 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadstano (w tekście) 75 k., Zawia-domienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołąc. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekstem) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1096

Petersburg, 4 (17) lipca 1903 r.

Rok XXII. № 27

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA. (1914)

KARLSBAD
dr. WŁ. MALESZEWSKI
ordynuje, jak lat ubiegłych, Alte Wieso „Drei Staffeln”. (1937)

Marienbad Dr. St. B. Kwiatkowski b. I asyst. klin. chor. wewn. uniw. Jagiel. Ord. od 15 maja b. r. (1902)

Wilno, Zakład Ginekologiczny
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymasz, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1 1/2 do 3 rb. dziennie—za całkowite utrzymanie. Wilno n. Czysła (b. Bogusławska), dom własny. (5120)

Opuścił prasę i jest do nabycia w znaczniejszych księg. polskich, tom I:
POTRZEB SPOŁECZNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM
(praca zbiorowa, pod redakcją Włodz. Spasowicza i Erazma Piltza).

TREŚĆ: Gospodarstwo miejskie w guberniach Królestwa Polskiego; Administracja gminna; Sądownictwo w Królestwie Polskim; Czy kresy winne wycieńczeniu centrum państwa; Wychodźstwo włościan na zarobki; Kasy pożyczkowe gminne; Działy spadkowe u włościan; Propinacja wiejska; Komasaacja gruntów drobniejszej własności; Pomoc lekarska; Sprawy szkolne. (5493)
CENA 1 rb.

1870.  1882.
„Ludwig Nobel”,
Oddział Warszawski
Warszawa, ulica Miodowa № 17.

Skład odśmietankownic „ALFA-LAVAL” separatorów.
Biuro Mleczarsko-Techniczne. (1750)

Skład Warszawski stale zaopatrzony w części zapasowe do separatorów. Na miejscu uskuteczniają się wszelkie reparacje odśmietankownic. Na konkursach i wystawach separatory „ALFA-LAVAL” wszędzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 najwyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA” jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco.

DOM BANKOWY

H. WAWELBERG

w Petersburgu, Newski prospekt № 25

uskutecznia opłat kuponów bieżących i dywidendowych, tudzież wylosowanych obligacji, z polecenia następujących instytucyj:

Azowsko-Doński Bank Handlowy.
Besarabsko-Taurydzki Bank Ziemski.
Charkowski Bank Ziemski.
Doński Bank Ziemski.
Jarosławsko-Kostromski Bank Ziemski.
Kijowski Bank Ziemski.
Michałowski Szlachecki Bank Ziemski.
Miński Bank Handlowy.
Niż-Nowogrodzko-Samarski Bank Ziemski.
Petersbursko-Tulski Bank Ziemski.
Poltawski Bank Ziemski.
Południowo-Ruski Bank Przemysłowy.
Tyfiński Szlachecki Bank Ziemski.
Wileński Bank Ziemski.
Wileński Prywatny Bank Handlowy.
Dyrekcja kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.
Magistrat miasta Odessy.

Magistrat miasta Poltawy.
Magistrat miasta Poti.
Towarzystwo Kredytowe miasta Kijowa.
Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi.
Towarzystwo Kredytowe miasta Mińska.
Towarzystwo Kredytowe miasta Odessy.
Towarzystwo Kredytowe m. Tyflisu.
Kurlandzkie Miejskie Towarzystwo Hypoteczne.
Towarzystwo eksploatacji nafty braci Nobel.
Bakińskie Towarzystwo naftowe.
Towarzystwo Zakładów Putiłowskich.
Towarzystwo akcyjne Zakładów mechanicznych W. Fitzner & K. Gamper.
Towarzystwo Wschodnie składów towarowych.
Towarzystwo Rygskich Zakładów dawn. Felsler i Spółka. (5550)
Pierwsze Towarzystwo dróg podjazdowych w Rosji.

BERLIN.
ZAKŁADY KRAWIECKIE
WŁADYSŁAWA BERKANA W BERLINIE,
Leipzigerstr. 103, róg Friedrichstr.

Skład zaopatrzony stale w angielskie i francuskie nowości. Pierwszorzędna obsługa przy cenach umiarkowanych. Na żądanie ubrania będą wykonane w przeciągu jednej doby. Położenie w najdogodniejszym dla gości punkcie miasta, w pobliżu głównych dworców i hoteli. (5495)

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy z pensjonatem i kl. przygotowawczą **BRONISŁAWY GOLANSKIEJ**, Warszawa, 80, Marszałkowska 80, urządzony higienicznie, personel nauczycielski doborowy. Opieka troskliwa. Gimnastyka szwedzka obowiązkowa, muzyka, taniec i śpiew na żądanie. Egzaminy d. 22 sierpnia, lekcje 23 sierpnia st. st. (5 września n. st.). (2019)

BERLIN.
„ANTONI ERLANGER i S-ka”,
Kijów, Kreszczatik № 12.

Budowa młynów i sprzedaż wszelkich maszyn i artykułów młynarskich. (838)

WYŻSZY ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI (z pensjonatem)
H. STRAŻYŃSKIEJ W KRAKOWIE,

o dziesięcioletnim kursie naukowym, składającym się z klasy wstępnej, 8 klas i roku przygotowawczego do zawodowych rządowych egzaminów, przyjmuje wpisy i udziela informacji do d. 1 lipca w dawnym lokalu przy ul. Św. Jana 15, a po 1 lipca, przy ul. Franciszkańskiej l. I. II p. Nauka rozpoczyna się 9 września. Można również zapisywać się na wykłady poszczególnych przedmiotów lub na języki: francuski, niemiecki, angielski, rosyjski, łaciński i grecki. (5512)

KRAJOWA WODA STOŁOWA

„URSUS”

ze źródła w „Oblęgórku”, m. H. Sienkiewicza. Skład główny i sprzedaż w Petersburgu: B. Szaskolski, Newski prospekt. Ekspedycja główna: Warszawa, Włodzimierska 16, m. 2. (1639)

Pieniądze

dawne monety oraz medale wszystkich epok i krajów, nabywa
Magazyn starożytności Witolda Bolcewicza, Warszawa, Saski plac 5.

Własne i jedyne w kraju wydawnictwa katalogów oraz podręczników dla zbieraczy monet. (2000)

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez fachowych mędzów zausania. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków.

Poleca

Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego, ul. Giecha 1, gmach Towarz. wzaj. pomocy urzędników przyw. (5068)

Pension Hotel

dla rodziny Walewskiej-Walerji, Bracka 13 róg Alei Jerolimskich w Warszawie, Dom komfortowy, wspaniałe apartamenty, doskonałe rozkłady, winda, telefon. (2025)

Otworzyłam w Kijowie, Michajłowska № 16, m. 80, pod protektoratem czcigodnego ks. proboszcza Kazimierza Stawirskiego

Pensjonat dla Panien

uczęszczających do zakładów naukowych lub uczących się prywatnie. Okna mieszkania mojego wychodzą na ogromny ogród kościelny. (840)

Dorota z Lipińskich Milowicz.

IZBA ZAŁATWIEN

Aleksandra Milowicza,

w Kijowie, Michajłowska 16, m. 60, przyjmuje w komis. (841)

Hurtową sprzedaż cukru.

POLKA,

wysoko muzyczna, z ukończonymi studjami w Paryżu i pierwszorzędnymi referencjami, poszukuje umieszczenia do starszych pańienek. Agence Internationale, M-me Sikorska, Cracovie, St. Jean 3. (5532)

ZAKOPANE

Hotel-pension Skoczyska. Powiększone i ulepszone. Otwarte rok cały. Ceny umiarkowane. (5510)

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na Wszechro-
syjskiej Wysta-
wie w Niżnim-
Nowgorodzie
w r. 1896.

Wielki Medal
Złoty na Pa-
ryskiej Wszech-
światowej Wy-
stawie w ro-
ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekatery-
nińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec besemmerowski, biały, odlewniczy i spiegiel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i
konnych.
Szyny profilowane dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal maszynowa, I i kształtu —
Belki walcowane, I i kształtu —
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachy stalowe i żelazne.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe
płaskie, obręcze, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Druć walcowana do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego
żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwykłe i wodnorurkowe.
Rezerwuary i kadzilo.
Formy mostowe, więzienia dachowe.
Kafary do szychów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23;
w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie:
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajowie: F. Frisch en; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia
Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

4558

W RESTAURACJI. Głód. To wino niedobre. Piłem już lepsze.
Restaurator. Może, ale nie u mnie.

(Śmigus)

S. MAKOMASKI,

Kijów, Kreszczatik № 14.

POLECA:

dla jesiennych posiewów:

Superfosfaty, jedyny najlepszy nawóz sztuczny na czarnoziemy
i ciężkie grunta.
Pudrę, znakomity nawóz na lżejsze ziemie, glinki i piaski.
Tomasówkę, Kainit, Fosforyty, Mąkę Kostną i t. d.
Nasiona: oryginalnej banatki, tejki, sandomirki, kostromki
i wszelkich innych gatunków wyborowych pszenic.
Nasiona wyborowych gatunków żyta, rapsu, jęczmienia
ozimego.
Nasiona koniczyń i traw pastewnych.

(5519)

Akc. Tow. Br. K. i A. WÜRLER w Kijowie. DOSTAWA I SKŁAD

wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.
URZĄDZENIA WENTYLACJI I OGRZEWANIA.
SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru.

(831)

Wyprawy dla panien

gotowe i na obstatunek.

Wyprawy na 100 rb.	Wyprawy na 750 rb.
" " 200 "	" " 1.250 "
" " 300 "	" " 2.000 "
" " 500 "	" " 3.500 "

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały:
w Warszawie, w Odessie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku. w Charkowie,
w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie.

(811)

◆ Cenniki na żądanie bezpłatnie. ◆

FABRYKA PAROWA

FARB OLEJNYCH, SZYBKO ZASYCHAJĄCYCH

I. K. MULLERA

w Kijowie, Boriczew Tok, dom własny, № 35.

Magazyny: Fundukiejowska № 8, telefon № 841. Padół, Plac Aleksan-
drowski, obok III-go gimnazjum, telefon № 841. Padół, Chorewaja № 2,
obok Żytniego bazaru.

(834)

Cenniki wysyłam
bezpłatnie.

Cenniki wysyłam
bezpłatnie.

FIRMA

W. Bulion

w Kijowie, Proreznia № 1.

Polca największe w południowej
Rosji składy i magazyny

SZKŁA:

Bemskie i zwykłe do okien, do
orazeryj, grawerowane, lustrane,
kolorowe i t. d.

Szkła do różnych aparatów, rury
szklane dla fabryk, klosze, kule
ogrodowe i diamenty do przecina-
nia szkła.

Butelki do piwa i inne.

Centralny skład gramofonów, apa-
raty i płyty w wielkim wyborze.

Dostarcza i węgiel do kuźni.
Katalogi na każde żądanie bezpłatnie.
(836)

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT K. SZEPE,

Kijów, Kreszczatik № 20
(„Grand Hotel“).

Polca obficie zaopatrzony skład wybo-
rowych pocztówek (kart koresponden-
cyjnych): widoków miast, różnych ty-
pów, kwiatów i karty w stylu dekadenc-
kim, najlepszych malarzy modernistów.

Posiada także na składzie fotografie
różnych obrazów, fotografii i helio-
grawiury różnej wielkości, w ramach
lub bez.
(770)

Pewien przemysłowiec ośmielił się
posłać rachuneczek „obywatelowi“, na-
turalnie, bez skutku. Wczoraz ów
„obywatel“, spotkawszy natręta w tea-
trze, robi mu wymówkę:

— Jakto? pisał pan, że niby tak
bardzo potrzebujesz pieniędzy, a na za-
bawę to są?... Tego się nie spodziewa-
łem! To wcale nie po kupiecku. A na-
dacie, żeby popierać swoich!...

„Komar“ (Poznań)

WŁ. DOLIŃSKI

Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych,
zastępstwo pierwszorzędných fabryk zagran. i krajowych.

Poleca szczególnie:

Lokomobile i młocarnie parowe Ruston, Proctor & Co.

Stalowe amerykańskie brony Rod Leana.

Najnowsze kombinowane sławniki buraczane.

(835)

„Patent Dolńskiego“.

Skład fortepianów, pianin i fisharmonij

J. KERNTOPF i SYN

w Kijowie, Kreszczatik 33. Telefon 809.

Wielki wybór fortepianów i pianin własnej warszawskiej fabryki, a także
instrumenty pierwszorzędných rosyjskich i zagranicznych fabryk:

Schrödera, Blüthnera, Rosendorfera, Rönisch, Ibach Zeittel & Winkelmann, Berdus,
Apollo, Spönnagel, Thürmer, Bätey etc.

Przedstawicielstwo znakomitej wszechświatowej amerykańskiej fabryki fisharmonij

„ESTEY“

w Nowym-Yorku i Brattleboro.

Ceny fabryczne. Katalogi na pierwsze żądanie gratis i franco. (824)

Inżynierowie S. B. WOLSKI i S-ka,

KIJOW, Bibikowski Bulwar № 4.

Adres dla telegramów: SWOLSKI. — Telefon № 1285.

Oddział techniczny. Budowa i remont gorzelní rektyfikacyjnych, z najnowszemi
aparatami syst. Barbe, Knochmaln i t. p. Dostawa parowych kotłów, parowych
maszyn i wszelkich systemów naftowych i gazowych motorów.

TURBINY „FENIKS“.

Oddział elektrotechniczny. Urządzenia oświetlenia i przenośni siły wszelkich
wymiarów i systemów. Jako specjalność: zastosowanie elektryczności dla celów
rolniczych, jako to: elektryczne pługi, młocarnie, siewczarnie, młyny i t. p.

Dostawa telefonów i wszelkich materiałów elektrycznych.

Kosztorysy i wszelkie objaśnienia bezpłatnie. (825)

CO KTO UMIE. Pewna matka wychwała swą córkę przed konkurentami:

— Melcia śpiewa, gra, maluje, zna logikę, botanikę, zoologię, język włoski,
niemiecki, francuski, angielski — słowem, umie wszystko... A pan jakie posiada
talenty?

— Żadnego, proszę pani, ale natomiast, gdybyśmy się znaleźli w trudnych
warunkach, potrafiłbym gotować i przyszywać guziki.
(Śmigus)

Kapitał Towarzystwa przeszło 16,000,000.

Towarzystwo przyjmuje asekurację od ognia, na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń.

Założone w 1858 r.

Zarząd Towarzystwa znajduje się w Petersburgu, Newski просп. № 5, dom własny.

Agentury we wszystkich miastach państwa. (5424)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do „Kraju”. (4000)

Administracja „Kraju”.

VIN St. Raphaël

Najlepszy przyjaciel żołądka.

Przepyszne w smaku. Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin St. Raphaël Valence, Drome, France. (5080)

W Wierzbowlowie, powiatu Wołkowyskiego, gub. Suwalskiej, majątek składający się z dwóch domów mieszkalnych i stajni na kilkanaście koni razem, wozowni, studni, ogrodu owocowego, słowem obszaru 9 morgów, z oparkowaniem w około, do sprzedania w ciągu dwóch trzech tygodni, najdalej w czterech tygodniach. Interesanci wszelkie informacje mogą mieć u miejscowego proboszcza. (5553)

Gorzelańcy

poszukuje posady, kilkunastoletnia praktyka, Wład. wieś Gorodeńsk, poczta Łgow, Kuraskiej gub., Chodacki. (5555)

„GUDRONIT”.

Biuro Techniczne Budowniczego A. Giszewskiego. Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 2.

Osuszanie wilgotnych domów. Radikalne ciepłe grzanie drzewnego. Płótno gudronitowe, jako najlepsza warstwa izolacyjna na fundamenta domów nowostawianych. Długoletnia warstwa papa asfaltowa do krycia dachów. Własna fabryka wentylatorów wszelkich systemów. (2029)

BERLIN

jedyny

HOTEL POLSKI

pod firmą

Hôtel Métropole

Pod Lipami (Unter der Linden) 20. 2-gi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowski. Pokoje od 2 marek. Usługa cała polska. Właścicielka Tomaszowa Jedwabiska. (5523)

Student matematyki

we Wrocławiu przyjmie obowiązki nauczyciela dom. w Rogji (Król. Polskiem) na sierpień, wrzesień i październik. Ofer. ty sub.: A. S. M. Breslau, poste-restante. (5537)

FRASZKA.

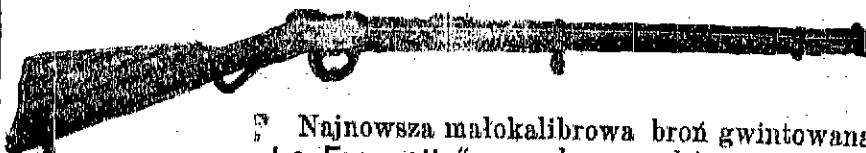
Kiedy szukał młodzien łąny
Przed dawnymi bardzo laty —
Oha, by jego cud wysłony
Wyszedł z zacnych ojców chaty...

Dziś, gdy młodzien o ożenku
Myśli, to już z tą rachubą,
Aby naprzód mógł mieć w ręku...
Interesując z sumą grubą.

(Śmigus)

Najlepsza w świecie Broń po cenie 138 rb.

„Le Francotte“ (Франкотт) znakomitej fabryki A. Francotte'a. Są z lufami i z najlepszymi damasceńskimi i stalowymi. Cena z kurkami 138 rb., bez kurków 155 rb. Broń „Le Francotte“ niema porównania i bezwarunkowo niezem nie różni się od broni po cenie 250 i 300 rb. innych fabryk. Strzał silny. Firma gwarantuje wyszczególnione zalety. Należy żądać opisu, zapoznałego ze szczegółami tej nadzwyczajnej broni. Obstalunki załatwiane są za zaliczeniem.



Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana „La Francotte“, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotte'a“, patrony bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony bez huk, dla strzelania do celu w pokojach i na letnim mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego zwierz, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 31 rb., 100 sztuk patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 kop.

◆ Świeżo otrzymano ◆

broń centralnego ognia „The Forester“ (Leśniczy), która, zadowolając swym zaletom i będąc bez zarzutu, w bardzo krótkim czasie rozeszła się w olbrzymiej ilości. Broń wypróbowana i przestrelana. Strzał znakomity, staranne i trwałe wykonanie. Cena 30, 38, 45, 65, 85 i 100 rb., lufy damasceńskie, lewa „czok“. Kolby z drzewa orzechowego z rączką pistoletową. Daje się gwarancja i próbne arkusze.

Obstalunki wykonywują się za zaliczeniem. Adres: C.-Петербургский Оружейный Складъ Эд. ВЕНИГЪ. (5118)

Od 1 Czerwca r. b.

w nowo utworzonym magazynie

M. P. Kotomina,

Petersburg, Jekaterynski kanał, róg Newskiego pr. № 30—16, wejście z kanału, obok magazynu Żorż Bormana.

Przygotowany na sezon jesienny wielki wybór gotowego specjalnie dzieciennego i gimnazjalnego

wierzchniego ubrania. Przyjmuje obstalunki na wszelkie damskie, dzieciennie i gimnazjalne rzeczy. Zwracam uwagę sz. odbiorców na elegancję fasad, dobrotę towaru i wykonanie. Obstalunki załatwiane są szybko i akuracjo.

DO KONKURSOWYCH EGZAMINÓW.

Wydanie inżyniera KOWALEWSKIEGO.

Rozwiązanie zadań geometrycznych podług budowy.

podług programu wstępnych egzaminów Instytutu Dróg Kom., Technolog. i innych. Przeszło 200 zadań z analizą, budową, dowodzeniem i badaniem. Cena rb. 2 z przesyłką. Na składzie u wydawcy. Petersburg, ul. Puszkina № 18 m. 7, oraz w drukarni Wolina, ul. Sadowa № 19. Życzących przygotowywać się do konkursowych egzaminów inż. Kowalewski przyjmuje osobicie od g. 4-ej—8-ej. (5549)

DOM UMEBLOWANY

M. Muchina,

Petersburg, Moika 61, Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 80 do 800 rb. miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wazna, wszelkie wygody. (5529)

„WASOLIN”

MASZKIE

SKUTECZNY ŚRODEK

na porost i wzmocnienie włosów i wąsów, nie dający się zastąpić środkiem

◆ OD ŁUPIEŻU ◆

wszędzie 85 kop.

SKŁAD GŁÓWNY (5530)

Petersburg, ul. Grochowa № 140.

ТРЕБУЙТЕ ИЛЛЮСТРИРОВ. ТОРГОВАЮ

СБОРНИКЪ

ВЪРАШАВЪ ОГОРОДНАЯНЪ. ВЫСЫЛАЕТСЯ ЗА 2 СЕНТИМОН. ПОШТ. МАР.

(1909)

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prostej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy k. 80, kurs II-gi k. 1 k. 80.

Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.

Polsko-Francuski kurs I-szy k. 1.20, kurs II-gi kop. 3.20.

Gramatyka Polsko-Francuska k. 1.20.

Polsko-Angielski kurs I-szy kop. 75, kurs II-gi k. 1.20.

Polsko-Ruski Elementarz po k. 5, 12; kurs I-szy k. 1.40, kurs II-gi k. 1.80.

Skład u autora, w Warszawie, ulica Złota № 6. (1715)

Nauczycielkę z dyplomem gimnazjalnym, patentem z konserwatorium, wybornym francuskim, poleca pedagogiczne Biuro Jahnkowskiej. Warszawa, Marszałkowska 118. (2032)

WITRAŻE

białe i różnokolorowe Paryskie, nadają się doskonale jako ozdoba nader gustowna wszystkich gmachów publicznych i prywatnych. 180 desenii, od 30 kop. do 1 rb. 50 k. za metr długości: szerokość 1/2 metra. Przyłożenie na szkło natychmiastowe. Długoletnia trwałość wypróbowana. Prospekt i próby bezpłatne. Ekspedycja na zaliczenie. Główny skład fabryczny dla całej Rogji w Magazynie Francuskim, ul. Hr. Berga 8, w Warszawie. (1909)

Poszukuje się

Nauczyciela

rosyjskiego języka i literatury, w prywatnej VIII-klasowej szkole. Warunki dogodne. Bliższe szczegóły w Administracji „Kraju“ pod liter. R. II. (5524)

TRAFNA NAZWA. — Ciekawym, dla czego pałac królewski w Belgradzie nazywa się „konak“?

— Nie wiesz tego? Ależ to proste: bo tam się prędko kona. (Śmigus)

Powozowe Dekoracyjne Lakiery Spirytusowe Emaljowe

W. KARPINSKI i W. LEPPERT
W WARSZAWIE
Aleje Jerozolimskie 82, (przy dworcu W. Wied.).

Farby Drukarskie Litograficzne

Pokosty. (1904) **Politur.**

WIELKI MIĘDZYNARODOWY MAGAZYN SAMOCHODÓW.

Warszawa, Polna № 36. Telefon 2651.

Samochody własnej fabrykacji oraz najlepszych francuskich fabryk: Pauhard, Levassor, Mors, George Richard, Dion Bouton i innych.

Wynajem i naprawy. Sprzedaż części oddzielnych, benzyny i oliwy. Nauka jazdy. (2017)

ZAKŁADY ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNE

POD FIRMĄ

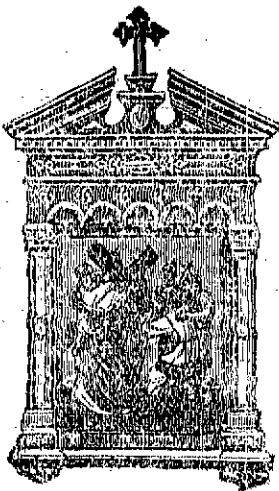
J. SZPETKOWSKI i Spółka

W WARSZAWIE: Jerozolimska № 38 i Nowogrodzka 78.

FABRYKI: w Poznaniu—przedmieście św. Łazarza.

POLECĄ SIĘ: Do budowy Ołtarzy i Ambon, oraz wszelkich sprzętów kościelnych.

Ma zawsze na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wypuklorzeźbie (haut relief) z masy mozaikowej, w rozmaitych stylach i wielkościach, artystycznie polichromowanych w kolorach naturalnych; wielki wybór Figur i Grup Świętych Pańskich z masy mozaikowej, na wolnym powietrzu ze szatynowego kamienia, na zamówienie z marmuru kararyjskiego, brązu, kute w miedzi lub cynku. (1713)



Sanatorium

dla chorych nerwowych, b. ord. klin. chor. nerw. D-ra Daniela Goldberga w Pruszkowie. Sanatorium mieści się w pałacu wśród parku 8-morgowego, niedaleko stacji. Wodociąg, kanalizacja. Hydroterapija, elektryczność oraz wszelkie inne metody lecznicze. Cena od 4—10 rb. dziennie. Porozumieć się można na miejscu lub w Warszawie. (1616)

wie, ul. Sadowa № 7, od 5—6 pop.

Ogłoszenie Konkursu.

W celu nadania ośmiu stypendjów, po sześćset (600) koron rocznie, z fundacji ś. p. Teofila i Hersyli Januszewskich, ogłasza się niniejszym konkurs.

Stypendja z tej fundacji są przeznaczane dla ubogiej uczącej się młodzieży, narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego, nie tylko z teraźniejszego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, ale i ze wszystkich części dawnego Królestwa Polskiego.

Ubiegać się o te stypendja mogą:

1) młodzieńcy, którzy z dobrym postępem ukończyli nauki w szkołach technicznych lub przemysłowych w Galicji z Wielkim Księstwem Krakowskim lub w innych prowincjach byłej Rzeczypospolitej Polskiej, a w celu dalszego kształcenia się w zawodzie technicznym, zamierzają udać się do innych wyższych zakładów po za obrębem Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, czy to w monarchji Austro-Węgierskiej, czy za granicami tejże leżących;

2) młodzieńcy, którzy po ukończeniu nauk w szkołach technicznych lub przemysłowych w Galicji z Wielkim Księstwem Krakowskim lub w innych prowincjach byłej Rzeczypospolitej Polskiej, w celu praktycznego wykształcenia się, udają się na praktykę do jakiegokolwiek zakładu rękoźmielnego lub przemysłowego, czy to w kraju, czy zagranicą, ażeby potem na ziemi ojczystej przyczynić się do podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu.

W wypadku pod 2) wskazanym nastąpi przyznanie stypendjum na dwa lata, w wypadku pod 1) na dwa lata; nadto zaś na dalsze jeszcze dwa lata, jeżeli stypendysta następnie wstąpi do jakiegoś zakładu praktycznego, czy to rękoźmielnego, czy przemysłowego.

Stypendja wypłacane będą obdarowanym w równych kwartalnych ratach — z góry, pod warunkiem, że stypendysta co kwartału wykaże się świadectwami, iż w obranym zawodzie należyte czyni postępy.

Prawo nadawania stypendjów tych służy Wydziałowi krajowemu Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, we Lwowie, stolicy tegoż Królestwa urzędującemu. Pożądania należy wnieść do tegoż Wydziału krajowego najdalej do dnia 20 sierpnia r. b. i załączyć do nich:

1) metrykę chrztu kandydata;

2) świadectwo ubóstwa, podające dokładnie stosunki rodzinne i majątkowe kandydata i jego rodziców;

3) świadectwa szkolne przynajmniej z obu półroczy bieżącego roku szkolnego, a względnie, jeżeli petent studja już przed bieżącym rokiem szkolnym ukończył, z ostatniego roku jego studjów.

Kandydaci winni w podaniu wyraźnie oświadczyć, że się przyznają do narodowości polskiej.

Kandydaci winni w podaniu dokładnie wskazać, w jakim zakładzie naukowym dalsze studja odbywać, a względnie — w jakim zakładzie rękoźmielnym lub przemysłowym praktykę odbywać zamierzają. Również należy podać w podaniu dokładny adres, pod którym ma być potentowi przesłana odpowiedź na podanie wraz z dołączeniem do podania dokumentami. (5527)

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie, d. 20 czerwca 1903 r.

Piotrowski.

DOSŁOWNIE. — Jakże idzie Polkowi?

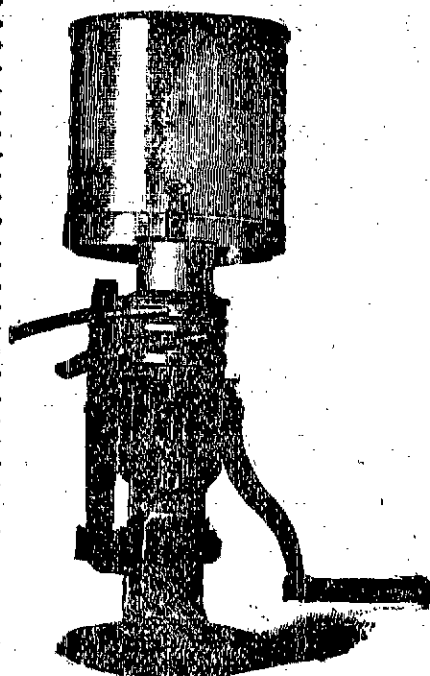
— Gdy go ostatni raz widział, był nie tylko bez butów, ale i koszuli nie miał na grzbiecie.

— Okropność! A gdzie go spotkał?

— W kąpielni.

(Śmigus)

GRAND PRIX
PARYŻ 1900.



NOWA

Centryfuga „Perfect”

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfugą

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

BURMEISTER & WAIN.

Kopenhaga, Danja.

Okolo 175 l-ych nagród. Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Pokrowskiej Mości.

Jeneralny Reprezentant na Królestwo Polskie (2024)

Alfred Grodzki w Warszawie.

OSTATNI WYRAZ TECHNIKI!

NAJNOWSZE I NAJLEPSZE

CENTRYFUGI „GLOB”

Akc. Tow. „Rotator”, w Sztokholmie.

Jeneralni Reprezentanci na Cesarstwo, Królestwo i Syberję

LAMPE & C^o,

Warszawa, Szkolna 7.

Kompletne urządzenie mleczarni, Instruktorzy i monterzy szwedzcy do dyspozycji. (2016)

AGENTURY wszędzie poszukiwane i do oddania.

„NOWOŚĆ Z SITKIEM”.

Pot i woń potu pochłania, czyli usuwa



szybko i na długo z nóg, rąk, pach, pachwin, zapobiega niszczeniu odzieży, obuwia, odparzeniu nóg, istniejące usuwając i chłodząc miłe, nowy, o prześlicznym zapachu, absolutnie nieszkodliwy irodek

SUDORYN Ap. Kowalskiego,

w blaszanych pudełkach z sitkiem

do postawiania ciała, w skarpetki, pończochy i rękawiczki. Cena 30, 50 i 90 kop.; 2 pudełka (za 30 i 50 kop.), wysyła się bez zadatku za zaliczeniem rb. 1. Skład główny w aptece Ap. Kowalskiego, Warszawa, Graniczna 10. Telefon 1320. (1972)

Uprasza się żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumeriach.

SKŁADY W PETERSBURGU: Blüher, Kuznecz, per. i Newski prosp.; Bztol i Szmit; Szaskolski; Lewinsohn, Fontanka 60, i t. d.

Za świetny skutek „Sudorynu” firma ręczy.

POLECĄ SIĘ

WYBOROWĄ TEKURĘ SMOŁOWCOWĄ z dodatkami. Lak asfaltowo-dachowy. Smołę bezwodną z węgla kamiennego i nowy swój wyrób:

PLYTY KORKOWO IZOLACYJNE.

Wykonują roboty tekturowo-dekarskie, asfaltowe i

IZOLACJE Z PŁYT KORKOWYCH

A. TAHN & C^o, dawniej „F. PIETSCHMANN”.

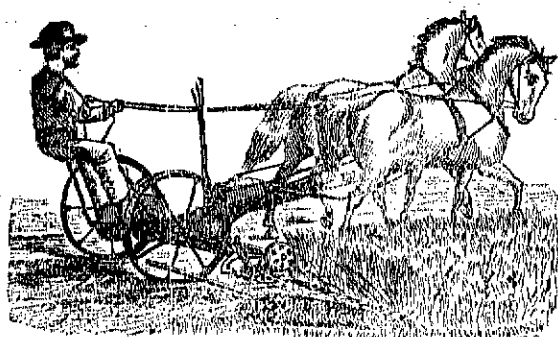
Fabryka Tektury smołowcowej i asfaltu, istniejąca od 1877 r. w Warszawie, Leszno № 88. (1971)

DYWANY

(1978) Warszawa, Bracka 20.

OBICIA MEBLOWE i t. p. tylko u

Piotra Gieżyńskiego,



KOSIARKI, ŻNIWIARKI i ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI

MAC CORMICKA,

są budowane bardzo starannie, z wyborowych materiałów, przy zastosowaniu wszystkich wypróbowanych udoskonaleń. Z jednej strony zwiększono siłę i zmniejszono wagę maszyn przez wprowadzenie wiązań stalowych i zastąpienie części drewnianych lub lanych przez fasonową stal, z drugiej strony przez zmniejszenie tarcia za pomocą łożysk udoskonalonych i uproszczonych przekładni, osiągnięto niebywałą dotąd lekkość ruchu maszyn. Żniwiarki «Daisy» są tak zrównoważone, że dyszel nie wytwarza szkodliwego ciężaru na karki koni, co usuwa potrzebę podpierania dyszla wózkami, używanymi do innych żniwiarek.

Wreszcie podstawową zaletą maszyn Mac Cormicka jest taniejsze naprawy wskutek niskich cen części zapasowych.

Tysiące żniwiarek i kosiarek Mac Cormicka, sprzedanych w kraju, dostarczyły mi mnóstwo chlubnych świadectw, dowodzących praktyczności i trwałości tych maszyn.

Żniwiarki, sprzedane przezemnie przed kilkunastu laty, dotąd pracują ku zadowoleniu moich odbiorców.

Monterów uzdolnionych wysyłam na każde żądanie.

Na sezon bieżący ceny niższe:

żniwiarka «Daisy» szersza (5 stopowa) rb. 180, włościańska (4 stopowa) rb. 175, kosiarka najnowsza «Vertical» rb. 135.

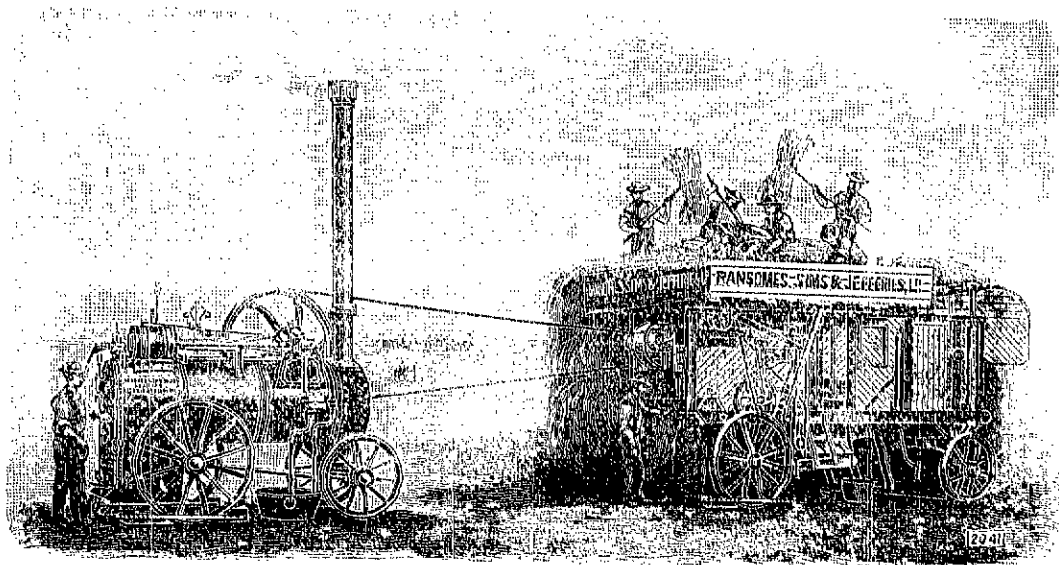
Katalogi, cenniki, opisy ilustrowane wysyła

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

(1945)

OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI.



LOKOMOBILE I MŁOCARNIE PAROWE

ANGIELSKIEJ FABRYKI

RANSOMES SIMS & JEFFERIES.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI,

WARSZAWA, SENATORSKA 33.

Katalogi ilustrowane wysyła się na żądanie gratis i franco.

(2006)

PIOSENKA «SZLAGOŃSKA».

Stoi zapłakany
Imci dziadzie w oknie,
Bo mu wciąż na deszczu
Konieczyna moknie.

A zaś w drugiem oknie
Płacze dziadziowa:
— Kiedyś obiecała
Będzie sukienka nowa?

Schwyciła dziadziwa
Na te słowa boleś
I musiał do Szuła
Po odpowiedź poleść!

(Kurj. Świąt.)

BIURO

Rekomendacyjne WASILEWSKIEGO,
b. nauczyciela gimnazjum. Warszawa,
Marszałkowska 123. Polki, niemiecki, fran-
cuzki, angielski. (1912)

REJESTRA



gospodarskie
najpraktyczniej ułożone,
wydane są nakładem
księgarni Kempnera
w PŁOCKU.

Cenniki wysyła
na żądanie bezpłatnie i
franco. (1961)

Ekzystujący od r. 1870 w Warszawie

MAGAZYN MEBLI

ZAŁĘSKIEGO I SP.

ul. 2, Erywańska ul. 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli naj-
świetlejszych fasonów. Dział dekoracyjno-
tapicerski. Warsztaty własne. Ceny ni-
skie, stałe. (1935)

Ekzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowskiego

w Warszawie, Marszał-
kowska № 108,
została nagrodzona złotym
medalem na paryż. wyst.
Poleca: siódła, zaprzęgi,
kufrы, walizy, wszelką
galanterię skórzaną, wy-
roby gumowe i sporto-
we. Towar wyborowy, ce-
ny niskie cenniki na żądanie. (1928)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów
bryczek kanonów i skład w Warszawie,
Foksal 14. dom wł. Za sześć 7-kop-
marek cennik ilustrowany. (1926)

Zakład naukowy żeński VI-klas-
sowy, z internatem,

Heleny Kowalewskiej,

Warszawa, Foksal 13,

przyjmuje zapisy rocznic codziennie od
g. 9—12 w poł. (1973)

**Wodolecznica i Pensjonat
w SZCZAWNICY.**

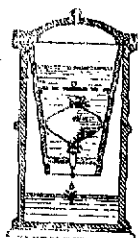
Jedynie cały rok otwarte. Kuchnia wy-
kwintna. Ceny bardzo przystępne za
wysłętko z kuracją. (2012)

KRYNICA.

Dom «pod Wawelem», naprzeciw faze-
nek borowinowych i mineralnych.

Pokoje umeblowane, z pościelą zupeł-
ną, ze światłem, usługą i całodziennym
utrzymaniem, od 20 maja. (1915)

L. Żelezskiewicz i K. Kaczkowska.



Filtry azbestowo-
węglowe do wody
i soków,

jedynie dobre filtry do
oczyszczania wody do
picia, poleca

NASSIUS i S-ka,
Warszawa, Włok 13.
(1945)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

Golczewskiej,

Warszawa, Nowy-Świat 36.

Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony polki i cudzoziemki, oraz gospodynie i panny służące. (1894)

Prośba o pomoc!

Uboga, moralna ucząca się młodzież, obojęta poci, potrzebuje poratowania, blagam chociąby o najdrobniejszą ofiarę. Adres: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (5538) Aleksander Jelski.

Ważne Posady dla Pracowników na wieś!

Trzeźwy, uczciwy, dobry kucharz, kawaler lub wdowiec bezdzietny, otrzyma pensji 100 rubli; znająca się i moralna kucharka — 70 rubli. Zgłaszać się li-słownie, adresując: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (5545) Aleksander Jelski.

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. PIASECKIEJ

Z. ROSZKOWSKIEJ

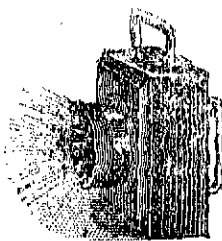
poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony, sprowadza cudzoziemki. Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 33. (1509)

Folwark 25 włók po 2,400 rb. sprzedam. Las, łąka, inwentarz, gub. Siedlecka, p. Włocławek, Sapińsk. (2037)

Dr. med. Zofja Moraczewska

sekundaryszpitala powszechnego we Lwowie, ordynuje, jak zwykle w sezonie kąpielowym; maj. — wrzesień we Franzensbadzie, Stephanstrasse, Villa Eva. (2039)

RĘCZNE LATARNIE ELEKTRYCZNE.



Najlepszej konstrukcji, z trwałymi baterjami, w malonowych szkatułkach z reflektorami i powiększ. szklami. Cena latarni na 7 1/2 wolt rb. 4 k. 50, zap. bat. 75 k., cena latarni na 4 1/2 wolt rb. 4, zap. bat. 50 kop.

Laski elektryczne bardzo ozdobne po 4 rb. 75 kop., zap. bat. 50 k. Obstat. z prow. skutecz. się za zal. pocz. bez zadatku. Przesyłka pocz. na nasz rachunek. (2036)

BRACIA KANKUS,

Warszawa, S-to Jerska 30. Hurtowym odbiorcom znaczny rabat.

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH I NASION

ALFRED GRODZKI

♦ w Warszawie, ulica Senatorska № 38. ♦ (1740)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (1741)

A. GUIRARD.

Warszawa, Królewska 23.

Mebła wszelkich stylów własnego wyrobu. (1623)

Gramofony i Fonografy EDISONA najlepsze

POLECA

G. EHLERT,

Warszawa, Senatorska № 19, I-e piętro,

wprost Daniłowiczowskiej. (1975)

Warszawski Związek Roboczy

Warszawa, Mazowiecka 22,

poleca gwarantowanych kapitałem rb. 300,000 rutynowanych pracowników w handlu, przemyśle i rolnictwie: zarządzających, buchalterów, rachmistrzów, korespondentów, kontrolerów, handlowców, kasjerów, inkasentów i t. d. (1889)

OJCÓW

Zakład Lecznicy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat, cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzy. — Wodolecznictwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne. — Poczta i telegraf na miejscu. — Odległość od Olkusza, stacji kolei Iwano-Dąbrowskiej, 20 wiorst. Umysłowo chorych Lecznica nie przyjmuje. (1977) Dyrektor Zakładu Dr. St. NIEDZIELSKI.

LOKOMOBILE

na kołach i pólstałe, z kotłami wysuwalnemi i lokomotywowemi.

GARNITURY DO WŁOČKI

TOW. AKC. „BADENIA“ — WEINHEIM.

POLECA BIURO TECHNICZNE

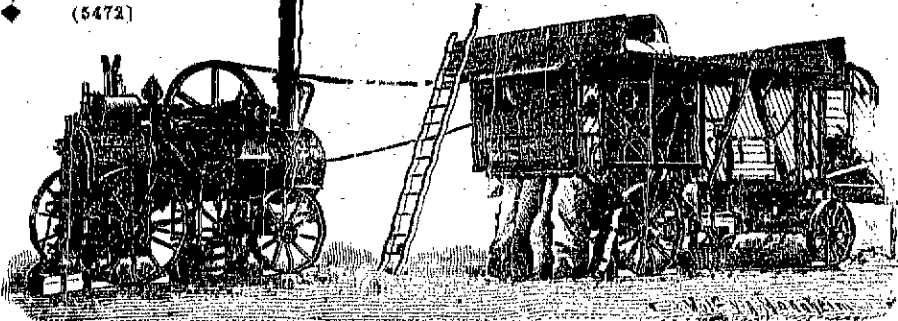
Znaczne

zapasy

na składzie. (5472)

JAN KEMPNER, INŻYNIER.

Warszawa, Bracka 3.



Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych

„Podróżnik Polski“

przewodnik po całej Europie,

opracowany według najlepszych źródeł, z 23 planami miast. Wydany w celu zastąpienia publiczności polskiej wydawnictw niemieckich, jak Baedekora i innych. (2033)

Cena w oprawie rubli 3.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Krochmalnie

fabryki syropu i dekstryny, patentowanego systemu Uhlanda, bez kadzi i rynien osadnikowych,

buduje, jako specjalność, reprezentant

W. H. Uhlanda

JAN KEMPNER,

INŻYNIER,

BIURO TECHNICZNE

Warszawa, Bracka 3.

(5470)

Folwark

3 wiorsty szosa od kolei, duży dwór i park. Bez serwitutów, nieużytków lasa-chołwicy, z inwentarzem i zasiewami, łąka, lasok, 14 włók po 3,000 rb. — Towarzystwa 10,000 rb. Gub. Siedlecka, stac. Chotyłów, Tarasiewicz. (2034)

Zakład S-go Łukasza

pod kierunkiem Marji hr. Lubieńskiej w Warszawie, przeniesiony na ul. Bracką № 22.

SPECJALNOŚĆ: Witraże figuralne i ornamentacyjne. Szklenie ołowiane roboty całych kościołów, obrazy olejne, feretry, chorągwie. Firma egzystuje od r. 1867. (2035)

SUPERFOSFATY

poleca

TOWARZYSTWO AKCYJNE FABRYKI

Nawozów Sztucznych

i innych przetworów chemicznych

W KIELCACH.

(5003)

FABRYKA

KAMIENI i SZAJB SZMERGLOWYCH

BRACI ZAREMBA,

Warszawa, Mokotów, ul. Nowo-Aleksandryjska 3.

Zamiejscowi agenci pożądati Cenniki wysyłamy franco i gratia. (1991)

Na zabawy publiczne, wycieczki i letnie mieszkania,

w wielkim wyborze Lampiony w kilkuset odmianach, Ognie sztuczne, Balony, Gry sportowe, Wózki (Mail-post) Hamaki, Łuki bambusowe ze strzałkami od 45 kop. sztuka, Łalki z nietłukącymi się główkami, ostatnia nowość, Przybory do kotyljona, Zabawki różne, Zajęcia froeblovskie nowe, Piłki z najlepszej gumy, Figielki różne po cenach najniższych, poleca tylko: J. MALANOWSKI, Warszawa, Królewska 37, róg Marszałkowskiej. Filja: Trębacka, róg Krak. Przed. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Na prowincję wysyłam za zaliczeniem.

Na Wystawie Zabawek firma moja nagrodzona dwoma medalami za najpiękniejszy i najpożyteczniejszy dobór zabawek i zajęć. (5473)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnymi rękopisami Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku liwyją niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 8 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 8 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 81 kanał Jakateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1096

Petersburg, 4 (17) lipca 1903 r.

Rok XXII. № 27

TREŚĆ N-ru 27.

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Laska marszałkowska, przez Vig.

Artykuły bieżące: Dookoła conclave, p. B. J. Z rozmów i wrażeń. (Nekrolog instytucji), p. Leopoldite.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Z nał Warty, p. E—za i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, p. A. R. Z. Z Kijowa, przez Sam. i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z Warszawy, p. Albertusa i t. d.

Za kordonem. Rozwód, p. Vig. Okólnik ministra. Choroba Papieża.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Z tygodnia, przez J. Mz. Wiadomości polityczne.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Z tygodnia, przez J. Gr. Rozwój przyszły rolnictwa, p. B. W. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

ŻYCIĘ I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Nowy zwrot w twórczości Orzeszkowej, p. Wiktora Gomulickiego. Z rozmów i wrażeń. (O dziurze w moście. Gawęda na wendzie), p. Varsoviensis. Artystyczna para. (Kazimierz i Julia Stabrowscy), p. Ryżarda Fańskiego. Lekarze Papieża. Humor amerykański, p. Antoniego Olech. Pisma polityczne St. Koźmiana. Krytyka wiedeńska o Krzywoszewskim. Nowości bibliograficzne. Kronika pośmiertna. „Głos krwi”. Dramat w 5 aktach a 7 obrazach, p. Zofję Mrozowicką (CD).

Ilustracje: Z chwili: Przed Watykanem. Trzy ilustracje do artykułu „Artystyczna para”. Założenie kamienia węgielnego pod kościół w Wołoszkiewiczach (dwie ilustracje). Poświęcenie kościoła w Tambowie. „Quo vadis” na torze wyścigowym. Portrety: hr. Khuen-Hedervary, Fryderyk Masson, René Bazin. Portrety w „Kronice pośmiertnej”: Wojciech Urbański, Hipolit Piotrowski.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz Rembrandta: „Młoda izraelitka”, z galerji hr. Lanckorońskiego.

BIBLIOTEKA

Potrójne opłacie

NU SZTU

rozpoczęliśmy numerem niniejszym. Celem uregulowania nakładu pisma, upraszamy Sz. Prenumeratorów o przyspieszenie wysyłania prenumeraty lub zamówień. Zanimy przytem uprzejmą prośbę, by Sz. Prenumeratorzy zechcieli komunikować nam, oprócz nowych, i poprzednie swe adresy, pod którymi otrzymywali „Kraj” dotychczas.

Administracja „Kraju”.

LASKA MARSZAŁKOWSKA.

Hr. Stanisław Badeni został marszałkiem sejmu lwowskiego. W społeczeństwie, które zaiste nie może się pochwalić zbyt wielkim dobrem ludzi wybitnych, powołanie takiego człowieka na takie stanowisko bywa wypadkiem, określającym z góry bieg niejednej sprawy, bywa rozstrzygnięciem niejednego zagadnienia, urzeczywistnieniem lub unicestwieniem niejednego pomysłu. Jeżeli obecnie nominacja p. Badeniego nie wywołała zbyt głośnego echa, to przyczyną tego jest okoliczność, iż równie Wydział krajowy, jak cały polityczny świat galicyjski widzi w p. Badenim długoletniego marszałka, powracającego po krótkiej przerwie na urząd, który głos ogółu niepodzielnie mu przeznacza. Postać ta zrosła się z władzą, którą dziś objął powtórnie. To też kraj witał go, jak się wita wysokiego dostojnika, powracającego do biura po dłuższym niż zwykle urlopie.

A jednak ten marszałek, znany społeczeństwu galicyjskiemu tak dobrze, jak mało który z dygnitarzy dzisiejszych, i obejmujący kierownictwo wielkiego aparatu administracyjnego, którego wszystkie

tajniki przejrzał już dawno na wyłot, budzi pod pewnym względem zaniepokojenie, jakgdyby był przybyszem nowym.

Sytuacja nie jest zupełnie ta sama, jaka była, gdy opuszczał wspinały gmach z widokiem na katedrę św. Jura. Jedną z najważniejszych, z zasadniczych spraw galicyjskich weszła w konstelację odmienną, przedstawia się pod znakiem nowym.

Sprawą tą jest sprawa rusińska.

Trzeba żyć w Galicji, trzeba mieć możność przyjrzenia się życiu publicznemu tej prowincji na wszystkich stopniach, począwszy od gminy, a skończywszy na sejmie, trzeba odczuwać wszystkie braki i wady jej życia zbiorowego, ażeby mógł odczuć znaczenie sprawy ruskiej dla wszystkich mieszkańców kraju.

Dla wszystkich mieszkańców bez wyjątku. Dla tych, którzy o Ruś i rusinów ocierają się codziennie, i dla tych, którzy mieszkając na granicy Szlaska, nie słyszeli nigdy dźwięku mowy rusińskiej, ani nie odczuli na sobie wybuchu nienawiści plemiennej; dla tych, którzy od lat młodzieńczych czynny biorą udział w życiu publicznym i targają siły w nieustannych zapasach, i dla tych, którzy, zamknięci w sferze interesów prywatnych, pracują tylko dla własnej rodziny.

Kto zna dzieje sejmów galicyjskich, ten wie, że Galicja miała od lat trzydziestu pięciu ustawę gminną, przystosowaną do potrzeb życia nowożytnego, gdyby prawodawców ówczesnych nie był w chwili stanowczej sparaliżował lęk na myśl, iż dwory polskie na Rusi mogą się dostać pod władzę ciemnego i fanatycznego wójta rusina. Skutki tego widzimy dziś w Galicji całej; równie tam, gdzie rozbrzmiewa nuta kołomyjki, jak gdzieś nad Dunajcem lub Raba.

Tam, w dawnym województwie krakowskim, przechodzień nie spotka się z nutą kołomyjki lub kozaka. Ale gdy go uderzy brak zdro-

wej organizacji gminnej, gdyżo na każdym kroku uderzą dowody bezkarności, niezaradności, niedbalstwa, zrozumie, jak ciężko zawazyła na losach Galicji sprawa rusińska i jak daleko sięga jej groza.

Kto widział w Galicji wybory do sejmu lub Rady państwa, kto miał sposobność przekonania się, jak strasznie obniżają one poziom etyczny władz i społeczeństwa i jak niesłuchanie osłabiają wszelką wiarę, wszelkie zaufanie wzajemne, jak podkopują powagę rządzących, a na jak nieludzką próbę wystawiają wszelkie posłuszeństwo w duszy ludu, ten odczuje lepiej, niż każdy inny, czem są następstwa walk z rusinami. Galicja nie byłaby zaznała tej niewymownej tragedii wyborczej; ruch ludowy nie byłby nasiąknął tą namiętną nienawiścią społeczną, gdyby przez całe jedno pokolenie nie powtarzano nieustannie na ukojenie własnego sumienia: musimy kierować wyborami tak, jak kierujemy, bo obowiązkiem patriotycznym jest niedopuszczać rusinów.

A ileż to niepojętych napozór zwrotów w polityce Koła polskiego w Wiedniu pojmie i usprawiedliwi ten tylko, kto wie, jak zreć nie umieją ministrowie austriaccy straszyć Koło rozwiązaniem Izby i popieraniem rusinów przy wyborach! Nie wyobrażajmy sobie, że tylko wrogowie nasi używali tego środka. Postępowali tak i tacy, którzy nas bardzo kochali.

I oto mamy skutki walk z Rusią tam, gdzieby ich nikt nie szukał. Sprawa ruska odbija się na nędznej gospodarce gminnej pod Tatrami lub Babią Górą, sprawa ruska odbija się na rozgoryczeniu ludu nad Wisłą i Dunajcem, odbija się na uchwalaniu lub odrzucaniu przez Koło polskie traktatów handlowych i praw o podatku.

P. Stanisław Badeni ma o sprawie ruskiej zdanie ustalone oddawna. Należy on do ludzi, uznających konieczność rozwoju Rusi halickiej i przekonanych, że rozumna polityka zdoła pogodzić ten rozwój z równoczesnym ekonomicznym i umysłowym rozwojem żywiołu polskiego. P. Badeni zachował to zdanie mimo strejków rolnych, które jak burza przeszły przez kraj, wywołując zamęt w pojęciach.

P. Badeni wraca na stanowisko marszałka w chwili, gdy zaciekleść w walce narodowej jest większa, niż kiedykolwiek. Dzienniki rusiń-

skie wypisują dzień po dniu koncepty, które wytłómaczyć możnaby sobie tylko w takim razie, gdybyśmy przypuścili, że rusinom idzie właśnie o to, żeby każdego polaka usposobić wrogo, żeby raz na zawsze zniechęcić wszystkich polityków polskich i wszystkich dziennikarzy polskich do przychylnego wyrażania się o Rusi i rusinach.

Po stronie polskiej jest oczywiście mniej namiętności, mniej konceptów; ale i tam bywają one także. «Spróbuj pan przez dzień cały mówić we Lwowie po rusińsku. Mów pan tym językiem w restauracji, na poczcie, w tramwaju, w cukierni, a nazajutrz powiesz mi, czyś nie zmienił zdania o stosunku obu narodów. Spotka pana tysiąc rzeczy, które nie spotkają Niemca, Włocha, Francuza». Temi słowy odpowiedział rusin polakowi, dowodzącemu, że niechęć i uprzedzenie są tylko po jednej stronie.

Ten rusin miał słuszość.

Rusini wytoczyli przeciw polakom działo najcięższe. Za pomocą strejków chcieli odrazu podciąć byt materialny ziemianstwa polskiego. Polacy nie wystąpili z tak straszną bronią. Ze strony polskiej zauważyć można raczej drażniące nietakty i uprzedzenia, które, zebrane razem, pchają całą sprawę na bezdroża.

We wszystkich naszych rozmowaniach politycznych, w całym naszym politycznym temperamencie, zaznacza się bardzo silnie jeden rys charakterystyczny.

Jest to zakorzenione głęboko przekonanie, że jesteśmy wśród narodów wyjątkiem, że rozwój nasz ulega prawom odmiennym, że mamy wyjątkową misję dziejową, wyjątkowe cnoty, wyjątkową przeszłość i przyszłość.

Nie chcieliśmy nigdy zrozumieć, że idziemy drogą, po której postępowała cała ludzkość. Nie chcieliśmy, a może nie chcemy zrozumieć, że logika historii nie zna przywilejów.

Nie jesteśmy wyjątkiem. Nie jest wyjątkowym i zachowanie się polaków galicyjskich w sprawie rusińskiej.

Europa przechodzi obecnie przez okres nacjonalizmu. We wszystkich krajach i prowincjach, zamieszka-nych przez ludność niejednorodną, przez ludność mieszaną, antagonizmy narodowe doprowadzają do starć gwałtownych, bolesnych, ustawicznych. Mieszkańcy Galicji wschod-

niej musieliby odznaczać się niezwykłą dojrzałością polityczną, niesłuchaniem panowaniem nad sobą, niepowszednią powściągliwością, gdyby zdołali wylamać się z pod tego powszechnego prawa. Wszędzie, gdzie ludy romańskie mieszkają się czy to z germańskimi, czy ze słowiańskimi, wszędzie, gdzie tę samą ziemię zamieszkują ludy germańskie na- wpół ze słowiańskimi, lub też różne szczepy słowiańskie pospołu, widzimy walkę. Widzimy ją i na Rusi halickiej.

Ale widzimy tam coś więcej. Widzimy tam te same pobudki i czynniki psychiczne, które obserwować można także w innych krajach.

Podobnie jak walki religijne wpływały nie tyle z zarliwości w wierze, ile z chęci nawracania, tak i walki narodowe płyną nie z czystej miłości ojczyzny, lecz z chęci wynaradawiania. Przez długie wieki wynaradawianie odbywało się na Rusi w kierunku dwojakim. Tłumy chłopstwa polskiego kolonizowały Ruś i traciły tam z czasem ojczy- stą mowę i obyczaj, przyjmując wszystkie znamiona ludu, który je otaczał. Ale naodwrot rusin, wybierający się ponad poziom warstwy ludowej, przybierał polską oświatę i polską ogłódę i przestawał być rusinem.

Dzisiaj zmieniło się i jedno i drugie.

Chłop polski ciągnie po dawnemu na Ruś, ale zastaje tam polską czytelnię, polską kasę pożyczkową, a w polskiej osadzie i polską szkołę. Każda z tych instytucyj chroni go od wynarodowienia, ale każda jest kamieniem obrazy dla fanatyków rusińskich.

Za to też nie wynaradawiają się dzisiaj synowie włościan rusińskich, zostający urzędnikami, lekarzami, literatami. Inteligencja rusińska zachowuje język ludu, a dziś jeszcze nie brak polaków, którzy z tą zmianą oswoić się nie mogą.

Rusini tęsknią za czasami, kiedy chłop polski stawał się na Rusi rusinem. Polacy za czasami, kiedy syn chłopca rusińskiego stawał się w mieście polakiem.

To samo widzimy w społeczeństwach innych.

Ale analogja sięga dalej.

Wszystkie ludy młode, dorwawszy się do dobrodziejstw oświaty, przeceniają swe siły i wyobrażają sobie, że zdołają niebawem wyprzeć całkowicie oświecenijszych i dojrza- lych współmieszkańców. Takie są

obecnie rojenia skrajnych grup rusińskich.

Ludom dojrzałszym trudno natomiast pogodzić się z myślą, że stopniowe dojrzewanie plemienia młodszego nie może mieć kresu z góry oznaczonego. Lud, rozpoczynający samodzielne życie umysłowe, musi wznosić się zwolna coraz wyżej i wyżej. Lud, który posiada własną szkołę ludową, własne dziennikarstwo i własną bibliotekę, będzie sięgał coraz wyższych stopni. Można z nim współzawodniczyć, ale nie można tego zmienić.

Polaków galicyjskich dzielią czasem na takich, którzy są skłonni do zgody z Rosją i na takich, którzy tej zgody nie chcą. Kto wie, czy zamiast tego nie możnaby ich podzielić na takich, którzy chcą jasno widzieć i na takich, którzy wolą nie zdawać sobie sprawy z rzeczywistego położenia rzeczy.

Nowy marszałek należy do tych, którzy lubią widzieć, a mają odwagę powiedzenia głośno, co widzą. Nie jest to najlepszy sposób zdobywania sobie popularności w społeczeństwie tak kapryśnym i zdenerwowanym, jak polskie. Już teraz sypią się pod adresem p. Badeniego nauki, przestrogi i pogrożki. Nie należy on do ludzi, którzy zbyt wiele na to zważają.

W Galicji nieraz słyszy się zdanie, że brak tam ludzi, którzy «wiedzą, czego chcą». Czyż od człowieka, który wie, czego chce, można wymagać, żeby zmieniał zdanie za lada podszeptem?

Vig.

DOKOŁA CONCLAVE.

Gdybyśmy uprzytomnili sobie w zestawieniu historycznym wszystkie kolejne momenty obioru papieżów, to zbiorowość tych momentów istnienia odwiecznej instytucji, przebiegającej wiekiem wszystkie hierarchie i organizacje Europy, dałaby nam niesłychanie barwny obraz rozwoju polityki drobnych kraików i olbrzymich państw, oraz psychiki indywidualów i całych społeczeństw, jako czynników wpływowych tego obioru. Otrzymalibyśmy może jedno z najciekawszych przecięć moralnej fizjognomji życia na przestrzeni blisko dwóch tysięcy lat dziejów.

Ale już zestawiając dwa ostatnie momenty, tak niezmiernie bliskie, bo oddzielone tylko ćwierćwieczem—ostatnie *conclave* po śmierci Piusa IX

i obecne przygotowania do obioru następcy Leona XIII—zdumieni stajemy wobec jaskrawych różnic tych dwóch, co do istoty wewnętrznej historycznie podobnych chwil. Jaka zadziwiająca zmiana!

Wieczór d. 7 lutego 1878 r.... Przy dźwiękach dzwonów, głoszących Rzymowi, że Pius IX zamknął oczy, w świętem kolegium rodzi się trwożne pytanie: czy rząd piemoncki zezwoli na wybór nowego papieża? Pytanie to widać na przybladłych twarzach, w zaniepokojonych oczach kardynałów, zbierających się po raz pierwszy w tak niezwykłych warunkach: oto z Kwirynału i zamku Anioła, stojących na gruncie państwa kościelnego, powiewają sztandary królewskie! I sam ten grunt wyslizgnął się papieżom z pod stóp, wspierających się na nim szeregi stuleci! Czy pod Watykan nie przystąpią wojska zjednoczonych Włoch, czy nie zatkną i na nim sztandarów świeckich? Rewolucja i masoni odzywają się z tem głośno, doradzają rządowi włoskiemu skończyć z papizmem ostatecznie!

Ta trwoga, w warunkach ówczesnych zupełnie prawomocna, okazała się płonna tylko dlatego, że rząd nie dał ucha owym podszeptom, pilnując się ustaw gwarancyjnych z d. 31 maja 1871 r. i pozostawił kolegium wolność obioru. Odbyło się tedy *conclave* — po raz pierwszy w Watykanie; o świetnym ceremoniale pochodów kardynałów do Kwirynału trzeba było zapomnieć. Lud, żądny jakiegoś takiego widowiska, gromadził się na placu św. Piotra i obserwował bacznie szczyt komina nad zamurowaną salą *conclave*. Dwukrotnie w ciągu dnia 19 lutego dymy ze spalonych kartek wyborczych («sfumata») oznajmiły licznym tłumom, że wybory nie dały rezultatów. Nazajutrz dymów nie było. Na Joachima Pecciego padła potrzebna większość głosów. Kardynałowi-dziekanowi na zapytanie, czy wybór przyjmuje, elekt odpowiedział: «Nie jestem godzien tego urzędu, ale w posłuszeństwie dla świętego kolegium uznaję w jego głosie głos Boga». Więc około 1 z południa o dokonanym wyborze oznajmił tłumom z loggi nad głównym portalem św. Piotra kardynał Caterini—i wszystkie dzwony zagrzmiały—a przez cały Rzym przeleciała wieść: «Mamy papieża!» O wpół do piątej po południu niezliczony tłum stał pod bazyliką—otworzyły się ci cho szklane drzwi głównej nawy—błysnął krzyż papieżki—w białej sukni stanął starzec, Leon XIII, aby ludowi po raz pierwszy błogosławić *urbi et orbi*. Okrzyk radości zabrzmiał wśród religijnie nastroszonych tłumów... Patrząc na tego starca, nikt jednak nie przeczuwał wów-

czas, że doczeka się on 25-letnich godów pontyfikalnych...

Ubiegło lat 25. Leon XIII zmagając się ze śmiercią. Cały świat cywilizowany z podziwem patrzy na niepospolicie piękną śmierć tego niepospolitego starca. Wszystkie pręty cielesnej klatki pokruszone, zniszczone wiekiem i trudami, ale wielki duch jeszcze odejść nie chce z pośród synów ziemskich: do ostatniej chwili pilnem uchem wysłuchuje doniesień o sprawach Kościoła, jeszcze tworzy, jeszcze udziela ostatnich błogosławieństw. Do Watykanu co dnia nadchodzą tysiącami depesze od wiernych całego świata, zapytując o zdrowie Papieża: pytają o nie laikowie, duchowni, pytają monarchowie...

A w Watykanie czuć już bliskość *conclave*. W dziedzińcu św. Damazego ruch niezwykły. Co chwila zajeżdżają karety kardynalskie. Ruch i w salach Watykanu: przesuwają się przez nie w purpurze dygnitarze kurji; w jednej z sal zajął już mieszkanie energiczny mimo podszłego wieku kardynał Oreglia di Santo-Stefano, jako przyszły administrator Watykanu na czas bezkrólewia. Ruch niezwykły trwa także przed sekretarjatem stanu; ku przedsiomkom zajeżdżają ciągle ambasadorowie. I tu gotują się zmiany. Kardynał Rampolla wraz ze śmiercią Papieża opuszcza stanowisko sekretarza stanu, więc Papież sztywną ręką mianował prowizorycznego jego następcę na czas bezkrólewia — Volpiniego, sekretarza brewów, który zmarł nagle w tych dniach.

W Watykanie kardynał Oreglia dyktuje tekst publicznych modłów za zdrowie Papieża; godziny całego telegrafu komunikuje go wszystkim kościołom włoskim. Lecz równocześnie odchodzą i inne depesze—wzywające kardynałów na przyszłe *conclave*. Przybędą chyba wszyscy, prócz tych, którym zbyt sędziwy wiek lub choroba przeszkodzi w odbyciu podróży. Z młodszych nie zdąży zresztą jeden, kardynał Moran, arcybiskup Sydney; z Australji nie może stanąć na dziewiąty dzień, kiedy rozpoczyna się *conclave* po zgonie Papieża.

W *conclave* przyjmą udział nowi kardynałowie, mianowani przez Leona XIII niespełna trzy tygodnie temu; umierający Papież nie zdążył doreczyć im kapeluszy; gdy zjadą na miejsce, ceremonji tej dokona kamerling kardynał Oreglia, ostatni z kardynałów, mianowanych przez Piusa IX.

Jakiem będzie to *conclave*? Jakie wpływy ważyć się na niem będą? Zwracamy się po wskazówkę do historii. Tak obszerna ona, a tak

różna, że znaleźć tej wskazówki niełatwo. Minęły bezpowrotnie owe czasy — wiek XI, XII, XIII, — gdy cesarze niemieccy pragnęli utrzymywać moc władzy nad Włochami za pośrednictwem Kościoła i próbowali niepodzielnie narzucać wybór swój na rzędy pontyfikalne Rzymowi i światu. Przeminał wiek XV i XVI, gdy Hiszpanja przez Ferdynanda, Karola V i Filipa II zabierała w tej sprawie głos rozstrzygający. Przewiały prądy XVII i XVIII stulecia, gdy Habsburgowie rościli te same pretensje i te same plany umiejętnie wcielali. To dawne czasy. Wskazówek szukać wypada w epokach bliższych. Lecz i tu o analogje niełatwo. Ilekż zmian polityczno-społecznych zaszło od *conclave*ów roku 1823 i 1830, nad którymi ciążyła mocno wpływowa ręka kardynała Józefa Albani, protektora Austrii, dbałego nadewszystko o to, aby mianowany został kandydat, przychylny Świętemu Przymierzu, a wrogi nurtującym Francję prądom rewolucyjnym. Dziś konstelacje polityczne są inne. Na miejscu Św. Przymierza stało trójprzymierze; naprzeciw niemu stoi dwuprzymierze. Tam Włochy królewskie, z którymi pogodzić się nie mógł i nie chciał Leon XIII, choć umiał zawiązać węzły przyjaźni ze wszystkimi innymi rządami; tu sprzymierzona z Rosją Francja, najstarsza córka Kościoła, lecz w dzisiejszych odmienionych czasach tak oporna córka... Czy przeważa wpływ z tej ostatniej strony, niejako w charakterze ewolucyj socjalnych encyklik Leona XIII, świadczących o demokratyzacji idei papieżkiej w zgodzie z czasem? Czy przeciwnie przyszły Papież będzie «ugodowcem» w stosunku do Włoch, uznającym fakty spełnione i liczącym się z nową dziejową pozycją?

To ostatnie jest możliwe. Już zaszedł wypadek niezmiernej wagi, zdążający w tym kierunku. Oto kardynał Oreglia polecił kardynałowi sekretarzowi stanu Rampolli «osobiście udać się do ministerstwa sprawiedliwości na placu Florentyńskim i zameldować *urzędownie* królestwu włoskiemu o zatrważającym stanie zdrowia Papieża». Tym sposobem kardynał-kamerling uznał prawo gwarancyjne 31 maja 1871 roku, dotąd Kościołowi niewystarczające. W dni agonji i zgonu Piusa IX, w r. 1878, kardynał-kamerling Pecci zaniedbał tego kroku oczywiście z rozmysłem. Obecnie zastępca Papieża krokiem tym uznaje, iż jest obywatelem królestwa włoskiego. Czas przyniósł więc zmianę poważną...

Powtarzamy, trudno przewidzieć, jakie wpływy wewnętrzne i ze-

wewnętrzne przemogą na *conclave*. Będą one wazyć się długo. Niewątpliwie encykliki socjalne Leona XIII znajdowały niezadowolonych w św. kolegium. Dyskretna i umiarkowana, jak przystoi opozycji kościelnej, niechęć kardynałów za życia Papieża, może zarysować się potężnie i uporczywie w kolegium samowładnych i równych sobie wyborców i owego papieża, a wtedy obrońcą dzieła Leona XIII w pełni może okazać się tylko niestrudzony jego pomocnik, Rampolla. Zazwyczaj wybory papieża trwają nader długo; kardynałowie przychodzą do porozumienia po szeregu rozważań, wahań, wzajemnych ustępstw. Wybory Piusa IX i Leona XIII, które nastąpiły po 2, 3 «*scrutiniach*», stanowią wypadek niezwykle, wprost wyjątkowy. Należy mieć jeszcze na względzie wykluczanie ze względów politycznych, choćby już w momencie *scrutinium*, kandydata, absolutnie wrogiemu któremuś z wielkich państw europejskich; w tym wypadku po odnośnem *veto*, komunikowaniem przez kogoś z kardynałów, *conclave* stara się odnaleźć kandydata bardziej neutralnego...

Jak widzimy, trudno przewidzieć, jakim torem pójdą wybory. Trudno przypuszczać, że nowy papież obrany będzie *per acclamationem*, *per quasi inspirationem*, *per adorationem*, gdyż wybór «przez aklamację», bez głosowania nie jest już praktykowanym. Trudno wiedzieć, komu po wyborach *per scrutinium et accessum* ofiarowany będzie przez kamerlinga pierścień-rybitwa, nad kim nie zapadnie się baldachim, gdy złożony zostanie nad wszystkimi innymi na znak tego, że ci ostatni zostali nadal kardynałami, a tamten jedyny dostąpił godności «Najwyższego kapłana» — *Pontifex maximus*.

Niezależnie od prądów i ścierania się zdań w łonie samego *conclave*, zgon papieża wywoływał najrozmaitsze manifestacje «wyborcze» wśród ludności Rzymu, mocno, rzecz prosta, zainteresowanej, kto rządzić będzie nie tylko Kościołem, ale i państwem Papieżkiem. Dziś manifestacje te ustały, ale zwłaszcza w średnich wiekach dochodziło na ulicach miasta do poważnych nawet zaburzeń. Każdy niemal kardynał miał swoich stronników i przeciwników. Pojawiały się gęsto agitacyjne ulotne pisemka, zachwalające lub potępiające tego lub owego «kandydata». Pojawiały się przepowiednie oraz ostrzeżenia. Jednemu z takich ulotnych pisemek, powstałemu w r. 1590, zawdzięczamy słynne proroctwo św. Malachjasza, podające w lapidarnych omówieniach listę papieży — do końca świata. Żadne to proroctwo, jeno wymysł jakiegoś rzymskiego agitatora. Dowiódł to czarno na białem uczony jezuita o. Klaudjusz Ménestrier. Wywody wszelakoż uczonego nie

poderwały tradycyjnego rozgłosu rzekomego «proroctwa». Agitacje rzymskie ustały, ale przetrwał niegodziwy zwyczaj zakładania się o to: kto będzie papieżem? Zwyczaj to stary. Już w roku 1562 występował przeciwko niemu w ostrych słowach papież Pius IV, zabraniając w bulli swojej wszelkich tego rodzaju zakładania się (*sponsiones quas excommisissas vocant*), piętnując zwłaszcza zawodowych book-makerów (*proxenetas*), zbierających zakłady.

Wpływ prasy na przebieg wyboru papieża zaprzeczyć się nie da. W r. 1878 kardynałowie Franchi i Bartolini, którzy głównie przyczynili się do wyboru Leona XIII, z wielką zapobiegliwością i zręcznością umieli pokierować głosami nie tylko wybitnych organów włoskich («*Fanfulla*», «*Gazetta d'Italia*», «*Corriere della Sera*»), ale i korespondencjami oraz telegramami czasopism zagranicznych. Korespondencje ówczesne oraz depesze rzymskie «*Figara*», «*Times'a*», «*Neue Freie Presse*», «*Manchester Guardian'a*» były jednym hymnem pochwalnym dla kardynała Joachima Pecci'ego. A *conclave* r. 1878 trwało krótko. Łatwo sobie wyobrazić, jaki nastrój potrafiłaby prasa wytworzyć dookoła *conclave*, trwającego 50 dni, jak w czasie obioru Grzegorza XVI, lub 3 1/2 miesiąca jak w czasie obioru Piusa VII, a chociażby nawet trwającego tylko 26 dni, jak *conclave*, które wyniosło na Stolicę Apostolską Leona XII.

Na mocy prawa, nie pisanego, ale zwyczajowego, trzy katolickie mocarstwa: Austrija, Francja i Hiszpanja, mogą wykluczyć jednego kardynała z listy kandydatów na papieża. Mówiąc wyraźniej: w chwili, gdy głosowanie poczyną przeważać szale papieżstwa na stronę kandydata niemieckiego któremu z tych państw, ambasador odpowiedniego mocarstwa przy Watykanie ma prawo zażądać wykreślenia danego kardynała z listy kandydatów. Nie czyni tego ambasador osobiście, jeno Austrija, Francja i Hiszpanja mają w samem *conclave* kardynała, niejako akredytowanego przy kolegium kardynałów, reprezentującego interesy jednego z tych trzech mocarstw. Wolno wszelako Austrii, Francji i Hiszpanji użyć raz jeden tylko tego prawa *veto*, czyli też wykluczenia. Podczas *conclave* r. 1823 reprezentujący Austrię kardynał Albani zażądał zdjęcia z listy kandydatów kardynała Severoli'ego, na którego padło już było 26 głosów. Natychmiast przestano na niego wotować i papieżem został kardynał della Genga (Leon XII). Austrija obawiała się zbytnej wyrozumiałości kardynała Severoli'ego dla włoskich *carbonari*ów oraz dla propagatorów zjednoczenia się Włoch; ponad to kardynał Severoli nie chciał dawać ślubu Napoleonowi i Marji-Ludwice. Podczas następnego *conclave* (grudzień r. 1830) prawa *veto* użyła Hiszpanja, wykluczając kardynała Giustinianiego, po otrzymaniu przezeń 21 głosu. Kardynał Marcy y Catalan, rzecznik Hiszpanji, przedstawił zgromadzeniu list posła hiszpańskiego Gomeza Labrador'a, który (cytujemy dosłownie): «*par ordre exprés de sa Majesté Catholique donne l'exclusion du trône pontifical à l'Eminentissime cardinal Giustiniani*». I obrany został kardynał Capellari (Grzegorz XVI). Przy obiorze

watno. Jest ich kilkanaście. Dlaczego tak mało? Bo na przeszkodzie stoi ważna rzecz: niesłychana rozległość kolonii. Co kilometr przypada chata jednego kolonisty, tak że wieś ciągnie się milami. Na szczęście ks. Wyszyński, proboszcz w Rio Vermelho, wymyślił oryginalny system szkolnictwa, zastosowany do miejscowych warunków. Urządził on u siebie (oczywiście dla pobliskiej okolicy tylko) internat, do którego zabiera dzieci partjami na tak długo, dopóki ich nie wyczerpie czytania, pisanie i elementarnych wiadomości. Skończywszy z jedną partją, odsyła dzieci do domu i sprowadza dalsze. Ks. Wyszyński ma do pomocy nauczyciela i kilka zakonnic z Krakowa. W internacie dzieci mają naukę i zupełnie, skromnie oczywiście, utrzymanie. Rodzice zaś składają opłatę w naturze. Dostarczają prosto internatowi żywności, opału i t. d. System ten trwa za ledwie od roku. Nie podobało się to Niemcom, że ks. Wyszyński naucza, bo to się dzieje nad granicą stanu św. Katarzyny gdzie dużo Niemców. Intrygowali u biskupa, ale na próżno.

W gabinecie p. Ungara wisi ogromna mapa Parany. Przyglądam się tym plamom, które wyobrażają polskie kolonie. A jednak, na obszar biorąc, jest to pokazny kawał ziemi. Niedaleko morza. Osady naszych Maczków w krąg otaczają stolicę kraju. W dwóch miejscach kolej żelazna całymi milami przecina kraj czysto polski. Wszystko to oszacowano w przybliżeniu na 16 milionów złr. Kto wie... kto wie... A w każdym razie można zrozumieć żalony ton, z jakim p. Ungar mówi:

— To, co się zrobiło dotąd w Paranie nie powinno być z marnowaniem...

Lwów.

Leopolda.

P. S. W tych dniach wyjdzie ważna publikacja R. Dmowskiego, poświęcona kolonizacji polskiej w Paranie, oparta na własnych badaniach autora.

ECHA ZACHODNIE.

Z NAD WARTY, 3 lipca.

(Po wyborach).

△ Ostateczny wynik wyborów jest znany. Z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich wybranych zostało 15 posłów polskich, gdy w poprzednim parlamencie było ich tylko 14. Na Górnym Śląsku zdobył mandat p. Korfanty. Czy wstąpi do Koła, jako członek rzeczywisty, czy jako hospitant, przedwcześnie byłoby się tą sprawą obecnie zajmować. W każdym razie faktem jest, że liczba posłów polskich w sejmie Rzeszy wynosić będzie w ten sposób 16.

Już w poprzednim liście zaznaczyłem ogromny wzrost głosów polskich, jako objaw niezmiernie dodatni i pocieszający, bo świadczący o postępie uświadczenia narodowo-obywatelskiego ludu wielkopolskiego. Dziś mamy dokładne cyfry, postęp ten ściśle stwierdzające. Na kandydatów polskich padały w różnych okręgach poznańskich w ostatnich epokach wyborczych następujące liczby głosów:

	1903	1898	1893
okręg poznański	17,338	15,142	17,292
» szamotulsko-obornicki	14,147	12,461	11,675
» habitojsko-międzyrzeo.	8,714	7,300	7,647
» kościański-grodzki	16,211	13,906	14,054
» gostyński-rawicki	9,269	7,470	7,578
» wschowsko-jezdzowski	3,508	3,100	5,282
» średzko-śremski	14,040	11,321	11,351
» pleszewsko-wrzesiński	13,824	11,070	11,070
» krotoszyński-kościański	8,736	8,065	7,953
» ostrowsko-kepkiński	15,290	12,460	12,855
» czarnkowsko-wieluński	6,025	5,083	7,604
» wyrzysko-szubiński	11,783	10,258	9,466
» bydgoski	7,408	6,498	8,388
» inowrocławski	17,283	15,158	13,902
» gnieźnieński-wągrowiecki	16,484	14,440	14,440
ogółem	178,080	153,154	155,563

W Prusach Zachodnich:

	1903	1898	1893
okręg kartusko-pucki	16,348	15,486	11,562
» starogardzko-tczewski	15,040	13,610	12,448
» chojnicko-tucholski	8,733	8,133	7,285
» gduńsko-brodnicki	12,503	11,774	10,556
» świecki	7,091	6,573	6,062
» chełmiński-toruński	13,932	13,286	11,890
» człuchowski-słotowski	5,194	4,568	3,781
» susko-lubawski	8,534	8,054	8,218
» sztumsko-kwidziński	6,214	6,170	7,406
» gdański (miasto)	440	310	—
» » (powiat)	1,395	810	—
ogółem	93,450	88,780	79,228

Prócz tego oddano na kandydatów polskich:

w Warmii	4,259 głosów
na Mazowszu Pruskim	3,925 »
na Górnym Śląsku około	45,000 »
w Westfalii i Nadrenji	19,000 »
w Berlinie i Brandenburgji	3,000 »

Razem tedy padło w państwie pruskim podczas czerwcowych wyborów około 350 tys. głosów polskich, czyli mniej więcej o 95 tys. więcej, niż przed pięciu laty.

Jak wiadomo, p. Leon Oczarliński wybrany został w dwóch okręgach: w wyrzysko-szubińskim, gdzie ostatnio mandat poselski sprawował Niemiec, i w chojnicko-tucholskim, gdzie Polacy posiadają znaczną większość. Oczywiście p. Oczarliński zatrzymuje mandat z pierwszego okręgu, jako mniej pewnego. W okręgu chojnicko-tucholskim odbędą się wybory ponowne. Kandydatem polskim, jak się zdaje, będzie p. Wiktor Kulerski, redaktor «Gazety Grudziądzkiej», który mimo bohaterkiej walki w okręgu grudziądzko-brodnickim, uległ przewadze niemieckiej.

Wybory do sejmiku pruskiego odbędą się w połowie listopada. Należy mieć nadzieję, że ludzie umiarkowanych przekonań wezmą się zawczasu i energicznie do rzeczy, ażeby choć w części powetować tę porażkę, jaką im zadało przy obecnych wyborach stronnictwo ludowe. Sprawa nie będzie łatwą, albowiem rząd pruski swemi prześladowaniami z jednej strony, z drugiej — gwałtowny ton prasy ludowej — popchnęły umysły w kierunku bardziej radykalnym.

Ten zaś radykalizm, psychologicznie, wobec okrutnego ucisku germańskiego nader zrozumiały, łatwo może stać się dla rządu pruskiego wygodnym pretekstem do nowych wyjątkowych przeciw Polakom zarządzeń. Na zachętach rządowi nie braknie. Teraz znów ukazała się w Berlinie broszura niejakiego Herra, która omawia politykę polską rządu pruskiego i daje cały szereg rad i wskazówek, mających zmierzać do wytipienia narodowości polskiej.

Ów Herr opiera się w swych wywodach na prawie silniejszego. Obwieszcza bez wstydu, że «w walce ras i ludów jedno jest tylko odwieczne, niezmiennie prawo: prawo silniejszego. Przetrwało ono wieki i wieki jeszcze przetrwa, a biada ludowi, który, niepomny na tę najszczytniejszą zasadę życia narodowego, sądzi, że wolno wyrzec się tego prawa».

Większość społeczności niemieckiej nadto jest uczciwa, by tego rodzaju bezczelne elukubracje mogły bezpośrednio oddziaływać na jej opinię. Nie trzeba jednak zapominać, iż pod jednym względem Herr ma słuszość: Niemcy są mocniejsi. Uczciwość i ludzkie poczucie sprawiedliwości nie powinno im nigdy pozwolić na nadużywanie tej mocy materialnej do celów karygodnych i zbrodniczych. Nie dobrze byłoby wszakże, gdyby radykalizm polski drażnił w dalszym ciągu i coraz gorzej ową uczciwą opinię niemiecką. To, co dziś wydaje się jej zbrodniczym nadużyciem siły, może w końcu wydać się «tragiczną koniecznością». O tem nasi tryumfujący dzisiaj przedstawiciele i apostołowie «ostrego kursu» nie powinni zapominać.

Obowiązkiem ich jest energiczna, nie złomna obrona interesów narodowych polskich przed zakusami rządu pruskiego. Lecz muszą bacznie zważać, by w krewkości rycerskiej, atakując rząd, nie ranili uczuć patriotycznych i godnych szacunku szerokiego ogółu niemieckiego — by przedewszystkiem nie lekceważyli sympatji tych Niemców, których z Polakami wiąże wspólność wiary i wspomnienie długich walk, razem pod jedną chorągwią stoczonych.

E—za.

△ Poznań. Komitet dla postawienia pomnika Bismarka w Poznaniu odbył posiedzenie, w którym brał udział dyrektor ministerjalny Hinkeldeyn z ministerstwa robót publicznych. Uchwalono ostatecznie miejsce dla pomnika naprzeciw „Kaisergarten“ blisko bramy Berlińskiej. Wkrótce rozpocznie się tam budowa fundamentu. Odsłonięcie pomnika nastąpi w niedzielę 21 września; w ten dzień będzie urządzona niemiecka zabawa ludowa wraz z komersem. Urządzenie uroczystości powierzono osobnemu komitetowi, na którego czele stoi pierwszy burmistrz p. dr. Wilms. «Dziennik Poznański» dodaje do tych informacji następujące uwagi: «Matki polskie poprowadzą do pomnika swoje dzieci, aby im pokazać tego, któremu w głównej mierze zawdzięczają, że nie wolno im się uczyć w szkołach języka ojczystego».

△ Szląsk. «Beuthener Ztg» donosi, że z powodu rozruchów w Laurahucie 115 osób zostanie oskarżonych, a 48 już aresztowanych; wielu jest rannych, jeden zastrzelony. Rozprawy sądu w Bytomiu odbywać się będą co najmniej przez tydzień, prawdopodobnie w jakiej wielkiej sali, np. w gimnazjum. Zostanie wyznaczona osobna sesja sądu przysięgłych. Pracodawcy bezwzględnie wypowiadają pracę tym, którzy odznaczali się w agitacji wyborczej. Z kopalni Heinric np. wydano zeszłego tygodnia 35 robotników. Po innych kopalniach i fabrykach dzieje się podobnie. Biednych ludzi czeka tułaczka, nędza, ich rodziny głód. W Gliwicach również odbędą się rozprawy sądu przysięgłych z powodu rozruchów wyborczych w Zabrze. Dr. Winter, socjalistyczny hakatysta bytomski, kontr-kandydat p. Królaka w okręgu bytomsko-tarnogórskim, popadł w obłąkanie, jak donosi «Kattowitzer Ztg». Choroba powstała podobno wskutek tego, że Winter podczas agitacji wyborczej spadł z kołowca i otrząsł sobie mózg.

△ Z Bukaresztu piszą do nas pod datą 7 b. m.: Proboszczem greko-katolickim mianowano tutaj ks. Stanisława Bortnowskiego, który właśnie studia teologiczne w Rzymie ukończył i przed paru tygodniami wyswięcony został przez siedmiogrodzkiego greko-katolickiego metropolitę, barona Wiktora Mihalyi de Apsza. Asystentem kliniki chorób dziecięcych uniwersytetu w Jassach za-

twierdzono d-ra St. Gracowskiego, syna s. p. d-ra J. Gracowskiego, b. lekarza ks. Kuzy. Drugi jego syn pełniący służbę we flocie rumuńskiej, jest adjutantem króla Karola i towarzyszył mu w podróży do Petersburga. Młodzi Gracowscy, zdaje się, po polsku już nie mówią, albo mało, jak bardzo wielu zresztą urodzonych i wychowanych tutaj Polaków. W związku z wiadomością o nominacji d-ra Gracowskiego w Jasach, wspomnę, że dawniej w tymże uniwersytecie katedrę ginekologii zajmował także Polak, zmarły przed kilku laty w Bukareszcie, d-r Emil Max. Był dobrym Polakiem i rodakom pomocy lekarskiej i protekcji nie odmawiał. Dzieci wszakże—syn jest artystą dramatycznym—także po polsku nie wychował... Dr. Max pochodził z Galicji, jest autorem dwutomowego podręcznika akuszerji p. t.: „Arta obstetrica“, który do niedawna za najlepszy tu uchodził. W.

△ **Stany Zjednoczone.** W Chicago mają powstać dwa nowe polskie pisma. Jeden tygodnik nosić będzie miano „Farmer“, wydawcami będą: dr. Love-Szydłowski i S. Zaleski; drugi tygodnik zwać się będzie: „Tygodnik Ilustrowany“, wydawcami mają być: dr. Love-Szydłowski, S. Zaleski i N. K. Złotnicki.

△ **New-York.** W dniu 10 czerwca ks. Wacław Kruszcza udał się z portu nowojorskiego na parowcu „Teutonic“, w towarzystwie p. Rolanda B. Mahany, przez Liverpool do Rzymu, w sprawie uwzględnienia polskiego kleru w hierarchji katolickiego kościoła w Ameryce. Podając tę wiadomość, pisze „Polak w Ameryce“: „Zalować wypada, że ks. Jan Pittas, pierwszy delegat, z powodu nieprzewidywanych przeszkód nie mógł się wybrać w podróż do Rzymu i, aczkolwiek z wielkim żalem, musiał swe prawa przełać na drugiego delegata, ks. Wacława Kruszcę. Co się tyczy p. Rolanda B. Mahany, to ten jedzie jako doradca prawny i świecki delegat i będzie pomocnym w staraniach ks. Kruszczy. Delegaci zaopatrzeni są w rekomendacje i listy polecające od wysoko postawionych osobistości w Ameryce. P. Roland B. Mahany znany jest całej amerykańskiej Polonii, jako szczerzy i serdeczny przyjaciel Polaków, czego nieraz złożył dowody, będąc kongresmanem w Waszyngtonie, a i obecnie przy każdej sposobności okazuje im bezinteresowną życzliwość. Swego czasu p. Mahany był ambasadorem Stanów Zjednoczonych do Rzeczypospolitej Honduras, następnie kongresmanem przez 2 terminy, a obecnie ma biuro adwokackie w Buffalo. P. Mahany pragnął oddawna poznać bliżej Polskę, to też po załatwieniu sprawy w Rzymie, uda się do Poznania, Krakowa, Warszawy i innych polskich miast, gdzie będzie się starał zawiązać stosunki z wybitnymi Polakami i oglądać zabytki historyczne. Delegatowi życzymy szczęśliwej podróży“. „Dziennik Chicagoski“ do tego doniesienia dodaje uwagę: „I my życzymy ks. Kruszczy powodzenia, jakkolwiek trudno nam w jego jednej osobie widzieć delegację, ustanowioną przez ostatni kongres katolicki. Przez delegację rozumiemy ciało zbiorowe, złożone koniecznie z kilku delegatów, a doradca prawny proboszcza z Ripon żadną miarą za delegata w tym wypadku uchodzić nie może i uchodzić w Rzymie nie będzie“.

△ **Kanada.** Położenie wychodźców polskich jest tutaj bez zmiany. Nieznający stosunków miejscowych i języka, prawie zawsze wpadają w najstraszniejszą nędzę. Płaca dzienna robotnika w Kanadzie wynosi, w uwzględnieniu panującej tam ogromnie drożyzny, 1 dolar—1 dol. 50 cent. Praca robotników, najmowanych rocznie, da się oznaczyć przeciętnie na 10 do 20 dol. miesięcznie z wiktem i mieszkaniem. Każda głowa rodziny, mężczyzna, który 18 lat przekroczył, otrzymać może od rządu 160 akrów (250 morgów) ziemi, z uiszczeniem 10 dol., obowiązując się jednak w przecią-

gu lat 3 należąca do niego ziemię uprawić. Jasnym jest, iż rząd kanadyjski ma tu na widoku tylko uprawę ogromnych, pustką leżących obszarów. Wreszcie dodać potrzeba, że bez znajomości języka i dostatecznych funduszy (około 800 rb. na rodzinę), utrwalenie możliwej egzystencji połączone jest z olbrzymimi trudnościami. Tyło mówią informacje jeneralnego konsula kanadyjskiego.

Z MIAST I WSI.

WILNO, 29 czerwca.

[Sobótki. Dwa kiermasze. Góra zamkowa. Strzał południowy. Wieści ze wsi].

□ **Bezspreszenie** jednym z najświetniejszych dni w Wilnie bywa wigilia św. Jana. W tym roku do 20 tysięcy ludzi zalewało bulwar nadbrzeżny od b. pałacu Szujskich (dziś więzienie poprawcze) do Zielonego mostu. Brzeg przecięli Wilj i góra Zamkowa również roily się niezliczonym tłumem widzów. Oczy wszystkich kierowały się z natężeniem w górę Wilji, zkąd w dalekiej perspektywie z nastaniem zmroku zaczęła wynurzać się z pomrocza i zbliżać się ku miastu promieniejąca różnokolorowemi lampjonami flotyla łodzi, z których raz po raz ulatywały w górę deszczem ogniastym siejące race. Sunęły zwolna po czarnej wodzie cztery duże barki, obwieszone festonami różnobarwnych latarek, z pokładu ich grzmiała orkiestra i płynęły śpiewy chóralne. Dookoła ślizgała się moc wielka łodzi, iluminowanych i ozdobionych festonami zieleni, napełnionych widzami, biorącymi na ochotnika udział częściowy w zabawie. Przodem i między łodziami sunęły w rozsypkę wianki, przy brzegu stacji elektrycznej cały ten świetlany korowód zatrzymał się, wyrzucając fajerwerki i napełniając powietrze śpiewami i muzyką. Lud, stojący na brzegu, odpowiadał oklaskami. Po godz. 12 w nocy publiczność, znajdująca się w łodziach, przeszła z latarkami w rękę do tramwajów, których długi sznur wyruszył do punktu, zkąd korowód rozpoczął pielgrzymkę do leśnej doliny «Sobotek». Oryginalny to był i wdzięczny widok tego łańcucha tramwajów, pałających różowemi, błękitnemi i żółtymi ogniami. W dolinie Sobotek ochocza zabawa trwała do dnia. Tańczono, śpiewano, skakano przez stosy płonące, bawiono się w gry towarzyskie przy dźwięku dwóch orkiestr. Na brzegu lasku wznosiły się stoły z herbatą i przekąskami, przy których zasiadała poważniejsza wiekiem część towarzystwa. Z jakich żywiołów składało się towarzystwo, obchodzące tak uroczyscie Sobótki? Wpatrując się pilnie, można było przekonać się, że w tej masie, najzupełniej towarzysko wyrobionej, większość stanowiła klasa rzemieślnicza, oprócz zgrubiałych rąk, niczem się nie różniąca od «inteligentów». Pewien petersburszczanin, zaledwie od kilku lat zamieszkujący rodzinne Wilno, przyznał się, że nie dowierzał, aby zabawa «ludowa» mogła bez tumultu i wybryków dotrzeć do końca. Doznał przyjemnego zawodu. Patrzył, jak panny majstrówny, sklepowe, szwaczki, panny z inteligencji, kawalerowie z czeladzi od różnych rzemiosł, subiekci handlowi, ludzie od pióra i t. p., we wspólnem kole zabawiali się na mu-

rawie w «kotka i myszkę». Żadnego trywialnego żartu, żadnej hałaśliwej nie-wstrzeźliwości; elegancja, umiarkowanie, jak w salonie. Jest to poniekąd zasługą balów rzemieślniczych, które ogromnie wpłynęły na obyczaje młodzieży, pracującej w rzemiosłach. Z uczniów szkoły Montwiłłowskiej składała się jedna z orkiestr, przygrywających pod batutą p. Sainickiego na Sobótkach. Na zajutrz na placu przed św. Janem rozwinął się doroczny, oryginalny kiermasz świętojański, którego głównym towarem ziola lekarskie i rośliny dekoracyjne. W dzień św. Piotra odbył się kiermasz. Niestety, dawne obszerne miejsce na placu przed kościołem i wzgórzach leśnych, obecnie zwiężono do tak szczupłych rozmiarów, że ludzie i wozy wprost tłoczą się. Główny artykuł sprzedaży są to płótna włóściańskie, grube, niebielone, ale mocne.

Na górze Zamkowej przechadza się dotąd wyłącznie «czysta» publiczność, pomimo ciągłych ataków ze strony rzeczników równouprawnienia, aby skasować trzykopiową opłatę za wejście i otworzyć wrota dla wszystkich. Komisja, czuwająca nad górą Zamkową, wie, czem to pachnie i kładzie stanowcze veto przeciw podobnemu zdemokratyzowaniu miejsca, przeznaczonego na konserwację jednej z najstarszych pamiątek Litwy. Zastanawia wszakże dziwna niekonsekwencja w postępowaniu tejże komisji co do wzmiankowanych pamiątek. Resztki baszty i murów obwodowych otoczono staraniem, ocementowano grzbiety ścian, nie dając im się rozsypać w gruzy; jednocześnie ta komisja przeocza, że szczątki murów gedyminowych mogą wkrótce runąć do Wilenki. Do niedawna armata, dająca z góry Zamkowej strzał sygnałowy o godzinie 12, miała otwór zwrócony w stronę placu Katedralnego i stała tuż przy baszcie. Obecnie przeniesiono ją na drugi koniec góry i zwrócono w stronę ściany gedyminowej. Grozi to murom popękaniami się. Kursuje pogłoska, że komisja, opiekująca się górą, mogłaby wyjednać skierowanie wylotu armaty w inną stronę, o ile wogóle istnieje dla Wilna konieczność wystrzału w południe.

Ze wszech stron słychać, że urodzaje pyszne, że w życie człowiek stojący tonie, że trawy i konieczyny obrodziły, jak nigdy, ale na sam czas sianokosów i poczynających się żniw wypadły deszcze, które sprawiają zamieszanie w robotach na polu.

A. R. Z.

□ **Minsk.** Dnia 27 czerwca uroczyscie poświęcony został w obecności gubernatora i władz nowy lokal gubernialnego wydziału ziemskiego. Następnie składali przysięgę służbową: członek wydziału ks. J. Drucki-Lubecki przed księdzem dziekanem Akko i sekretarz wydziału p. Lebiediew. Po przysiędze nowych urzędników, podano puławy z winem i gubernator hr. Musin-Puszkina wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, przyjęty z zapalem przez obecnych, następnie wznosił toast za pomyślny rozwój nowej instytucji. W odpowiedzi, prezes wydziału, p. Matwiejew, wznosił zdrowie gubernatora. Wydział ziemski mieści się obecnie w domu Knopa przy ulicy Michajłowskiej.

□ **Mohylów gub.** Nowe instytucje do spraw ziemskich niebawem zaczną funkcjonować. Spisy radnych przedstawiono już do ministerstwa, a w tych dniach—jak do-

noszą „Mohyl. Gub. Wied.” — ukończono przyjęcie spraw od instytucji dawnych. D. 17 czerwca odbyło się zjednoczone posiedzenie członków wydziałów ziemskich i urzędów gubernialnych, pod przewodnictwem gubernatora Klingenberg, w celu omówienia szczegółów wprowadzenia nowych instytucji w życie.

KIJÓW, 29 czerwca.

[Sezon pożarowy. Składy drzewa w Kijowie. Bosiacy. Straż ziemska i jej organizacja. Jubileusz kolei południowo-zachodnich. Stan ogrodnictwa. Mianowanie ogrodnika-instruktora].

□ Rozpoczął się sezon pożarowy tak w Kijowie, jakoteż na prowincji — i rozpoczął okazale. O mały włos nie spłonęły składy drzewa i budulec na przystani kijowskiej. Niewiele miast może pochwalić się tak olbrzymimi zapasami drzewa i wszelkiego rodzaju bali, desek, klepek, co Kijów. Składy zajmują przestrzeń kilku wiorst kw. na brzegu Dniepru. Od czasu do czasu zdarzają się tu pożary. Dawniej pożar składów był równoznacznym pożarowi całej dzielnicy miasta, gdyż nie umiano wówczas wstrzymać fali ognia; parę dni temu wybuchł taki pożar, zdolano go wszakże opanować w porę, zlokalizowano na nieznacznej względnie przestrzeni i spaliło się drzewa, wyłącznie budulec najwyższego gatunku, za 250 tys. rb. Śledztwo wykazało, że ogień powstał skutkiem podpalenia. Stróż i policjanci, którzy pierwsi spostrzegli ogień, twierdzą jednogłośnie, że sąg drzewa był obłany naftą. Najoczywiściej podpalili skład «bosiacy», dziś tak popularni członkowie wielkiego stowarzyszenia, czy klasy, istniejącej od dawna, ale odkrytej i opisanej przez Maksyma Gorkiego. Właściwie klasę tę badał i opisał coś jeszcze w siódmym dziesiątku zeszłego stulecia w swoich «Szkicach z cesarskiego ogrodu w Kijowie» p. Maksym Bieliński (Hieronim Jasiński); on to właściwie wprowadził w użycie nazwę «bosiak».

Bosiacy postanowili spalić składy. Co ich do tego spowodowało, ściśle nie wiadomo. Jedni twierdzą, że właściciel spalonych składów, milioner miejscowy p. Mogilowcew, czyli właściwiej jego oficjałscy krzywdzili bosiaków, pracujących przy wyladowywaniu drzewa i składaniu budulca w sągi. Inni twierdzą, że bosiaków podkupili drobni składnicy, likwidujący w ten sposób swoje rachunki z potentatem finansowym. W każdym razie bosiacy nie tylko darmo, ale za pieniądze nawet nie chcieli brać żadnego udziału w walce z żywiołem, nie chcieli pracować przy sikawkach, rozrywać sągów, jeszcze nie objętych przez płomień i, gdyby nie wojsko, które nadeszło z obozu, pożar byłby przybrał jeszcze większe rozmiary.

Ogłoszone zostało prawo, które stanowić będzie epokę w historii stosunków wiejskich. Zostaje zreformowana zupełnie i postawiona na zupełnie innych zasadach policja. Dotąd służba policyjna stanowiła jedną z funkcji samorządu włościańskiego. Obowiązki strażników pełnili dziesiątnicy i setnicy, wybierani przez chłopów, którzy przecie uważali ten swój przywilej za nader ciężki obowiązek. Rzeczywiście służba policyjna, tropienie i eskortowanie przestępców, odrywało włościan od ich zajęć właściwych, a ponieważ obowiązki policyjne pełniło się bezpłatnie, kolejno, więc każdy o ile możliwości uchylał się od nich.

Urzędnikami państwowymi byli właściwie tylko stanowi, których liczba wynosiła od trzech do pięciu lub sześciu na powiat, i urzędnicy, niżsi urzędnicy policyjni, mieszkający w miasteczkach i większych wsiach. Na organizacji policyjnej tracił i włościanie, i bezpieczeństwo publiczne. Stan dotychczasowy ulegnie obecnie zasadniczym zmianom. Zostają zaprowadzeni strażnicy ziemscy, niżsi urzędnicy stali, nominowani przez władze gubernialne, mający mundur, pensję i wszelkie prerogatywy policjantów miejskich. Straż ziemska będzie liczną i jeden strażnik będzie przypadał na 2,500 mieszkańców, a więc w gubernji kijowskiej naprzykład będzie 1,250 strażników.

Następny szczebel w hierarchji policyjnej zajmować będą urzędnicy, podwładni stanowych przystawów i isprawników, czyli naczelników powiatów, jako zwierzchników policji w powiecie. Urzędnicy nowego autoramentu różnić się będą od urzędników podobnego nazwiska, istniejących obecnie, i będą pełnili nieco inne funkcje. Urzędy policyjnego urzędnika i setnika zostają zniesione, dziesiątnicy istnieć będą i w przyszłości, jako pomocnicy i wykonawcy rozporządzeń strażników ziemskich, a mianowicie każde 25—30 dymów będą dostarczały jednego urzędnika. Urzędnicy nowego typu będą pobierali od 310 do 400 rb. pensji, strażnicy ziemscy od 310 do 410 rb. Reforma policji wiejskiej ma być przeprowadzoną w ciągu roku obecnego: od d. 1 stycznia roku przyszłego już cały kraj ma mieć nowych policjantów.

Wczoraj upłynęło 25 lat od chwili utworzenia Towarzystwa kolei południowo-zachodnich, czyli zjednoczenia trzech Towarzystw kolejowych, istniejących wówczas: kijowsko-brzeskiego, brzesko-grajewskiego i odeskiego. Twórcą zjednoczenia tych Towarzystw był Jan Bloch i on też był pierwszym prezesem zarządu nowych kolei. Złanie się w jedną całość trzech Towarzystw miało skutki nader doniosłe: gdy każde z nich oddzielnie miało znaczne straty, Towarzystwo zjednoczone prosperowało pod względem finansowym o tyle, że miało możność znacznego rozszerzenia sieci kolejowej, wzniesienia nowych budynków i t. d. W r. 1895 koleje południowo-zachodnie przeszły do skarbu i dają rządowi znaczne dochody. Dwadzieścia pięć lat temu długość kolei południowo-zachodnich wynosiła 1,931 wiorstę, dziś 4,398, dochody stanowiły wówczas 21 milj. rubli, a rozchody 18 milj.; dziś dochody kolei wynoszą 60 milj., a rozchody 31 milj. Koleje te są przedsięwzięciem olbrzymim, dość powiedzieć, że w dzień jubileuszu liczba ogólna urzędników, konduktorów, robotników i t. d. wynosiła 47,670 ludzi. O znaczeniu kolei i o ich wpływie na rozwój kraju rozwodzić się nie potrzeba. Jubileusz kolei nie był obchodzony uroczystością. Organ zarządu kolei wydrukował tylko artykuł okolicznościowy, umieścił portrety osób, stojących kolejno na czele instytucji, a także spis urzędników, którzy służą na kolei od 25 lat, a spis ten zawiera 1,026 nazwisk.

Ostatniemi czasy właściciele ziemscy objawiają pewne zainteresowanie się ogrodnictwem. Ogrody owocowe zaczęto licznie zakładać, popyt na szczepy znacz-

nie wzrósł. Dotąd w gubernji brakło ogrodów owocowych o charakterze przemysłowym; dowóz owoców z zagranicy i płacone za nie cło nie zmniejsza się i dostawcą owoców głównym pozostaje podawnemu Krym. Mamy sporo ogrodów, lecz rezultatów praktycznych nie osiągamy prawie. Najgłówniejszym powodem takiego stanu rzeczy jest brak należytego systemu eksploatacji.

Sprawa ta nie uszła uwagi Tow. rolniczego, które wystarało się przed ministerstwem rolnictwa o mianowanie przy Tow. gubernialnego instruktora-ogrodnika. Można mieć nadzieję, że ogrodnictwu naszemu wyjdzie to na pożytek.

Sam.

□ Kijów. Policja otrzymała rozkaz — jak donosi „Now. Wrem.” — wysiedlenia w ciągu dwóch tygodni z Kijowa żydów-rzemieślników, nie posiadających dyplomów cechowych podmajstrzego, gdyż podług wyjaśnienia Senatu ta kategoria żydów nie ma prawa zamieszkiwania po za granicą osiedlenia.

□ Żytomierz. W gub. wołyńskich funkcjonuje — jak donosi „Wołyń” — ogółem 16 cukrowni; połowa z nich jest własnością spółek udziałowych, reszta zaś należy do ziemian, a mianowicie: hr. Potocki posiada 4 cukrownie, spadkobiercy Tereszczuki — 3 i p. Hulewicz jedną. Cukrownie te konsumują 27 milj. berkowców buraków i produkują przeszło 3 milj. pudów cukru, zatrudniając przy tem 7,500 robotników w ciągu 60 dni. Wszystkie prawie cukrownie posiadają pomoc lekarską dla robotników; stan jednak zdrowotny nie jest dobry z powodu ogromnego rozwoju przymiotu wśród ludności fabrycznej.

□ Moskwa. Na podanie ziemstwa moskiewskiego o pozwolenie na wydawanie pisma „Ziemijskij Wiestnik” nadeszła odpowiedź odmowna.

□ Z Archangielska piszą do nas: Pocciwa inicjatywa urządzenia amatorskich przedstawień, o których wspominałem w korespondencji poprzedniej, rozbiła się niestety o nieprzewidywany szkopuł. Gdy przyszło do rozdawania ról, okazało się, że posiadamy same tylko pierwszorzędne siły, stworzone do ról tytułowych, dla obsadzenia zaś podrzędniejszych — zabrakło amatorów. Wobec konieczności wypadło projekt odłożyć, gdyż komitet — uznając, że teatr w języku polskim nie tylko byłby pożądaną dla każdego rozrywką, lecz zarazem skuteczniejszą niż jakikolwiek inny środek przyczyniłby się do wytworzenia łączności i ożywienia stosunków towarzyskich — zamierza wytrwale dążyć do urzeczywistnienia zamiaru swego. — Biblioteka nasza rozwija się i w dalszym ciągu kompletuje, zyskując coraz szersze koło czytelników. Z przyjemnością zaznaczam, że garną się do czytania nie tylko ci, co dla braku książek źle dotąd mówili po polsku, lecz nawet i tacy, którzy byli zaprzestali mówić po polsku. Znani więc i nieznani przyjaciele, którzy łaskawie nadsyłają nam książki, skutecznie się przyczyniają do powiększenia biblioteki, mogą mieć to zadowolenie, że braterska ich życzliwość przynosi pożytek istotny. M. Z.

□ Z Samary piszą do nas: Jadąc w maju statkiem po Wołdze do Syzrania, dla wypowiedziania chorej, miałem sposobność wstąpić do Samary, do miejscowego kościoła dla odprawienia mszy świętej, oraz zwiedzić budujący się nowy murowany kościół. O założeniu i poświęceniu kamienia węgielnego w d. 23 maja r. z. tego kościoła, pisałem w „Kraju” w swoim czasie. Chociaż dopiero rok upłynął od założenia kamienia węgielnego, budowa postąpiła znacznie w stosunku do funduszy, zbyt ograniczonych i powoli napływających. Ściany wyprowadzone zupełnie, kościół pokryty blachą że-

lazną cynkową, która to blacha prawdopodobnie jest najlepszym i najpraktyczniejszym materiałem do pokrycia dachów kościelnych. Jak dotąd, roboty z materiałem kosztowały 47 tys., jak na intęjsze stosunki bardzo poważną sumę. W roku bieżącym mają być wyprowadzone i wykonane wieże, oraz cały kościół zewnątrz odrobiony, co ma kosztować około jedenastu tys. rb., których, ma się rozumieć, narazie brak w kasie, lecz komitet budowy, z zacięciem proboszczem ks. Łapszym na czele, liczy na ofiarności ogółu i Opatrzność Boską. Lecz oprócz tych robót, które się prowadzą, potrzeba jeszcze konieczne dokonać niemało w niedalekiej przyszłości, mianowicie: dać w całym kościele sklepienie z cegły, wykończyć świątynię wewnątrz, wymalować, postawić odpowiednie stylowe ołtarze, ambonę, ławki, konfesjonały, zrobić posadzkę, nabyć organ, obrazy, utensylja etc., etc., na co, skromnie licząc, potrzeba co najmniej 15 tys. rb. A więc, jak widzimy, kościół samarski, którego wykończenia setki parafian z upragnieniem wyczekują, który będzie najpiękniejszą budowlą i ozdobą miasta, wlecznym pomnikiem ofiarności zaciętych parafian i społeczeństwa polskiego, a wszczególności ks. proboszcza Łapszysa, potrzebuje do ostatecznego wykończenia co najmniej 25 tys. rb., zaś będzie kosztował razem przeszło 75 tys. Musimy publicznie zaznaczyć wyjątkową ofiarności miejscowych parafian, jakoteż złożyć podziękowanie wszystkim ofiarodawcom i dobroczyńcom, prosząc usilnie, aby i nadal pamiętali o budującym się kościele samarskim. Kościół tu jest szkołą, jest łącznikiem, jest węzłem świętym, łączącym wszystkich braci. Ks. Fran. Lewgond, proboszcz sybirski.

□ **Klasyfikacja** tutejszej ludności żydowskiej — jak donoszą pisma — życiowo została przyjęta przez ministra skarbu, który obiecał uwzględnić petycję jej o ułatwienie kredytu wobec kryzysu obecnego. Oddział tutejszy Banku państwa został powiadomiony w drodze telegraficznej, aby protesty przeciw kupcom tutejszym, zaniezione w ciągu kwietnia i maja, nie służyły za przeszkodę do dyskontowania weksli tych firm. Nowy gubernator bessarabski, książę Urusow, rewizytował wszystkich członków przedstawiających się mu deputacji, a w tej liczbie 2 żydów. Ten fakt wywarł w mieście bardzo dodatnie wrażenie.

□ **Z Odesy** piszą do nas: Na doroczne zgromadzenie członków Tow. dobroczynności przybyło 77 osób. Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie znane czytelnikom „Kraju” sprawozdanie za rok ubiegły. Odbyły się wybory członków zarządu. Hr. Seibor-Marchocki dla nadwątłego zdrowia zrzekł się ponownego wyboru. Wybranymi zostali: sędzia pokoju Konrad Berzowski, Stanisław Stecki (ponownie), mecenas Alojzy Dłuski i Aleksander Jastrzębski. Zarząd na stanowisko prezesa powołał ponownie hr. Ludgarda Grocholskiego, na sekretarza — p. S. Steckiego i na kasjera p. J. Zieleniewskiego. W zamiarach zarządu leży obecnie założenie niewielkiego ambulatorium okulistycznego dla dzieci, gdyż okazało się, iż wśród uczniów szkoły parafialnej znajduje się wielu dotkniętych trachomą. Jednocześnie zarząd tworzy patronat z przedstawicieli klasy rzemieślniczej i handlowej, który, na wzór patronatu pań-opiekunek, ma zaopiekować się biednymi rzemieślnikami, którzy często zostają bez pracy i pomocy w ogromnym mieście. Świeżo nastąpiły niektóre zmiany w składzie miejscowego kleru. Kapelan zakładów naukowych odeskich, ks. Keller, został przeniesiony na proboszcza do Jelizawetgradu, a na jego miejsce przybył z Saratowa ks. Hejgel. Kurat włoskiej narodowości przy kościele odeskim, ks. R. Flek, został mianowany wikarym do Saratowa, a na jego miejsce ma przybyć z Kaukazu ks. Amachramow. Wybory syndyków tutejszego ko-

ścioła, naznaczone na 22 czerwca, zostały odroczone przez dziekana W. Hartmana na jesień. Zarząd kościoła wypracował sprawozdanie swojej trzyletniej działalności. Pierwsza to próba tego rodzaju sprawozdań w naszym kościele. Parafianie nasi z zadowoleniem powitali fakt obsadzenia posady organisty przez polaka z Włocławka, p. Karola Fatygo. Od kilku bowiem lat nie słyszano w naszym kościele polskich śpiewów religijnych. T—dar.

□ **Ryga.** Według relacji „Ryg. Aw.”, na przyszłoroczne piąte święto śpiewackie łotewskie zapowiedziano udział 254 chórów z 9,100 śpiewakami pięci obojaj. Ze względu na olbrzymi ten zastęp, popisy śpiewackie odbędą się nie w obrębie miasta, gdzie nie ma dostatecznie obszernego placu, ale za miastem, w pobliżu jednego z okolicznych parków.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 12 lipca.

[Z wystawy sportowej]. Corso konstancińskie. Pieskowa Skala. Tow. artystycznej.

+ Wystawa sportowa bawi nas w dalszym ciągu, rozwijając program, pełen urozmaicenia i interesu. Wyszedł już i katalog, spóźniony się coś o miesiąc, czego mu za złe przecież wziąć nie sposób, wszystkie bowiem katalogi wystawowe wychodzą spóźnione, nawet i na najlepiej zorganizowanych wystawach. Kto się sportem interesuje głębiej, będzie teraz mógł studjować regularnie. Wystawa jest wogóle dość ciekawa, choć niezbyt bogata. Sportmeni zwracają szczególną uwagę na szafkę, w której znakomity jeździec i hodowca, p. Tadeusz Dachowski (z Leskowej) zgromadził całe muzeum trofeów; są tu srebra, kryształy, puchary, wazy, brązy, przyrządy, papierosnice, sztychy. Pozazdrościć prawdziwie! Nowy tatarski warszawski wprowadził nowość, za którą należy mu się najwyższe uznanie: są to słomiane kapelusiki okrągłe — dla koni. Kapelusiki takie we Francji są na porządku dziennym; nakłada się je nad czołem koniowi, przetykając mu uszy przez otwory w rondzie. Koń, tak przystrojony, wygląda dość zabawnie; kapelusik taki jest przecież wielkiem dobrodziejstwem, chroni bowiem w upały koni od porażen słonecznych. Nasze Towarzystwo opieki nad zwierzętami powinno zwrócić uwagę na tę inowację. Ciągłe deszcze są dla wystawy wielką klęską — i nie jedyną zresztą, bo oto «gwoździ» wystawowy, pierwszy w Warszawie balon — *captif* — po bohatersku przez kilka dni reklamujący jedną z obcych firm piwnych — spotkało nieszczęście: wiatr silniejszy wionął przez dolinę Dynasów, stargał sznury, niby pajęczyny, i poniósł balon na jedną z ulic Powiśla, gdzie przedziurawiony przez kant jakiejś kamienicy, leży na trotuarze niby trup... Mają go jeszcze zreparować.

Dziedziste lato już po raz drugi staje w poprzek planom zarządu Konstancina, który usiłuje zaszcześcić u nas piękną zabawę: *corso kwiatowe*. W Warszawie próbowano tej sztuki coś trzy razy: raz w Łazienkach i dwa razy na polu Mokotowskim. Udało się to zawsze średnio i dawało świadectwo o małym jeszcze towarzyskiem wykształceniu ulicy warszawskiej, która rzucała w po-

wozy nie tylko kwiatami, ale i... kamieniami. W pięknym parku konstancińskim taka zabawa powinna się udawać, zwłaszcza w porze, gdy polnych i ogrodowych kwiatów jest u nas nie mniej, niż na Południu. Przeszłoroczne *corso* było liczniejsze; w tym roku ledwie 10 pojazdów okwieconych stanęło w alei Mickiewicza do apelu; piękne były — ale tylko dziesięć. Widocznie potrzeba czasu, aby ta zabawa przyjęła się u nas. Myślę, czyby jej nie dało się w jakowyś sposób skombinować u nas z tradycyjnymi dożynkami. W ten sposób w zabawie mogłyby wziąć udział różne warstwy, a ochota naszych parobczaków i dziewczek możeby podnieciła humory pań i panów. Rzucam tę myśl — może ją kto podniesie...

Pieskowa Skala, piękna, starożytna, wspomnieniami niedoli Łokietka opromieniona, jest uratowana. Grono ludzi dobrej woli, prowadzone przez kilka wytrwałych jednostek, dopięło celu: zakupiło oto tę miejscowość, którą będzie pielęgnować i cywilizować; 46 tys. rubli już zebrano i wypłacono właścicielowi obecnemu przez pp. Kamińskiego i Jasińskiego, plenipotentów spółki. Spółka ta jest w trakcie przemianowania się na Towarzystwo akcyjne, którego kapitał zakładowy wyniesie 160 tys. Dr. Józef Zawadzki przedstawi szczegółowy plan użytkowania terenu pod względem higienicznym, a p. Marendowski pod względem eksploatacyjnym. Najważniejsza reforma do dokonania — to połączenie Pieskowej Skali z którąkolwiek stacją kolejową: Wolbromiem albo Olkuszem. Jest tego trzy mile — drogi takiej samej zapewne, jaka była za Łokietka. Z powodu braku dobrej komunikacji, najbardziej uroczy ten zakątek kraju naszego nie mógł dotychczas się rozwijać tak, jak na to zasługiwał. I sąsiedni Ojców z doskonałym zakładem hydropatycznym, prowadzonym przez d-ra Niedzielskiego, chromał równie. Nastaną teraz lepsze czasy.

Ogólne posiedzenie Towarzystwa artystycznego zgromadziło bardzo mało uczestników. Przewodził budowniczy p. Heinrich. Zainicjowany niedawno konkurs na wzór ubrań w stylu swojskim — upadł dla braku współzawodniczących. Nasi panowie modniarze nie są ambitni; wystarczy im sprowadzanie wzorów z Paryża i Londynu — *via Wiedeń*. Zrobiono coś dla młodych artystów i coś dla starych. Dla młodych — pozyskano zapis s. p. Feliksy Płoskiej, 8 tys. rb., od której to sumy odsetki dawane będą na stypendja. P. Ludomir Szpadkowski powziął zaciętą myśl o starych. Postawił mianowicie wniosek, aby Towarzystwo przyjmowało artystów w podeszłym wieku a niezamożnych do grona członków, bez opłaty składek. Zebranie przyjęło ten wniosek, określając zarazem wiek, dający do tej ulgi prawo, na lat 65. U nas tak mało się robi wogóle «dla starych», że należy podkreślić ten czyn pocziwy. Wogóle mówiąc, Towarzystwo artystyczne, które posiada obszerną bardzo i dogodną ustawę, nie rozwija się tak żywotnie, jakby można było się tego spodziewać. Czemu? Solidarności trochę między bracią artystyczną zamało. Zamało też i środków, i to jest, zdaje się, główną przyczyną wegetacji sympatycznej tej instytucji.

Albertus.

+ Rozporządzenie zarządzającego ministerstwem oświaty o dodatkach do pensji nauczycielom szkół początkowych warszawskiego okręgu naukowego ogłoszone zostało w „Praw. Wiestn.“. Do dodatków mają przedewszystkiem prawo nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych gminnych i miejskich, którzy przestężyli na jednym miejscu najmniej lat 10 i odznaczili się nieskazitelną służbą. Dodatki udzielane będą w wysokości 75 rb. rocznie. Na cel ten ministerstwo asygnuje corocznie do rozporządzenia kuratora warszawskiego okręgu naukowego 24 tys. rb. Pierwszeństwo do dodatków posiadają nauczyciele szkół ludowych i gminnych.

+ „Warsz. Dniwn.“ donosi, że naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów okólnikiem zawiadomił naczelnika warszawskiego pocztowo-telegraficznego okręgu, aby przełożeni w swoich osobistych i piśmennych stosunkach z podwładnymi, domagający się dokładnego spełniania obowiązków, znajdowali się zawsze na wysokości swoich stanowisk i powstrzymywali się od grubiaństw i jakiegokolwiek gwałtów. Powód do tego okólnika dał fakt, że naczelnik jednego z okręgów pocztowych wyrażał swoje żądania podwładnemu podniesionym głosem przy rozmaitych gwałtach.

+ Pieskowa Skała mocą aktu, podpisanego przez mecenasów: Jana-Maurycyego Kamińskiego i Jul. Jasińskiego przed rejentem p. Józefowiczem, przeszła formalnie na własność spółki udziałowej, która w przyszłości ma się zamienić na Tow. akcyjne z kapitałem zakładowym 160 tys. rb. Na zakupno Pieskowej Skały wpłynęło dotąd 46,250 rb. w gotówce; wkrótce zostanie wypłaconą reszta udziałów, które są jeszcze do nabycia po 250 rb.

+ Kiedy w roku zeszłym, z powodu koronacji króla Edwarda, kuśnierze londyńscy zapotrzebowali więcej niż zwykle gronostajów i innych drogich futer, przyjechał do Warszawy ich delegat i nawiązał tu bezpośrednie stosunki z rosyjskimi handlarzami futrami. Obecnie—jak donosi „Warsz. Dn.“—londyńscy kuśnierze, zachęciwszy rezultatem zeszłorocznej próby, postanowili otworzyć w Warszawie kantor, pośredniczący między nimi a dostawcami rosyjskimi, aby w ten sposób ominąć lipski jarmark na skóry.

+ Do Warszawy przybył 13 b. m. szambelan Aleksandrowski, komisarz jeneralny oddziału rosyjskiego wystawy powszechnej w Saint-Louis, która ma się odbyć w r. 1904. Komisarz jeneralny przybył celem porozumienia się z przedstawicielami przemysłu w naszym kraju co do udziału w tej wystawie.

+ Ludność m. Warszawy, podług spisu, dokonanego przez policję, w dniu 14 stycznia r. b. wynosiła 756,426 osób. Z powyższej liczby było: katolików 437,097, prawosławnych 35,192, starowierców 380, ormiano-gregorian 239, protestantów 20,371, żydów 262,821, mahometan 326. Pogrzebano zmarłych: na cmentarzu powązkowskim w r. 1902—1,472 osoby, w r. 1901—1,377 osób; na cmentarzu brudnowskim w roku 1902—9,716 osób, w roku 1901—11,457 osób.

+ Grupa rolników w tych dniach wyjechała do Danji, Holandji i Oldenburga dla zwiedzenia wzorowych gospodarstw mlecznych.

RADOM, 12 lipca.

[Kłęska wylewów. Ginące plony. Zapisy do radomskiego chrześcijańskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu].

++ Gubernia nasza dotknięta została poważną klęską, nie tylko bowiem od drugiej połowy czerwca panujące niepogody znacznie utrudniły sprzęt rzepaków ozimych i po większej części były powodem zepsucia się koniczyn skoszonych i na pniu stojących, lecz obecnie od trzech dni powtarzające się po kilka razy dziennie nawalne ulewę spowodowały

wały ogromne wylewy rzek, rzeczułek, a nawet najniepozorniejszych strumieni. Wody nie tylko porywają skoszone siano z pokosów i kopek, stojące zaś trawy doszczętnie zamulają, ale przygniotły też zboża ku ziemi, tę całoroczną nadzieję rolnika, zapowiadającą w bieżącym roku bardzo pomyślne plony. Pszenica w wielu miejscowościach dotknięta wskutek nadmiernej wilgoci rdzą, na kartofle zaczyna padać zaraza. Wylewy również poczyniły znaczne szkody: w rybołówstwach racjonalnie prowadzonych, zniesionych upustach, poprzerywanych groblach stawowych, uniesionych budowli, nawet mosty na szosach państwowych są zagrożone, a woda wciąż jeszcze przybiera, deszcz nie ustaje. W Ostrowcu i jego okolicy nad rzeką Kamionną olbrzymie straty; p. gubernator, udawszy się dla naczelnego przekonania się i zbadania klęski do Ostrowca, zmuszony został do powrotu z drogi, wskutek podmytego plantu kolejowego drogi żelaznej Dąbrowiecko-Iwagrodzkiej, odnogi Skarżysko-Ostrowiec.

Zapisy do nowozatwierdzonego przez p. ministra skarbu «Radomskiego chrześcijańskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu» postępują dość pomyślnie, dając nadzieję, że instytucja będzie się mogła w blizkiej przyszłości zorganizować i zacząć swe pożądane dla ogółu czynności.

Lubiec.

++ Lublin. Redaktor „Dziennika Lubelskiego Ogłoszeń i Telegramów“, adw. przys. Zdzisław Piasecki, stara się o rozszerzenie koncesji tego pisma przez możliwość zamieszczania w owym dzienniku rozporządzeń rządowych i wiadomości bieżących.

++ Łódź. Koszt budowy szpitalika dla dzieci, który tu powstaje, przyjęta na swój rachunek, oprócz znacznej ofiary na ten cel, rodzina Herbstów.

Powodzie i deszcze.

Wskutek nawalnicy, spadłej z d. 10 na 11 b. m. w nocy, zarówno Wisła, jak Narw i Bug przybierają gwałtownie. W niższych miejscowościach już woda wystąpiła z brzegów, zalewając nadbrzeżne łąki. Szkody w pokoszonych sianach ogromne. Na Szlaku austriackim powódź przybrała przerażające rozmiary. Z Bielska, Frywaldu, Karniowa (Jaegernfordu) donoszą o zalaniu ogromnych obszarów roli. Zbiory bezpowrotnie przepadły. Komunikacja zawieszona. Setki domów stoją pod wodą. Na wschodnim Szlaku poziom rzek wznosi się jeszcze. Straty nieobliczone, zwłaszcza w polskich okolicach kraju.

Na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, skutkiem deszczów, burz i ulew, droga i mosty na przestrzeni od Pływi do Gorzkowic uszkodzone w kilku miejscach, ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem, a towarowy wstrzymano. Z tej samej przyczyny na przestrzeni Łowicz-Główna na 97-ej wiorście kolei Kaliskiej, skutkiem zerwania plantu, ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem, a towarowy pomiędzy Łodzią a Łowiczem przerwany.

Na kolei Dąbrowskiej woda zalała plant, powodując przerwę na linii Skarżysko-Ostrowiec. Pod wodą znajdują się składy kolejowe w Kunowie i Wierzbniku. W Ostrowcu zalanych wiele domów. W Sosnowcu, w północnej części miasta woda zalała 100 domów. Wśród ludności popłoch. Straty olbrzymie. Ucierpieli bardzo: sosnowicka krajowa fa-

bryka żywcicy piwowarskiej i inne. Poszkodowani występują z procesem przeciw Tow. Hulschinskiego, oraz przeciw „Hucie Katarzyna“. Zbudowane przez te fabryki tamy na Czarnej Przemszy powodują w r. b. trzeci zalew. Zalew obecny większy od poprzednich.

Tor kolei Łódzkiej został uszkodzony. Kolej Sulejowska zawiesiła czynności na tydzień. Warta i Prośna wylały, w Sieradzkim i Kaliskim zginęło mnóstwo inwentarza; są ofiary w ludziach. Powódź zagraża Kaliszowi.

W pobliżu Rogowa pociąg kolei idzie przez formalne morze, rozlane po planie. Maszynista z lokomotywy zgłębia długi żerdzią rozlew i próbuje wytrzymałości nasypów.

W Sandomierzu wysokość wody dosięgła stóp 15 1/2 po nad poziom największego wylewu z r. 1813. W Piotrkowie zalanych kilka ulic.

W Warszawie, w skutek wylewu Wisły, stoją pod wodą ulice przyrzeczne: Marjensztad, Mostowa i Rybaki. W okolicach Stopnicy (gub. kielecka) pięćdziesiąt wiosek zalanych. Stogi siana woda unosi; zboża, przygniecione deszczami, leżą na ziemi i gniją. Kalisz zalany; po ulicach jeżdżą łódkami.

Okolice Wielunia, Łowicza i Rogowa srodo od ulew sześciodniowych ucierpiały. W Ostrowcu powódź przybiera groźne rozmiary. Setki rodzin bez dachu i chleba.

Wskutek ciągłych deszczów rzeki wylały. W okolicach Krakowa wszystko zatopione; 12 lipca w Krakowie poziom wody na Wiśle o 4 1/2 metry wyższym był nad normę.

Miedzy Mińskiem a stacją kolejową Miechanowiczami nawalnica i grad w d. 28 czerwca spustoszyły pola, zbożem pokryte, na przestrzeni jedenastu wiorst.

ZA KORDONEM.

Wszechpolacy i socjaliści.

Opowiedzieliśmy w N-rze 25 «Kraju» historję nadspodziewanie, w ostatniej chwili przed ściślejszymi wyborami, *in articulo mortis*, za-improvizowanego sojuszu między wszechpolakami i socjalistami. Sojusz, nie dozgonny, co prawda, i tylko *ad hoc* zawarty, polegał na poparcu w okręgu bytomskim socjalisty-niemca Wintera przeciw polakowi, robotnikowi Królikowi, jako kandydatowi centrum. Głosy prasy, które poprzednio przytoczyliśmy, uzupełniamy obecnie, w interesie historycznym, wyjątkami z «Dziennika Berlińskiego», krakowskiego «Głosu Narodu» i warszawskiej «Gazety Polskiej». Na szczególną uwagę zasługuje głos tego ostatniego pisma, ponieważ stało ono przez cały czas i stoi jeszcze po stronie partji «Górnoślazaka».

„Polskie Towarzystwo wyborcze, redakcja „Górnoślazaka“ i kierownicy ruchu polskiego na Szlaku nie mogą pod żadnym warunkiem i za żadną cenę teraz, gdy chodzi o wybór jednego posła polskiego, sprzeniewierzyć się swemu progra-

OSTATNIE CHWILE LEONA XIII.

CHOROBA PAPIEŻA.

nowi; nie mogą zawezwać swoich stronników, aby w walce między Niemcem a Polakiem, obalamuconym wprawdzie przez „Kutolika“, ale mówiącym i czującym po polsku, poparli Niemca, a dopomagali do obalenia kandydata polskiego. Tęby było zupełnie to samo, jak gdyby zawezwali wyborców w okręgu opolskim, aby popierali Niemca, Ballestrema, przeciw centrowi polskiemu, baronowi Szmulci“.

Dalej pisze „Gazeta Polska“, że aczkolwiek wybór Korfanteo byłby bardzo pożądany, to jednak dla zdobycia chociażby dziesięciu mandatów, nie można łamać zasad.

„Jakkolwiek kto zapatruje się na politykę „Kutolika“ bytomskiego — pisze dalej „Gaz. Polska“ — osobę Królka i jego niedawne oświadczenie, o tem dwóch zdaniach być nie może, iż ten robotnik polski będzie energiczniej i szczerzej występował w parlamencie w obronę interesów polskich, niż socjalistyczny hakatysta, dr. Winter. A cóżby pomyślał lud górnoślązki o szczerości haseł polskiego Towarzystwa wyborczego i przywódców ruchu, gdyby nagle, wbrew całej swojej dotychczasowej działalności, kazali poprzeć kandydata niemieckiego przeciw polskiemu? Powiedziałby, że cała ta praca nie była szczerą, że chodziło o mandaty, a nie o sprawę ludu, o jego język, prawa i interesy, i odwróciłby się od tych, których począł już uważać za swych przywódców i kierowników“.

„Głos Narodu“, notując pogłoskę, że wszechpolacy ułożyli się z socjalistami, oddając im swe głosy przeciw polakowi Królkowi dla Niemca Wintera, wzamian za pomoc socjalistów przy wyborze Korfanteo i Kowalczyka, wzbrania się wierzyć w prawdziwość tej pogłoski i pisze:

„Trudno nam uwierzyć, aby podobny kompromis mógł przyjść do skutku. Miałby on najpierw charakter antynarodowy, antykatolicki, a powtóre: jest zupełnie niepraktyczny. Partja socjalistyczna w Niemczech jest przede wszystkim kosmopolityczną, ale w łonie jej istnieje pewien odłam szowinistyczny, skłonny do walki z polakami, a jego właśnie przedstawicielem jest Winter, który staje w Bytomiu przeciwko Królkowi. Ale zasadniczo kompromis z socjalistami jest bardzo niebezpieczny z punktu widzenia religijnego i społecznego“.

Nakoniec „Dziennik Berliński“, który w kwestji wyborów górnoślązkich zajmował stanowisko podobne do „Gazety Polskiej“, wystąpił bardzo stanowczo przeciw sojuszwowi.

„Obawiamy się — pisze — że zwolennicy kompromisu nie obliczyli dostatecznie skutków tego kroku i że znajdują się na najlepszej drodze zrobienia fatalnego błęd politycznego“.

Nie ulega wątpliwości, że reżyserowie wszechpolscy, gdyby byli przeczuli, że ich transakcja taka wywoła burzę nawet w pismach, ruchowi «narodowo - demokratycznemu» na Szlaku życzliwych, byłiby się od wszelkich fuzyj wyborczych cofnęli.

Rzym, 10 lipca. „Lekarze Mazzoni i Rossoni są zdania, że powtórna punkcja może przynieść ulgę tylko chwilową. Działanie nerek jest bardzo niezadawalające, proces zapalny w płucach jeszcze trwa, a zapalenie opłucnej zagraża nowym wysiękiem — Trzeciej operacji Papież stanowczo nie przeżyje.

Rzym, 11 lipca. Dzisiaj od rana stoją w dziedzińcu zaprzężone powozy dla penitencjarjusza papieżkiego, kardynała Serafina Vanutello, który ma obowiązek udzielenia ostatniej absencji oraz stwierdzenia śmierci, tudzież dla podkomorzego Oreglii. W Watykanie wywołała dobre wrażenie wiadomość, że król Wiktor-Emanuel odłożył, z powodu choroby Ojca św., swoją podróż do Paryża, do jesieni.

11 lipca, godz. 9 rano. Biuletyn urzędowy głosi: „Ojciec św. miał sen przerywany, puls 90, działanie nerek wciąż niezadawalające; stan ogólny jednak lepszy. Siła i oporność choroby bez zmiany“.

11 lipca, w nocy. Zdrowie Papieża uległo wczoraj po południu nagłemu pogorszeniu. Czterokrotnie plną krwią, kaszląc. Zbladł, jak kreda. Doznawał duszności. Prof. Mazzoni chciał usunąć znowu wysięk z płuc, lecz stan Papieża nie pozwolił na punkcję. O godz. 8 wieczorem Papież mógł już przyjmować siostrzeńca i kardynałów. Z Oreglią długo pozostawał sam na sam. Życzenia swoje co do conclave raz jeszcze wyraził kamerlingowi. Zażądał przeczytania „Osservatore Romano“, na skutek czego wydano specjalny numer dla Papieża, usuwając zeń wiadomość o śmierci Volpiniego. Na rozkaz Papieża kamerling Oreglia i kardynał Gotti wprowadzeni zostali do komnaty umierającego. Lekarze usunęli się z pokoju, w którym pozostali obaj kardynałowie z Papieżem.

Rzym, 12 lipca, g. 8 wiecz. Biuletyn głosi: „W ciągu dnia zmian poważniejszych w zdrowiu dostojnego chorego nie zaszło. Stan ogólny wskazuje wyraźne polepszenie. Puls — 86, oddech — 30, temperatura — 36,8“.

Papież cały dzień spędził w łóżku, wyrażając z tego powodu niezadowolenie z d-ra Mazzoniego, który mu zabronił wstawać. Kardynałowie opowiadają, że Papież nie robi wrażenia umierającego, wzrok ma żywy, głos wyraźny, pamięć doskonałą. W ciągu dnia znać było stopniowe polepszenie się zdrowia Ojca św. Organizm zdaje się zwyciężać chorobę. Papież wykonawcami testamentu mianował kardynałów Moceni i Cretoni — fortuna Ojca św. wynosi kilkaset tysięcy lirów. „Italie“ donosi, że z rozkazu króla w Kwirynale wszystko przygotowane na powrót królewski w razie zgonu Papieża. Wiktor-Emanuel miał ambasadorowi francuzkiemu wyrazić żal z powodu antykatolickiej polityki rządu.

Cała kolonja niemiecka in corpore udała się do kościoła św. Piotra, aby zanieść modły za zdrowie Leona XIII.

Rzym, 13 lipca, godz. 9 rano. Biuletyn głosi: „Papież spędził noc spokojnie, nad ranem jednak chwilowo czuł się niedobrze. Auskultacja nie wykazała żadnych zmian w płucach od ostatniego badania. Nerki wciąż źle działają. Puls — 82, oddech — 32,

temperatura — 36,2“. Korespondent „Now. Wr.“ z rozmowy z d-rem Mazzoni odniósł wrażenie, że lekarze tają przed publicznością istotny stan zdrowia Papieża, i że stan jest bardzo groźny.

Rzym, 13 lipca. Dziś, przy odwiedzinach lekarskich, Ojciec św. drzemał; mówił, że czuje się osłabiony i zmęczony, i prosił, żeby go nie niepokoiono. Lekarze tylko powierzchownie zbadali chorego; wysięk w płucach nie zwiększył się; od wczoraj Papież jadł bardzo mało.

Kolonja, 13 lipca. Depesza z Rzymu o godz. 2 popoł. do „Koeln. Volksztg“ donosi, że stan zdrowia Ojca św. znacznie się pogorszył. Laponi zabronił przyjmowania kardynałów.

Rzym, 13 lipca, godz. 8 wiecz. Biuletyn wieczorny opiewa: „Upadek sił postępuje; oddech stał się częstym — 36, temperatura — 37, puls słaby — 92 uderzenia; stan wciąż bardzo poważny. Narazie niebezpieczeństwa niema. Rossoni, Mazzoni, Laponi“.

Rzym, 14 lipca, godz. 1 m. 30 w nocy. „Otoczenie papieżkie strwożone, obawiają się, że chory nie dożyje rana“.

14 lipca, godz. 9 m. 15 rano. Stan zdrowia Papieża szybko się pogarsza. Przytomność umysłu zaćmiewa się.

TELEGRAMY «KRAJU».

Niezależnie od częstego komunikowania się z rzymskim korespondentem naszym, nadsyłającym nam listowne informacje i telegraficzne wiadomości o przebiegu choroby Ojca św., zwróciliśmy się do redakcyj dwóch wybitnych czasopism rzymskich: „Trybuna“ i „Italie“ z prośbą o przesyłanie nam bezpośrednio własnych watykańskich informacji. Ostatnie wiadomości nasze, otrzymane z tych trzech źródeł, brzmią, jak następuje, w chwili zamknięcia niniejszego N-ru «Kraju»:

Rzym, 14 lipca, godz. 9 wiecz. Podpisują biuletyn tylko Mazzoni i Laponi. Siły ubywają powoli, ale stale. Puls waha się między 88 a 90. Temperatura obniża się. W nocy nie przewidują katastrofy.

Weryha.

Rzym, 15 lipca, godz. 10 min. 15 rano. Papież spał godzin kilka. Puls i temperatura niższe.

«Italie».

Rzym, 15 lipca, godz. 2 min. 30 po południu. Dopuszczono do Papieża kardynała Bistetti'ego, ale Papież nie poznał go wcale. Ojciec św. traci na pewien przeciąg czasu całkowicie przytomność. Systematyczne wypompowywanie wody z płuc, oraz środki podniecające podtrzymują gasnące życie. Domniemanie lekarze zdołają podtrzymać niewyczerpane siły Papieża do niedzieli, może do poniedziałku.

«Trybuna».

ROZWÓD.

Zawikłania wewnętrzne w Austrii i Węgrzech przybierają taką postać, iż przypuszczaćby można, że niebawem nabiorą znaczenia dla całej naszej części świata, i że Europa wzbogaci swą kolekcję różnych nierozwiązanych kwestyj kwestją austriacką.

Dopóki ogromny gmach tej monarchii trzeszczał w każdej połowie z osobna, dopóki mury jednego skrzydła pękały i zarysowywały się bez związku ze szczelinami i rysami skrzydła drugiego, dopóty państwa i narody ościenne niewiele troszczyły się o los Austrii. Trudno wymagać, żeby świat zajmował się sprawą uniwersytetu w Trjeście, lub zastanawiał się nad tem, w jakim języku pisane być mają wyroki sądów powiatowych na Morawach.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy budynek zaczyna w sposób widoczny pękać od góry do dołu i rozpadać się na dwie części odrębne. Na takie zjawisko świat nie patrzyłby obojętnie, a kto wie, czy Austrija i Węgry nie znajdują się właśnie w przededniu takiego zjawiska; kto wie, czy zwolna nie zaczną rozluźniać się węzły, spajające te dwa państwa w całość.

To, co się dzieje w Austrii właściwej, czyli w tak zwanej Przedlitawji, nie jest wprawdzie ani wesołe, ani budujące, ale nie zawiera jeszcze powodów bezpośredniego przewrotu. Prawdziwie dramatycznemi stają się wypadki austriackie dopiero w połączeniu z węgierskimi.

W Przedlitawji uległ paralizowi jeden tylko organ społeczny: parlament. Chwilami zdaje się, że ten paraliż jest nieuleczalny. Sięga on po za ściany wiedeńskiej Izby deputowanych, bo wszyscy wiedzą, że gdyby prace i zadania tej Izby przekazano od jutra sejmom krajowym, to pojutrze powtórzyłoby się w Pradze i Bernie to samo, co się dzisiaj dzieje w Wiedniu. Obstrukcji próbowano w sejmie czeskim pierwszej, nim się nią popisano w Wiedniu.

Inne narządy organizmu zbiorowego funkcjonują prawidłowo. Rydwan państwa toczy się, mimo iż jedno koło wypowiedziało służbę. Parlament nie uchwała podatków, ale ludność podatki płaci; parlament nie uchwała rekruta, ale młodzież staje do konskrypcji. Dla zadość-

uczynienia pozorom, dzieje się to w imię sławnego artykułu czternastego. W rzeczywistości jednak dzieje się to w imię tej niewątpliwej prawdy, iż, mimo nienawiści politycznej i narodowej, wytworzyło się w ciągu wieków między ludami austriackimi tyle wspólnych interesów, tyle wspólnych potrzeb, tyle wspólności w pracy, iż całość się tem utrzymuje i długo jeszcze utrzyma.

Rzecz gmatwa się atoli niesłychanie, gdy idzie o stosunek z Węgrami. Od lat trzydziestu pięciu Węgry odgrywają w tem stadle rolę męża, żądającego od żony raz po raz podpisu na wekslu. Gdy żona się wzbrania, mąż ma odpowiedź gotową: Nie doprowadzaj mnie do pasji, bo pójdę do rozwodu!

Dotychczas środek ten skutkował wybornie. Węgrzy żądali przy każdej sposobności coraz więcej; wiedząc zaś, gdzie tkwi słabość Austrii, żądali, ażeby wszystkie ugody z nimi zawiazane były... przy udziale parlamentu.

Austrija ulegała zawsze. Nie miała odwagi powiedzieć: Ha! To się rozwiędźmy.

Dzisiaj węgry chcą ustępstw na polu wojskowym. Dzisiaj chcą rozdziału między pułkami austriackimi a węgierskimi. Pułki węgierskie mają mieć węgierską komendę, węgierskie znaki narodowe, oficerów wyłącznie węgierskich. Parę tygodni temu można było twierdzić, że tylko mniejszość sejmu domaga się tych rzeczy. Dziś nie ulega wątpliwości, że za tą mniejszością stoi większość szczepu madjarskiego.

Sędziwy Franciszek-Józef zaczyna chwiać się i prawdopodobnie ulegnie. Ale ludy, składające Przedlitawję, gotowe zrobić światu niespodziankę.

Na czem się ona zasadzać będzie, pojmie ten tylko, kto na chwilę przezwycięży wstręt do arytmetyki.

Austrija płaci na armję wspólną 67, a Węgry 33 od sta.

Ale za to na stu rekrutów Austrija daje ich 57, a Węgry 43.

W tych liczbach mieści się klucz zagadki. Austrija płaci nietylko na swoich żołnierzy, ale także częściowo i na żołnierzy węgierskich.

Gdy więc Węgry zagrozą znowu rozwodem, ludy austriackie mogą im powiedzieć: Zabierzcie sobie swoich żołnierzy; ubierajcie ich, jak wam się podoba i komenderujcie nimi po swojemu, ale odtąd bądźcie łaskawi za nich płacić; *divorçons!*

Odmienna komenda, odmienne sztandary, inni oficerowie i osobny—skarb wojenny. Tożto przecież rozwód zupełny.

Pozostałaby jeszcze wspólna dynastia i wspólna reprezentacja dyplomatyczna na obcych dworach. W tym nowym stanie mógłby ten związek trwać długo, ale przy całkowitym rozdziale gospodarki finansowej ustałby stosunek, stworzony przez Deaka i Beusta; «dualizm» dobiegłby kresu.

Vigilans.

OKÓLNİK MINISTRA.

W tych dniach minister oświaty rozesłał do kuratorów okręgów naukowych okólnik w sprawie wychowania młodzieży w szkołach średnich. Z odezwy tej wyjmujemy ważniejsze ustępy:

«W ostatnich czasach—pisze p. minister—coraz to częściej dochodzą mnie fakty, świadczące o upadku karności w szkołach średnich, a poczęści nawet w szkołkach miejskich, o niesforności wychowanców niektórych szkół i o szkodliwym kierunku umysłów wśród wychowanców wyższych klas. Całe klasy np. odmawiały posłuszeństwa władzy szkolnej, uczniowie zachowywali się nieraz grubiańsko i bezczelnie wobec uwag i napomnień nauczycieli i przełożonych, dochodząc nawet do napaści i zniewag; istnieją nawet poszlaki, że w klasach starszych prowadzi się w rozmiarach szerokiej propaganda przeciwrządowa». Wobec tych objawów smutnych władze szkolne zachowują się przeważnie biernie, nie wyjaśniając przepisów istniejących, nie karając ich przekroczenia, jak gdyby z obawy obrazy lub zniewagi, przyczem nieraz taki swój stosunek władza szkolna usiłowała tłómaczyć najzupełniej bezpodstawnie stosowaniem się do słów Najwyższych w reskrypcie z d. 25 marca r. 1901 do jen.-adj. Wąnowskiego o konieczności serdecznego stosunku do młodzieży. Każdy sumienny wychowawca zrozumieć powinien, że serdeczny stosunek zależy właśnie na tem, aby wpoić w wychowanców zasady moralności i karności. Dlatego też władze szkolne, widząc, że wszelkie napomnienia na nic się nie zdały, powinny nie dopuścić wychowawca do egzaminu ostatecznego dla jego niedojrzałości moralnej, a środek ten ważne mieć może znaczenie ochronne dla wyższych zakładów przeciw zywiołom, chępiącym się brakiem wychowania, czyli rozmyślnie niekulturalnych.

Dla zwalczania objawów tych wladze szkolne maja środki dostateczne. Nadewszystko minister zaleca wychowawcom bezwarunkowe unikanie wszelkich drwin z uczniow i zachowania sie grubjanskiego, nastepnie dbac powinni o istotna tresciowosc wykladow, gdyz mlodziez niezawodnie pojdzie za przewodnikami swoimi, jezeli czuc bedzie, ze pokarm duchowy, ktory oni jej daja, lepszym i zywniejszym jest od papki, podsuwanej przez wrogow szkoły. Wiec nalezy nie zaniedbywac dyskusji z mlodzią na tematy interesujace i powazne, do czego daje tyle sposobnosci rozbiór wypracowan na dobrze obmyslone tematy, ktore powinny byc zastosowane do lektury domowej uczniow.

Spotrzegajac niezrozumienie rzeczy, pedagog powinien uczniom wytłumaczyc niesluszność i niestosownosc ich pogladow, gdyz nieraz błędne pojecie jest powodem nieprzyzwoitego zachowania sie, np. przekonanie, ze grzeczność wobec przełożonych jest dowodem małoduszności, prowadzi do przerażajacej arogancji; to samo da sie powiedziec o złe pojmowanem uczuciu koleżeńskiejsolidarności i t. d. Powinni tez miec na względzie, ze rodzina jest naturalnym rowiennikiem szkoły, a w tym celu nalezy między rodzinami i szkołą stworzyc łącznik w postaci wspólnych konferencyj nanczycieli i rodzicow. Nareszcie dbac nalezy i o poczucie religijne mlodziezy, nie zapominajac jednak, ze bezpotrzebnem odwoływaniem sie do tego poczucia mozna wywołac obłudę i hypokryzję—ale zrozumiec nie sposob, jak moga miec miejsce wypadki, ze mlodzienc, ktory wskutek fałszywej ambicji z powodu poniesionej kary doszedł do zupełnego zwątpienia, graniczacego z rozpaczą, nie znajduje u przełożonych swoich pociechy religijnej, ktora by natchnęła jego otuchę i pokrzepila na duchu».

W pracy wiec nad moralnem uzdrowieniem mlodziezy p. minister widzi główne zadanie pedagoga w dzisiejszych ciężkich czasach.

PRASA ROSYJSKA.

W obawie o «konsekwencje».

Miesięcznik «Russkij Wiestnik», pismo, założone kiedyś przez Katkova, a od lat paru przeniesione do Petersburga i wychodzące pod redakcją pp. Komarowa i Weliczki, wystapilo z szeregiem artykułow, podpisanych pseudonimem «Sławianolub» (pseudonimy cieszą się, jak wiadomo, nieograniczoną licencją), a traktujący o najnowszych pra-

dach politycznych w społeczeństwie polskiem. Zdamy sprawę z całosci tych artykułow, tymczasem poprzestajemy na przytoczeniu ustępu o t. zw. «polityce pojednawczej»:

„Powszechnie wiadomo, że politykę pojednawczą prowadzi głównie „Kraj“, wydawany w Petersburgu pod redakcją p. Piltza, przy współpracownictwie p. Spasowicza, który się przedtem, jako „prawosławny polak“ żyrował. Od r. 1895 w piśmie tem pojawiają się stale artykuły, w których wskazuje się na to, jak potrzebne byłoby zarówno dla Rosji i rosyjskiego narodu, jak i dla polaków, wzajemne porozumienie się, a raczej „zawarcie układu“. Artykuły te znalazły poklask jeżeli nie w całym społeczeństwie, to w każdym razie w jego najbardziej wpływowych warstwach. Liczba czytelników rosła szybko, i nie tylko polacy, ale także rosjanie śpieszyli z prenumeratą „Kraju“ z sympatji dla zmiany stosunków między rosjanami a polakami¹⁾. Antagonizm między polakami a rosjanami stał się już oddawna dla wszystkich nieznośnym. („Co za przewrotność!“ wykrzykuje „S.-Petersb. Zeitung“, cytując to miejsce streszczonego artykułu), i każdy, komu antagonizm ten nie był obcy, interesował się sposobem, w jaki „Kraj“ chce utorować drogę polepszeniu polsko-rosyjskich stosunków. Czasami miało się wrażenie, że pismo to jest inspirowane z góry; komentowało ono pewne kroki rządu w tak aurytetykowy sposób i z taką pozornie zupełną znajomością nie tylko stanu rzeczy, ale także motywów, ukrytych przed oczyma zwykłych śmiertelników, że nawet rosyjski organ oficjalny, „Dniw. Warsz“, nie wahał się przedrukowywać artykułow „Kraju“, zaopatrując je od siebie kilkoma polecającymi wierszami... Zwykle jednak okazywało się później, że „Kraj“ miał tylko zamiar przez swoje enuncjacje wpłynąć na decyzję rządu w pożądanym dla siebie kierunku. Należy przyznać, że mężowie „pojednania“ są ludźmi praktycznymi i roztroptymi: widzą oni, że postępek jest możliwy tu na miejscu; żądają więc możliwie najwięcej tego, co w danej chwili jest do osiągnięcia, przytem jednak zatrzymują w ręku załedwie dostrzegalną nitkę, aby w odpowiednim czasie i okolicznościach móc dalej rozwijać kłębek swych życzeń i żądań“.

„Czegóż jednak żąda się od Rosji, aby przejednać i uspokoić polaków, jeżeli z restytucji państwa polskiego ma się zrezygnować? Wszystkie artykuły „Kraju“ dadzą się w gruncie rzeczy sprowadzić do jednej formuły, którą przed laty wypowiedział jego redaktor: „Uznanie etnograficznej, kulturalnej i narodowej samodzielności z wynikającymi ztąd konsekwencjami“. Naturalnie są tu tylko ważne konsekwencje“.

P. «Sławianolub» oświadcza, że Rosja nigdy nie naruszyła odrębności narodowościowej i kulturalnej polaków; on nie wierzy, aby kierownicy «Kraju» i ich współwyznawcy mogli posadzać Rosję o te same cele, do jakich dąży np. rząd pruski w Księstwie Poznańskim. Wprawdzie «St.-Petersburger Ztg», która zajmuje się tym ustępem artykułu p. Sławianoluba potraktowała tę jego niewiarę bardzo sceptycznie, pytając się wprost «czy «Russkij Wiestnik» nie był właśnie tym, który stale prowadził politykę tępienia, który wynarodowienie polaków najzarliwiej propagował?» Ale pozwólmyp. «Sła-

¹⁾ Pan „Sławianolub“ ma stanowczo lepsze informacje o składzie i pochodzeniu naszych czytelników, niż my. (Przyp. Adm. «Kraju»).

wianolubowi» doszukiwać się samemu groźnych «konsekwencji».

Znalazł je bardzo szybko. Bo oto, co pisze o kilkanaście wierszy niżej:

„Kraj“ powiada: „Program nasz ujmujemy w następującą formułę: Uznanie etnograficznej i kulturalnej samodzielności narodu, ze wszystkimi wynikającymi ztąd konsekwencjami, a więc: równouprawnienie polaków, wprowadzenie do Królestwa tych instytucyj, które posiadają wewnątrznie gubernie państwa, z drugiej strony lojalność wobec Monarchy i rządu, szczere poczucie państwowej przynależności i sumienne spełnianie obowiązków państwowych“.

P. «Sławianolub» rozważa dalej te konsekwencje i zaznacza, że wynika z nich także postulat wprowadzenia języka polskiego do szkół i do sądu, co, jak p. S. przekonywa, jest zupełnie niemożliwe.

„Kraj“—pisze dalej p. „Sławianolub“—znalazł oddźwięk w niektórych pismach warszawskich; w Warszawie powstał także dziennik „Kurjer Polski“, który dąży do tych samych celów, co „Kraj“. Ale im większe postępy czyni propaganda „pojednania“, tem staje się jaśniejszem, że wiele rzeczy pozostało tu niedopowiedzianych i że polityka „Kraju“ spotyka się z silnym oporem także ze strony polaków“.

Nie nadszedł jeszcze czas, abyśmy mogli z «Russk. Wiestn.» wy-czerpującą przeprowadzać dyskusję. Mamy zresztą pewne wątpliwości, czyby się na co przydała. «S.-Petersburger Zeitung», która streszczony wyżej artykuł krótko omówiła, zaopatrzyła swe sprawozdanie następującą uwagą:

„Najnowsze dążenia pewnej części prasy polskiej do pogodzenia wymagań rządu państwowego z polskimi „ideami“ spotkały się w „Russk. Wiestn.“ z energicznym oporem. Jest to zupełnie łatwo zrozumiałe: bo jeżeliby raz doszło do „rosyjsko-polskiego porozumienia“, to w takim razie organ pp. Wieliczki i Komarowa utraciłby wraz z ich polityką podburzania swoją «raison d'être». Charakterystycznym jest jednak, że „Russk. Wiestn.“, mimo wszystko, uważa za potrzebne uderzać wobec polaków w ton znacznie umiarkowańszy niż dawniej“.

Roztropna uwaga.

Stwierdziwszy, że do nowej reformy ziemskiej w zachodnich guberniach społeczeństwo tamtejsze odniosło się—z charakterystyczną obojętnością, dochodzi «Kijewlanin» do wniosku, że nowy ten akt ustawodawczy nie jest zdolny podnieść żywych sił społecznych do energicznej pracy dla dobra społecznego, i że wogóle

„nie wnosi on niczego nowego, niczego po-ciągającego, niczego, coby obiecywało podniesienie ducha i godne było uwagi w za-sńiedziałych warunkach miejscowego społecznego bytu“.

Zdaniem «Kijewlanina», przyszłość jednak może stan rzeczy zmienić i dlatego to

„mimo całą niedogodność sytuacji mianowanych członków, należy życzyć sobie, aby wszyscy, mogący i pragnący przysłużyć się sprawie miejscowego rozwoju, nie uchylali się od zaproszenia do pełnienia obowiązków członka komitetu ziemskiego. W naszych

warunkach polityka umywania rąk nie prowadzi do niczego dobrego. Jakkolwiek bowiem mało byłoby doskonałymi nowe instytucje, to w każdym razie przecie lepsze są one od tych, które dotąd istniały. Energetyczny i świadomy członek może przyczynić się do wielu rzeczy dobrych i pożytecznych, nie uraniając przytem nie ze swojej godności niezależnego społecznego działacza.

Na powyższy roztropny sąd «Kijewlanina» piszemy się w zupełności, znajdując, że system abstynencji nie może być w żadnym razie zastosowany do tych instytucyj, które mają wyraźny charakter przejściowy do instytucyj samorządnych i stanowią niejako jeneralną dla nich próbę.

Baronowie a łotysze.

«Mosk. Wied.» w osobie «Wiecznego Tulacza» wystąpiły w obronie nadbałtyckich baronów, przekonując czytelników, że baronowie ci zupełnie są już zruszczeni i że niebezpiecznymi pozostali tylko łotysze.

„Niegdyś napadaliśmy na Niemców i baronów, oskarżając ich o antyrosyjskie dążności. Ale baronowie złożyli broń i bez wielkich trudności poddali się rosyjskiemu wpływowi, ponieważ właściwie nigdy nie występowali oni przeciw Rosji i jej politycznemu ustrojowi; bronili tylko swego języka, swoich praw, ale pod warunkiem zachowania pod każdym względem ustroju państwowego, ponieważ byli oni zawsze wiernymi poddanymi Cesarza.

„Inna rzecz z łotyszami: przy bezwarunkowo separatystycznych dążnościach, łotysze zdradzają sympatje dla wszelkiej rewolucyjnej akcji. Co się zaś tyczy ich politycznych ideałów, to wprowadzić mało je kto zna, ale niemiennie można sądzić, że w danym wypadku nie staną oni po stronie Niemców, którzy są dla nich antagonistami“.

«Now. Wremia», cytując powyższy przepysany ustęp, dodaje od siebie:

„Charakterystyczny to zwrot dla redakcji, która stale wypowiada się, jako spadkobierczyni i wykonawczyni testamentów Katkova. Dobrze przysłużyła się „Mosk. Wied.“ tą swoją metamorfozą nadbałtyckim Niemcom, których germanizatorskie zakusy niedawno jeszcze miejscowa opisywała prasa. Zadziwiająco umiejętna metoda: aby odwrócić uwagę od Niemców, dziennik wskazuje niebezpieczeństwo ze strony wrogów tych ostatnich—łotyszów, którzy tak chętnie przyjmują zarówno szkołę rosyjską, jak prawosławie“.

Kwestja żydowska w Rosji.

«Now. Wremia», nawiązując do rzekomego faktu, że «międzynarodowa giełda żydowska» rozpoczęła przeciw Rosji agitację z powodu wypadków kiszyniowskich, zastanawia się nad rolą żydostwa w organizmie państwowym i dochodzi do wniosku, że rola ta jest dla Rosji zgubną, ponieważ żydzi nie utracili nie ze swojej odrębności organizacyjnej i religijno-plemiennej indywidualności.

„W pewnej części naszej prasy—powiada między innymi wspomniany dziennik—rozpowszechnione jest mniemanie, że kwestja żydowska sama przez się z porządku dziennego zniknie, jeżeli zniesione zostaną „gra-

nice osiedlenia“ i ograniczenia ich w prawach cywilnych i politycznych. Ale na mniemanie takie nie można się zgodzić bez bardzo istotnych zastrzeżeń. Gdzie gwarancja, że zniesienie linii osiedlenia i innych ograniczeń samo przez się wystarczy, aby żydostwo utraciło swoją zewnętrzną odrębność i wyłączność i stało się zdolnem do przyjęcia naszej państwowości? Przecież i linja osiedleń nie oznacza bynajmniej terytorjum tak ciasnego, na któremby 5, a nawet 7 milionów żydów nie mogło się swobodnie rozmieścić. Granica ta obejmuje wszystkie gubernie Królestwa Polskiego i 16 innych gubernij rosyjskich, a mianowicie: 9 guberni Kraju zachodniego z dodatkiem Kurlandji 4 noworosyjskie gubernie (besarabską, chersońską, taurydzką i jekaterynosławską), tudzież dwie małoruskie gubernie (połtawską i czernihowską), z ogólną liczbą ludności, przeszło 43 milj. na przestrzeni 17 1/2 tys. włost kwadr., a więc większej niż terytorjum któregośkolwiek z mocarstw europejskich, a mało co mniejszem niż obszary Niemiec i Francji razem wzięte“.

Mimo to wszystko żydzi, od wieków pozostający w ścisłych stosunkach z ludnością miejscową, nie utracili ze swojej odrębności rasowej, społecznej i religijnej. Lecz fakt ten możnaby tłómaczyć istnieniem w wymienionych okolicach zbitych bądź co bądź siedlisk żydowskich. Po za linią osiedlenia, w guberniach rosyjskich żydów jest znacznie mniej. Czy jednak kupiec pierwszej gildji, mający prawo mieszkania na całym obszarze Rosji wraz z rodziną i służbą, traci cokolwiek ze swej odrębności, czy ci rzemieślnicy i rękodzielnicy, którzy na zasadzie swoich fachów mogą mieszkać po za linią osiedlenia, przestają być żydami? Nie! A więc—wnosi «Now. Wr.»—nie o linję osiedlenia chodzi w kwestji żydowskiej, ale o to, że żydzi świadomie nie chcą stanać na gruncie rosyjskich zasad państwowych, społecznych i ustawodawczych.

Z drukującej się obecnie książki duchownego G. S. Pietrowa, p. t.: „Wieża babilońska“, zamieścił „Siew. Zap. Kraj“ jeden ustęp p. t.: „Polak-filozof“. Filozofem tym jest jakiś polak, który, spotkawszy się z autorem wzmiankowanej książki na jednym z dworców kolejowych w Galicji, wdał się z nim w dość obszerną rozmowę polityczną, stając na stanowisku nieposzlakowanego panslawizmu.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Urzędowe.

× Sekretarz stanu przy kancelarji sekretarza państwowego, rz. r. st. bar. Disterloo, mianowany został sekretarzem stanu departamentu praw przy Radzie państwa.

× Na raporcie Najpoddanyszemu gubernatora witebskiego o mianowaniu kobiety lekarzki na posadę etatową przy witebskiem gimnazjum żeńskim, Najjaśniejszy Pan odnotować raczył «Najzupełnie pochwalam».

× Ogłoszoną została ilość poborowych, którzy mają być zaciągnięci do wojsk

w r. b. z każdej guberni. Ogółem wzięto będzie do wojsk 320,832 popisowych, w tej liczbie z gub. warszawskiej 5,178 osób, z gub. kalińskiej—3,019, kieleckiej—2,704, lubelskiej—4,005, łomżyńskiej—1,934, płockiej—1,845, piotrkowskiej—3,939, radomskiej—2,910, siedleckiej—2,497, suwalskiej—2,031, wileńskiej—4,790, kowieńskiej—4,291, grodzieńskiej—4,808, witebskiej—4,539, z mińskiej—7,243, mohylewskiej—6,123, kijowskiej—11,474, podolskiej—10,083 i z wołyńskiej—9,305, czyli że Królestwo i Kraj zachodni dostarczą razem 22 procent ogólnej liczby zaciężnych.

× «Sobr. Uzak.» ogłasza uchwałę Rady państwa o zwolnieniu od akcyzy spirytusu denaturalizowanego; przepis ten wydany został tymczasowo, sposobem próby, na lat trzy. Przepisy szczegółowe o denaturalizacji spirytusu wydane będą przez ministra skarbu.

× W «Sobr. Uzak.» ogłoszono ustawę o organizacji straży policyjnej w 46 guberniach. Główne zasady ustawy podaliśmy w zeszłym numerze.

× Ogłoszoną została ustawa o przełożonych robotników fabrycznych i górniczych. Robotnicy każdego zakładu mogą być podzieleni za wiedzą urzędu fabrycznego na kategorie, z których każda wybiera kilku kandydatów na urząd przełożonego; z pomiędzy kandydatów zarząd zakładu mianuje jednego na to stanowisko. Przełożony jest pośrednikiem między robotnikami a zarządem i władzami w sprawach, dotyczących wynajmu i bytu fabrycznego; on przekłada władzom żądania robotników i komunikuje tym ostatnim rozporządzenia i decyzje zarządów i władz. Dla omówienia tych spraw przełożony z pozwolenia zarządu zakładu, może zwołać wiec robotników danej kategorii; sprawy dotyczące potrzeb kilku kategorii, mogą być debatowane tylko na zgromadzeniu przełożonych.

× Ministrowi skarbu nadano prawo udzielania koncesji na dystryktarne, oraz fabryki przetworów spirytusowych dla użytku technicznego w takich miejscowościach wiejskich, gdzie nie zamieszkuje stale dozorca okręgu akcyznego lub jego pomocnik, jak również po za obrębem miast w guberniach pogranicznych.

Ogólne.

× W prasie zagranicznej ukazała się wiadomość o tem, jakoby król serbski otrzymał order św. Andrzeja. Wiadomość ta—jak twierdzi «Now. Wremia»—jest zupełnie bezpodstawną. W metrykach kapituły orderów nazwisko księcia Piotra Karadźordzewicza nigdzie nie jest zapisane.

× Z luźnych wiadomości, zebranych z pism prowincjonalnych, okazuje się, że reformę ziemską w guberniach zachodnich rozdzielono na kilka terminów. W gub. witebskiej i mińskiej reformy tej już dokonano, w gub.: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej odroczone ją do 1 maja roku przyszłego, w trzech zaś północno-zachodnich guberniach termin wprowadzenia rzeczony reformy nie został określony, ponieważ tam potrzeba ją będzie dostosować do warunków miejscowych. «Now. Wrem.», pisząc o tem,

powiada, że «byłoby ciekawem i dla sprawy korzystnem — poznać dokładne dane o środkach pieniężnych i materialnych, które otrzymały lub otrzymają nowe gubernialne zarządy i komitety na potrzeby szkolne i sanitarne, które wchodzi w zakres ich czynności. I tak np. jednym z pierwszych projektów witebskiego zarządu jest kupienie dla szkoły rolniczej majątku za 65 tys. rb. Widać, że w ręce zarządu i komitetu gubernialnego przeszły znaczne sumy pieniężne, skoro działalność swoją zaczynają one od wydatkowania tak wielkiej sumy bez szkody dla całej ziemskiej gospodarki. Wiadomości zaś, o których mówimy, dotychczas ze źródeł wiarygodnych i pewnych niema, wskutek czego niemożliwą jest ocena, jakie kulturalne postulaty możnaby przedłożyć nowym komitetom i zarządom. Bardzo prostym środkiem na zaradzenie temu brakowi byłaby jawność posiedzeń komitetów, tak np., jak jawnymi są obrady członków ziemstw.

× Dowiadujemy się, że w guberni witebskiej, liczącej jedenaście powiatów, w skład zreformowanej administracji gubernialnej i powiatowej weszli następujący obywatele - polacy: na radnych ziemskich, z zatwierdzenia p. ministra powołani zostali: z powiatu witebskiego p. Wiktor Barszczewski; z powiatu lepelskiego — p. Władysław Ciechanowiecki; z pow. drysieńskiego — p. Stanisław Łopaciński, prezes witebskiego Tow. roln.; z pow. łucyńskiego — p. Leon Bonisławski; z pow. siebieskiego — p. Konstanty Ropp (brat J.E. biskupa); z pow. dźwińskiego — p. Bohdan Szachno; z pow. rzezyckiego — pp. Leon Manteuffel i Kazimierz Römer. Kandydatami na radnych (zastępcami) mianowani zostali przeważnie obywatele-polacy. W wydziale gubernialnym («uprawa») nie będzie zasiadał żaden polak, natomiast na członków wydziałów powiatowych («niepremiennyj czlen ujezdnoj uprawy») powołał p. gubernator witebski Czepielewski trzech obywateli-polaków (z zaliczeniem w poczet urzędników, z prawem noszenia munduru oraz 2 tys. rb. pensji). Są nimi: dla pow. witebskiego p. Suszko; dla rzezyckiego — p. Wacław Wejtko, wice-prezes rzezyckiego Tow. rolniczego, i dla pow. horodeckiego — dr. Urbanowicz. Pierwsze posiedzenia komitetów powiatowych mają odbyć się w bieżącym miesiącu (lipcu), a pierwsza sesja gubernialnego komitetu — w połowie sierpnia. Budżet gubernialny podwyższony zostanie — domniemanie — nie więcej nad 20 do 30 proc.

× Współpracownik «Nowostiej» rozmawiał przed kilku dniami z p. Konst. Nikolajewskim, jednym z inicjatorów wystawy «wszechsłowińskiej», wieść o której obłeciawszy z szumem słowiańskie ziemie, przycichła następnie i utonęła niemal w zapomnieniu. P. Nikolajewski oświadczył, że wystawa będzie przede wszystkim handlowo-przemysłową, jednak tak urządzoną, aby dawała możliwie pełny obraz rozwoju biorących w niej udział narodów słowiańskich. Z tych ostatnich tylko «autonomiczne» znajdują dla siebie miejsce na wystawie. Więc serbowie, bułgarowie, chorwaci, a z zachodnich słowian «tylko prawdopodobnie czesi». Wystawa przyszlaby o wiele prędzej do skutku, gdyby nie niepokoje,

panujące obecnie w Macedonii, Chorwacji i Serbii. W każdym razie p. Nikolajewski wyraża nadzieję, że z końcem roku 1905 wszystko już będzie przygotowane do otwarcia wystawy.

× Według pogłoszek, jednogłośnie postanowione zostało zniesienie prawa, mocą którego «winny» małżonek skazany jest na bezżeństwo. Chodzi teraz tylko o opinię wschodnich patriarchów, którzy jednak nie sprzeciwia się prawdopodobnie zniesieniu rzeczzonego prawa. «Now. Wrem», opatruje pogłoskę tę uwagą, że prawo to domaga się już dawno zniesienia, ponieważ w rzeczywistości nikt go nie przestrzega, ale niemniej wielu ma z niem częstokroć niepotrzebne kłopoty.

× Ministerstwo komunikacji — jak donoszą «Piet. Wied.» — opracowuje nowe przepisy o bagażu ręcznym. Ma być określony maksymalny rozmiar bagażu, warunki przechowywania na stacjach, oraz określona odpowiedzialność kolei za zgubiony bagaż.

× Projektowana w radzie lekarskiej rewizja ustawy aptekarskiej została odroczone na czas nieokreślony, a to aż do rozpatrzenia odnośnych opinij wszystkich korporacyj farmaceutycznych.

× Jak donoszą pisma, projekt ustawy o odszkodowaniu urzędników i robotników kolejowych za kalectwo został już opracowany.

W Petersburgu.

= Nabożeństwa. W poniedziałek d. 30 z. m. odbyły się w katolickich kościołach m. Petersburga solenne nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, dla uproszenia zdrowia Ojcu Św. Leonowi XIII.

= Wystawa. W listopadzie w salonach Pasażu otwarta zostanie pod protektorem W. Ks. Elżbiety Mawriksjowny, na rzecz Towarzystwa opieki nad dziećmi, wystawa wyrobów z metalu i kamieni. Komisarzem jeneralnym wystawy mianowany został p. A. Krasowski.

= Ochronka putiłowska. Z powodu artykułiku o uroczystości w ochronce putiłowskiej (w N-rze 25 „Kraju“) odbieramy następujący opis jej powstania i rozwoju od bardzo w sprawach ochrony zasłużonego, najdawniejszego członka jej zarządu i kapelana, ks. Witolda Czezcotta: „Inicjatywa tej instytucji powstała w roku 1898 wśród członków administracji putiłowskiej fabryki, a przeważnie staraniami inżyniera p. Stan. Janowskiego, który opracowawszy projekt ustawy, podał ją za pośrednictwem tutejszego katolickiego Tow. dobroczynności na zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych. Nastąpiło ono d. 24 września r. 1898, a 2 lutego 1899 r. otwartą została ochronka w szczupłym najętym lokalu (Peterhofski prosp. 46), zrazu tylko dla przychodzących na dzień, ale wkrótce okazała się potrzeba urządzenia internatu na kilkanaście łóżek. Pierwszy komitet zarządzający ochronką składali: ks. Czezcott, ówczesny dziekan i proboszcz św. Stanisława, pp. Stan. Glezmer i Bol. Kozłowski, inżynierowie-technologowie, oraz p. Stan. Kupiński (zmarły przeszłego roku) w charakterze lekarza. Konieczność posiadania własnego schroniska coraz gwałtowniej czuć się dawała, ale pieniędzy na kupno gruntu nie mieliśmy. Wobec faktu stającego podnoszenia się ceny gruntu, zdecydowaliśmy się w r. 1899 na pożyczkę 25 tys. rb., którą nam na względnie dogodnych warunkach zaproponował przemysłowiec p. Azibert, ubezpieczając ją prawem zastawnym — i którą od lat czterech powoli amortyzujemy. W ciągu roku wzniesiony został dom drewniany dwupiętrowy, oficyna dla służby

i sala rzemiosł, czasowo wynajmowana pod kaplicę. Duszą i wykonawcą tej budowy, której poświęcał przez 18 miesięcy całkiem bezinteresownie czas swój i pracę, kreśląc plany, pilnując robót, rozplacając się z robotnikami — był wyżej wspomniany inżynier St. Janowski, którego słusznie na pierwszym miejscu w szeregu dobrodziejów ochrony postawić wypada. Dzięki niemu już 15 października 1900 r. mogła się ona przenieść do własnego domu przy ul. Uszakovskiej Nr. 20, którą to uroczystość zaszczylił raczył swoim przybyciem ks. biskup Nieczajkowski, oraz liczne grono rodaków katolików z Putiłowa i z miasta. Wprawdzie, jak zauważył sprawozdawca „Kraju“ p. K., tak niedawno wzniesiono gmachy drewniane, jeszcze nieotynkowane i nieoszalowane, bardzo ubożuchno wyglądają, ale z każdym rokiem coś się dodaje i poprawia, a chociaż długu mamy jeszcze sporo, powoli zmniejsza się on dzięki Opactwu Bożej i ofiarności robotników putiłowskich, którzy od założenia ochrony obłożyli siebie stałym haraczem, w formie odsetek od pobieranej pensji, które co miesiąc kasa fabryczna wypłaca. Korzystałam ze sposobności, aby tak im, jako wszystkim ofiarodawcom i opiekunom ochrony, tak oficjalnym jak nieurzędowym wypowiedzieć serdeczne: „Bóg zapłać“. W liczbie tych ostatnich szczerzych przyjaciół naszym wspólnie rodzinie pp. Glezmerów i Segnow, oraz p. Józefa Bahryu-Kamińskiego, który w kierownictwie robót budowlanych wiele zasług położył. Ks. W. Czezcott.

= Zjazd. Prace przygotowawcze do trzeciego zjazdu w sprawie wykształcenia technicznego i profesjonalnego, który odbędzie się w jesieni, są w pełnym toku. Oczekują przeszło 3 tys. uczestników. Posiedzenia sekcji odbywać się będą w uniwersytecie, Instytucie technologicznym, „Solanym Gorodku, i w szkole Meniszowskiej. Równocześnie otwartą będzie wystawa technicznego wykształcenia. Z powodu mnóstwa eksponatów, potrzeba jej będzie, odpowiednio rozklasyfikowane, rozdzielić w kilku naraz pomieszczeniach. Ziemstwa odnosiły się do zjazdu bardzo sympatycznie. Nowością będzie w nim dopuszczenie do obrad i głosowań przedstawicieli prasy.

= Zgon. D. 27 czerwca zmarł rz. r. st. Wł. Mawriu, członek stały komitetu specjalnego do spraw Królestwa Polskiego przy wydziale ziemskim ministerstwa spraw wewnętrznych.

= Kontrafakcja. Tutejsze stowarzyszenie budowniczych zajęte jest opracowaniem projektu obrony praw autorskich architektów, gdyż obecnie bezkarnie prawie można korzystać z cudzych planów i pomysłów.

= Artystka teatru „Nowości“, p. Kawacka, ulubienica publiczności teatralnej warszawskiej, rozpoczęła gościnne występy w najmłodniejszym obecnie z teatrów letnich Petersburga — „Bouffes“. Występy p. K. cieszą się wielkim powodzeniem i wśród widzów i w prasie. Nasza artystka śpiewa po polsku, co, podług zdania rosyjskich recenzentów, „bynajmniej nie psuje harmonij“.

= Ogródki. Wychowancom szkół średnich i niższych zabronionem zostało uczęszczanie po godz. 10 wieczem do ogródków letnich, a w tej liczbie do teatru ludowego i ogrodu Zoologicznego.

Niniejszy numer «Kraju» zawiera, oprócz «Dziatu głównego», dwa arkusze «Życia i sztuki». Jeden z tych arkuszy oznaczony jest cyfrą 27, drugi — 26, ponieważ miał być dołączony do poprzedniego numeru «Kraju», czemu stanęły na przeszkodzie względy techniczne.

Petersburg, 3 lipca.

Flotylla amerykańska admirała Cottona, po urzędowej wizycie w Kielu, zawinęła do Portsmouth dla rozrywki i wypoczynku. Przyjęto ją serdecznie i marynarze amerykańscy bawili się doskonale. Król Edward przesłał p. Rooseveltowi telegram, w którym stwierdził, że z przyjemnością przyjął amerykańców i pił zdrowie ich prezydenta. Ze swej strony p. Roosevelt dziękował w serdecznych wyrazach za gościnność króla i narodu angielskiego. Manifestacja przyjaźni anglo-amerykańskiej wywarła wrażenie w Europie tem większe, że nastąpiła bezpośrednio po nawiązaniu niewątpliwem bardzo serdecznych stosunków anglo-francuzkich. Obok dwóch najstarszych cywilizacyjnie narodów, przodujących w Europie, stanął jeden z najmłodszych—naród północno-amerykański, i ta grupa polityczna daje zapewne dużo do myślenia zeglującemu po morzu Północnem władcy Niemiec współczesnych.

Optymiści przewidują nawet blizki koniec ich przewodnictwa politycznego razem z systemem pokoju zbrojnego, po trząsaniu orężem, odgrązania się pięścią opancerzoną, wyzysku pracy narodowej, chociaż takie zmiany nie następują w świecie nagle, chyba po jakimś kataklizmie dziejowym. Samolubstwo państwowe zbyt silnie i głęboko zakorzeniło się w Europie, by można było je wypłonić wieścią o toastach na cześć przyjaźni anglo-francuzkich. Francja, choć zbliżyła się do Włoch, choć spodziewa się z dnia na dzień odwiedzin króla Wiktora-Emanuela, odłożonych z powodu choroby Papieża, nie mogła przezwyciężyć miłej pokusy obciążenia bydlą włoskiego cłem potrójnem w stosunku do pobieranego dotąd. Wywołało to za Alpami oburzenie, z którego niezwłocznie skorzystano nad Szprewą. Hr. Bülow, nie tracąc ani chwili, ogłosił, że pragnie wznowić traktat handlowy z Włochami i zapewni im jeszcze może jakieś korzyści. O przyjaźń pięknej Italii ubiegać się warto, chociaż jest to osoba, mająca na oku tylko własny interes materialny. Biedny kraj, co prawda.

Porta otomańska rozkazała swym armjom cofnąć się nieco od granicy bułgarskiej. Uległa radom przyjaznym posłów rosyjskiego i austriackiego. Ze swej strony p. Raczko Petrow odwołał uruchomienie rezerwy i szepnął komitetom macedońskim, by dały narazie pokój walce zbrojnej z panowaniem tureckiem, które Hilmi-basza stara się uczynić jaknajbardziej podobnem do europejskiego. Poszli więc rezerwiści bułgarscy i powstańcy macedońscy do wsi rodzinnych na żniwa i młockę, ale p. Sarafow zapowiada, że po ukończeniu robót rolniczych Macedonia wzburzy się nanowo. «Salonika, ta piękna narzeczona—mówił agitator panbułgarski—musi wziąć z nami wieczne śluby. Dzień zamachów dynamitowych był tylko dniem zaręczyn». P. Sarafow mówi poetycznie, i można sobie wyobrazić, co to będą za uroczystości ślubne, skoro zaręczynowe tyle istnień pochłonęły. Narady bałkańskie mają swo-

ją własną wymowę i terminologję. Serbja także brała 29 maja ślub z nową erą swoich dziejów.

Dziś oddaje się ona złudzeniom. To trwa wciąż miesiąc miodowy. Dzień imienia króla Piotra święcono w Belgradzie i w całym kraju z wielkim zapalem, oddawano się weselu i marzeniom, a król mówił o wznowieniu tradycji chwalebnych, o Serbji potężnej, szczęśliwej i zadowolonej z wielkiego losu. Tylko że bardzo do tego daleko, i że byłoby może rozsądniej nie grać z takim ogniem na strunie patriotyzmu trochę wojowniczego i zbyt pewnego siebie. W kasie państwowej niema nic, oprócz kilku autografów króla Aleksandra i nieżyjących ministrów, a żywi nie zbyt są lepsi od umarłych. Dużo pracy, dużo wytrwałości potrzeba, ażeby choć jako tako zmienić obyczaje mężów stanu serbskich, wprowadzić w rządy kraju ład, karność i sumienność. Frazesy rozlukanego patriotyzmu tego nie dokażą. Serbja ma zresztą obok siebie przykład rządów sprężystych i niewątpliwie cywilizacyjnych. Graniczy z Bośnią, którą zmarły przed dwoma dniami Kallay przekształcił w ciągu ćwierci wieku z krainy pierwotnej w kraj nowożytny kultury i postępu na modłę zachodnio-europejską. Wierzył on w tę cywilizację i dał ją zarządzanym przez siebie prowincjom. Przecięły je w rozmaitych kierunkach drogi, wzbogacały się miasta, rosły przemysł i handel, rozkwitała oświata, wzmagała się zamożność ogółu ludności. Działo się to wszystko trochę nagle, zaskoczyło pasterską pierwotną ludność niespodzianie, łamało dawny tradycyjny ustrój społeczny, wzniesło zatargi, gniotło i miażdżyło słabsze jednostki, wywoływało ich skargi i narzekania, ale w końcu podniosło kraj moralnie i materialnie bardzo wysoko ponad dawny poziom. Przyznają to wszyscy nieuprzedzeni podróżnicy i badacze stosunków miejscowych.

W Marokko minister wojny sultanski, Menebhi, zdobył miasto Tazę, najpotężniejszą twierdzę powstania, które zdaje się zwolna gasnąć. Zwycięzki sultan będzie mógł, po ostatecznem jego stłumieniu, skierować swoje ludy na drogę postępu. W Europie znajdzie pomocników i nawet pieniądze. Da mu je nie tylko W. Brytania, ale nawet Hiszpanja, gdzie coraz częściej odzywają się głosy, nawołujące naród do otrząśnięcia się z apatii i wskazujące mu cele kulturalne na wybrzeżu marokańskiem. Powstał już nawet potężny syndykat dla rozszerzenia hiszpańskiego handlu i przemysłu w Marokko. Ułatwi to sultanowi Abdul-Azisowi kupowanie sobie różnych zabawek.

Z Chin dochodzą groźne wieści. Pięściowcy gotują się znowu do rzezi europejczyków i chrześcijan chińskich. Misje i faktorie zbroją się i przedsiębiorają środki ostrożności wobec zbliżającego się rzekomo niebezpieczeństwa, które wszakże dotąd nie następuje. Natomiast rząd chiński bardzo punktualnie wypłaca kontrybucję, wprowadzie w srebro, a nie w złocie, ale to dlatego, że inaczej nie może, i prowadzi rokowania z europejczykami w sprawie rozmaitych koncesyj. Zaprzęta go także poważnie kwestja mandzurska. Książę Tsien, po konferencji z przedstawicielem rosyj-

skim, uchyla się od rokowań w tej sprawie z posłami japońskim, angielskim i amerykańskim. Rzecz przewlecze się długo jeszcze.

J. Me.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Niemcy. Cesarz Wilhelm odpłynął na jachtie „Hohenzollern“ do Norwegii.

Francja. Rząd francuzki rozstał się z okólnik do prefektów o zamknięciu kaplic prowincjonalnych. Kaplice podzielone zostały na trzy kategorie: 1) należące do zakonnych kongregacji duchownych, 2) istniejące przy zakładach naukowych i instytucjach dobroczynnych, 3) istniejące w dużych parafiach. Kaplice pierwszego rodzaju mają być niezwłocznie zamknięte, do kaplic drugiej kategorii będzie wzbroniony dostęp wszystkim osobom nie należącym do danych zakładów, wreszcie kaplice trzeciej kategorii winny prosić rząd o pozwolenie dalszego istnienia. Komisja budżetowa Izby deputowanych uchwaliła budżet wyznań, odrzucając wniosek zniesienia go.

Hiszpanja. Rząd ogłosił wynik rokowań swoich ze Stolicą Apostolską w sprawie kongregacji. Wszystkie istniejące kongregacje będą przez państwo uznane. Tworzenie nowych może odbywać się tylko na podstawie każdorazowego porozumienia rządu z Watykanem. Prasa liberalna hiszpańska wyraziła niezadowolnienie z powodu tego układu.

Serbja. Podczas rewolucji wojskowej z d. 11 czerwca ciężko raniłony b. minister, Todorowicz, zamierza wytoczyć proces oficerom o usiłowany mord.

Chiny. W parlamencie Stanów Zjednoczonych sekretarz stanu Hay oświadczył, że niema potwierdzenia wiadomości, jakoby poselstwa w Pekinie z powodu obawy nowych zaburzeń domagały się wzmocnienia straży. Poselstwo amerykańskie nie domagało się tego również.

KORRESPONDENCJA REDAKCJI.

OD REDAKCJI.

W. L. W. w B. Mylił się szan. pan co do stanowiska, jakie zajęło „Now. Wrem.“ wobec wywodów „Cerk. Wiestn.“ w sprawie wyższego zakładu naukowego w Wilnie. Na wywody „Cerk. Wiestn.“, że założony za rosyjskie pieniądze uniwersytet w Wilnie „służyłby polakom i żydom, a więc żywiołom obcoplemiennym“, odpowiedziało „Now. Wrem.“, że na Litwie mieszkają także bardzo licznie Rosjanie, którzyby z uniwersytetu korzystali, a zresztą nawet „co do polaków i żydów, to byłoby o wiele pożądanem, aby kształcili się w Wilnie, niż w Krakowie lub w Berlinie“. Wogóle sądu o „Now. Wrem.“ szablonoowo wydawać nie można. W traktowaniu spraw i stosunków polskich przeszło ono w ciągu ostatnich lat kilku bardzo wyraźną ewolucję i dziś już rzadko bardzo można spotkać na szpaltach tego pisma artykuł dla nas drażniący. Wyjątek stanowią tylko korespondencje z Warszawy, których autor stara się zawsze z gorliwością, godną lepszej sprawy, czytelników rosyjskich przeciw społeczeństwu polskiemu uprzedzać.

W. S. M. w M. Znadto oddaleni jesteśmy od terenu galicyjskiego, ażebyśmy mogli zorientować się sami w najsprzeczniejszych relacjach, jakie krążą w Galicji o przyczynach ustąpienia hr. Pinińskiego. Możemy więc tylko zwrócić uwagę sz. pana na zamieszczony w Nrze 22 „Kraju“ artykuł wstępny, pióra Vigilaxa, gruntownego znawcy stosunków politycznych wogó-

le, a polsko-austriackich w szczególności. Vigilarz twierdzi, że szalał przechrztył rozżalenie szlachty podolskiej za strejki. Co do nas, wierzymy, że tak było, jak mówi. Ale niewątpliwie działały tu i inne czynniki, o których sz. pan w liście wspomina.

W. E. Z. w J. Roczniki pism można przesłać rz.-kat. Towarzystwu dobroczynności w Petersburgu (Newski 32) dla Domu pracy lub innego z przybłędów.

KRONIKA.

Kościół i duchowienstwo.

* Pismo włoskie „Stampa“ ogłosiło rozmowę swojego korespondenta z lekarzem Ojca św., d-r'em Lappontem. „Papieżowi zakomunikowano w swoim czasie wiadomość o królobójstwie w Belgradzie — mówił dr. Lappont — z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Wywarła ona nadzwyczajne i przynębiające wrażenie. Ojciec św. powrócił w kilka dni później do tej sprawy i rzekł: „Gdyby nawet królowa zabiła była na zarzuty, to jeszcze nie było niesprawiedliwym takiego okrucieństwa. To naród, złożony z ludzi dzikich“.

* W sobotę d. 28 z. m. odbyło się założenie kamienia węgielnego pod kryptę francuskiego kościoła w Petersburgu (Kowieński zaułek № 7). Fundamenty kościoła zostały założone za życia s. p. metropolity B. Kłopotowskiego. Przyszła świątynia katolicka wzniesiona będzie podług planów prof. L. Benoisa; koszt budowy są oszacowano około 250 tys. rb. Wieża w stylu bazylikowym ma mieć 16 sąż. wysokości. Na ceremonję poświęcenia kamienia zebrało się dosyć liczne grono wybitniejszych przedstawicieli tutejszej francuskiej kolonii z ambasadorem Republiki, p. Bompard'em na czele. Aktu poświęcenia dokonał kanonik z Paryża, ks. Orollet, w asystencji o. dominikanów: J. Schumppa i R. Zahna.

* Zgromadzenie panien Nazaretanek w Rzymie obróciło na główną przełożoną matkę Marię-Laurentę Lubowidzką.

Prawo i sądy.

** Senat wyjaśnił, że w Królestwie, na mocy postanowień b. Rady administracyjnej z r. 1852, władze wojskowe mogą zająć na potrzeby swoje grunta prywatne najwyższej na rok jeden, i że w razie, jeżeli władze wojskowe potrzebują tych gruntów na dłuższy termin, to powinny przeprowadzić wywłaszczenie tych gruntów na zasadzie rozdz. 2 ustawy z d. 6 (18) czerwca 1852 r.; przepisy zaś ogólne o odszkodowaniu za zajęcie placów na potrzeby wojsk, zawarte w art. 669—673 ust. o pow. ziem., nie mogą być stosowane do Królestwa wobec istniejących tam przepisów specjalnych.

** Senat wyjaśnił, że decyzja w sprawach o poprawienie tabeli likwidacyjnych w Królestwie należy do urzędu specjalnego do spraw Królestwa Polskiego przy wydziale ziemskim ministerstwa spraw wewnętrznych, i że urzędy włościańskie w tych sprawach decyzji stanowić nie mogą, gdyż do nich należy wyłącznie zebranie danych, potrzebnych do wyświeślenia sprawy.

** Senat wyjaśnił, że przy podaniu o pozwolenie wyrąbania lasu do komitetu leśnego, powinien być przedstawiony plan majątku ze ściśłem oznaczeniem granic lasu, który ma być wyrąbany. Podania bez takiego planu uwzględnione być nie mogą. Właściciel jednak może wnieść powtórnie także podanie z dołączeniem potrzebnych planów.

** Senat wyjaśnił, że żydzi-dentyści, oraz akuszerki-żydówki wówczas tylko korzystają z prawa zamieszkiwania po za granicą osiedlenia, jeżeli trudnią się specjalnością swoją; skoro zaś będą prowadzić jakiś inny proceder, to powinni być wydalenii do miejsc stałego osiedlenia.

** Senat wyjaśnił, że zarządy gubernialne Królestwa nie mają prawa zamykać samowolnie istniejące prawnie targi i bazy, i że zamknięcie takie nastąpić może tylko na mocy wyroku sądowego.

Szkoły i młodzież.

** W związku z artykułem, zamieszczonym w „Altdeutsche Corresp.“ w sprawie stosunku między polakami a Niemcami na Bukowinie, oraz w sprawie uniwersytetu czerniowieckiego jako „twierdzy niemieckości“, dowiadujemy się, iż prof. Halban — zawiadomiony o tem, że znaczna część profesorów, przy całym uznaniu dla jego osoby, uważa jednak wybór polaka na rektora wszechniwoy niemieckiej za niezgodny z cechą narodowo-polityczną uniwersytetu — oświadczył, że w takich warunkach rektatu sobie nie życzy. „Istotnie — pisze z tego powodu „Czas“ — polak nie mógłby zdaniem naszym przyjąć rektatu w uniwersytecie, który zdaniem znacznej części profesorów ma być „twierdzą niemieczyny“. Musiałby w takim razie albo zaprzeczyć swych przekonań, albo toczyć walkę nieustanną z tymi członkami senatu, którzy zapominają o tem, że ca. kr. wszechniwa nie jest areną polityczną, a tem mniej fortecą germańską“. W związku z tą sprawą jest dymisja dziekana wydziału prawniczego, prof. d-ra Karola Adlora, który z polityką pangermańską identyfikować się nie chciał. O tej dymisji rozstrzygać będzie ministerstwo oświaty.

** Podajemy poniżej zebrane dla nas dane o polakach-studentach, którzy w r. b. ukończyli w Petersburgu wyższe zakłady naukowe specjalne: Instytut technologiczny ukończyło z polaków — chemików 4: Rom. Chromiński, Mac. Missuna, Wł. Rymwid-Mickiewicz, Konst. Rymwid-Mickiewicz; mechaników 20: Wojtkiewicz, Ant. Trepka, Edw. Daczeński, St. Bielkowski, And. Wierzbicki, Kar. Drac, Jan Knotte, Bron. Zapaśnik, Zygm. Leszczyński, Cz. Malszewicz, Alb. Mersieau, Mik. Paszyc, Iz. Piłkiewicz, Zen. Pleszczyński, Zdz. Rausser, Paw. Rane, Kaz. Stankiewicz, Wł. Takłowski, Hen. Umiasowski, Ad. Czerepowicki. Instytut górniczy ukończyło polaków 12: Jar. Żadejko, Al. Ciszewski, Zygm. Wasilewski, St. Gumnicki, Wł. Żukowski, Jak. Zawadzki, Edw. Krzyżanowski, Wacław Oziembłowski, Ign. Olszewski, Lud. Pirscheł, Sznabl, Jan Jagiellovicz. Instytut cywilnych inżynierów z ogólnej liczby 30 polaków ukończyło 4: Józ. Warchałowski, Wł. Mathowski, Bol. Okulicz, Hier. Terlecki. Instytut komunikacji ukończyło polaków 16: Miecz. Bartoszewicz, Wit. Bieniecki, Wł. Bławdziewicz, Mac. Gąsiorowski, Miecz. Godycki-Cwirko, Eug. Kłoczowski, Kar. Kocietto, Eug. Kublicki-Piotuch, Ign. Mrozowski, Stef. Niesulowski, Tad. Niklewicz, Stan. Skawinski, Tad. Tillingier, Sew. Wiszniewski, Mich. Zauscinski, Wł. Zlotkowski.

** Przy politechnice petersburskiej wykańczany jest obecnie olbrzymi gmach konwiktów dla słuchaczy tego zakładu, gdzie za bardzo niską cenę dostać można będzie duży pokój oddzielny z całkowitem utrzymaniem.

** Podług informacji dziennika „Wołyn“, ministerstwo oświaty uznało za możliwe urządzenie przy szkołach żydowskich prywatnych, kursów wieczornych i sobotnich dla dorosłych żydów.

** Z rozporządzenia ministerstwa skarbu utworzono w Kijowie komitet dla wszechstronnego wyjaśnienia kwestyj, dotyczących się budowy szkoły artystyczno-przemysłowej z kapitału, zapisanego na ten cel przez zmarłego niedawno milionera Tereśczenkę. Prezesem komitetu mianowany B. Chaneniko.

** Uniwersytet moskiewski w r. b. ukończyli, jak się dowiadujemy, następujący polacy: Na wydziale prawnym, z dyplomem pierwszego stopnia: Ad. Ejdrygie-

wicz, Jul. Kozłowski, Kon. Matuszewicz, Wit. Raczkiewicz, Zygm. Sosnowski, F. Spindler, Stucki, Szczygalski, Wac. Szczyciński; z dyplomem drugiego stopnia: Cywiński. Na wydziale przyrodniczym, z dyplomem pierwszego stopnia: Zygm. Dworzaniec, Ig. Dzierżyński, Luc. Paczusi, Rakowski, Rukujzo, Wnorowski, Wit. Zarzecki; z dyplomem drugiego stopnia — Szmurlo.

** Uniwersytet kazański w r. b. ukończył polacy: na wydziale historyczno-filologicznym (sekcja języków słowiańskich) T. Danilewski, na przyrodniczym St. Dzierżyński, na prawnym Smiarowski i Dziedziński. W roku przyszłym uniwersytet kazański będzie obchodził stoletni jubileusz swego istnienia.

** W r. b. w uniwersytecie tomskim kształciło się 7, zaś w tomskim instytucie technologicznym — 35 polaków. W instytucie technologicznym było kilku wychowanków przyjeżdżących z Warszawy i Łodzi.

** W nadchodzącym roku akademickim przypada do przyznania stypendjum fryburskie im. książąt Czartoryskich w kwocie 1,200 fr. Stypendjum przeznaczone jest dla studenta uniwersytetu, polaka katolika, który poświęca się naukom humanistycznym i pragnie dla uzupełnienia studiów udać się do uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami i świadectwami egzaminów, wystosowane do zarządu Muzeum książąt Czartoryskich, nadsyłać należy na ręce prof. d-ra Dobrzyckiego (Fribourg, hôtel Suisse) do d. 31 lipca r. b.

** Komisja do urządzenia dnia naukowego na XVII zjeździe „Zjednoczenia“ młodzieży polskiej w Szwajcarii rozesała okólnik do kolegów z zaproszeniem, aby przez wakacje przygotowali jaknajwięcej referatów naukowych, któreby w dniu wspomnianym można odczytać. Komisja najgoręcej zwraca się do tych z młodzieży, którzy poświęcają się wyłącznie nauce, odstrychnęli się nieco od organizacji studenckich, „przeraził“ ich politycznym zapalem.

** Rektorem otworzyć się mającej w d. 1 października r. b. Akademii w Poznaniu został profesor uniwersytetu w Bonn, dr. Eng. Kühnemann. W Akademii otwarte będą kursy z dziedziny filozofii, literatury niemieckiej, filologii francuskiej i angielskiej, historii, geografii, ekonomii społecznej, nauk przyrodniczych i sztuki, później zapewne także prawa i medycyny. Organizacja Akademii będzie miała typ uniwersytecki.

Ruch kobiecy.

✓ Wyższe kursy dla kobiet w Petersburgu, t. zw. bestużewskie, ukończyły na wydziale fizyczno-matematycznym: pp. Zaleska Stef.; na wydziale historyko-filologicznym: Czopowska Maria, Gościelnicówna Jadw. i Zmujdzinowiczowa Izab.

✓ Japoński korespondent „Now. Kraju“ opowiada nowe szczegóły o literackich zdolnościach japońskiej cesarzowej, która bardzo pilnie uczęszcza do zakładów naukowych, gdzie pozyskała sobie sympatję całej młodzieży.

Wypadki.

✕ Wieś Łazisko, pow. zamoyskiego, była widownią niezwyklej zbrodni, popełnionej z niewyjaśnionych dotąd pobudek. W nocy z 29 na 30 czerwca r. b., dzierżawca młyna, Bładuski, zabił toporem śpiącą swą żonę, 18-letnią córkę i czeladnika, a dwoje młodszych dzieci poranił ciężko, jednemu bowiem obciął rękę, a drugiemu bok przebił, oraz pokaleczył dwóch chłopców. Następnie podpalił młyn, a dokonawszy takiego zniszczenia, powiesił się w płonącym budynku i wraz z nim zgorzał. Tak donoszą do „Kurj. Warsz.“.

✕ W meksykańskim mieście Czelula odbył się tragiczny i niezwykle pojed-

nek na rewolwery między mężem i żoną — niejakimi Escobelo. Małżonkowie strzelali do siebie we własnym salonie z bardzo niewielkiego oddalenia, bez sekundantów. Stosownie do umowy, strzały były równoczesne. Żona padła na miejscu, ugodzona w serce; mąż, trafiony w głowę, skonał w kilka godzin później, zdążywszy opowiedzieć szczegóły tej oryginalnej tragedji, jednakowoż motywów jej nie podał.

× Na stacji Jekaterynosław d. 26 czerwca wieczorem umyślowo chory włoszaniek Iszczenko pchnął nożem w pierś żandarma Lupinosa, zadając dość głęboką ranę. Rannego odwieziono do szpitala.

× Duchowny prawosławny Korbelow w m. Szemacha na Kaukazu został śmiertelnie postrzelony przez leśnego strażnika, należącego do sekty molokanów.

Osobiste.

× Po wydaleniu z Poznania stypendysty galicyjskiego Wydziału krajowego, p. Mich. Gologorskiego, kształcącego się w dziale budowy maszyn w fabryce Cegielskiego, Wydział krajowy, jak telegrafują ze Lwowa do „Czasu“, niezwłocznie udał się do ministra spraw zagranicznych, hr. Ag. Gofuchowskiego, z prośbą o interwencję. Hr. G. również niezwłocznie interweniował, na co otrzymał odpowiedź rządu niemieckiego, że wprawdzie zakaz formalnie, ze względu „na porządek publiczny“ nie może być cofnięty, ale władze pruskie gotowe są pozwolić wyjątkowo na przedłużenie terminu wyjazdu do 1 października r. b., to jest na czas, potrzebny do ukończenia zamierzonych studiów.

× Paryżki „Figaro“ pisze: „Hr. Adam Tarnowski, sekretarz ambasady austro-węgierskiej w Paryżu, został przeniesiony do Monachjum. Jego odjazd, połączony z odjazdem uroczej jego małżonki, wywołał ogólny żal w wielkim świecie paryżkim, gdzie oboje otaczani byli najżywszą sympacją“.

× Zasłużony patron poznańskich kółek rolniczych, Maks. Jackowski, obchodził we czwartek, w czterstym jeszcze zdrowiu, wraz z sędziwą swoją małżonką, rzadką uroczystość djamentowego wesela.

× W Tomsku dyrektorem szkoły muzycznej przy oddziale Ciesarskiego Tow. muzycznego jest utalentowany skrzypek, p. J. Modlin, jeden z najlepszych uczniów prof. Barcewicza.

× Testament hr. Zborowskiego, który zginął na wyścigach automobilów w Nicei w kwietniu r. b., otwarto w New-Yorku w „sądzie aprobacyjnym“. Testament był spisany w Coventry House, Melton Mowbray w Anglii, w którym zmarły zapisał najstarszemu synowi Ludwikowi 600 tys. złr., a cały majątek żonie. Wartość majątku nie jest podana.

× Izaak Reich, który w dniu 12 z. m. rzucił się w Wiedniu z łaską na powóz cesarski, postanowieniem galicyjskiego Wydziału krajowego sprowadzony został do Galicji i osadzony w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

× „Lodzer Ztg“ donosi, jakoby Maksym Gorkij, bawiący w Petersburgu w interesach literackich, wygrał w jednym z tamtejszych klubów 27 tys. rubli (?).

Sport.

× We Francji ubiega się w danej chwili kilka pań o utworzoną w r. 1902 nagrodę „Challenge Cup“ dla aeronautek. Dotąd palmę zwycięstwa zdobyła pani Magdalena Savalle, która wyruszyła balonem z Paryża i po 19-godzinnej podróży wylądowała w Neu-Breisach w Alzacji, a więc w odległości 408 km. Ubiegłego poniedziałku księżna d'Uzès, chcąc pobić ten rekord, wzniosła się z St. Cloud pod Paryżem w balonie swoim „Sirius“; lecz chociaż przez całą noc przebywała w obłokach, nie dotarła

dalej niż do Solonji, gdzie w pobliżu Orléanu wylądowała. Jednocześnie wyruszyła też w podróż napowietrzną balonem „Aero klub 3“ pani Lemaire, która poszybowała zaledwie do Saint-Ouen. Wobec tego niepowodzenia nagrodę otrzyma prawdopodobnie pani Savalle.

× Na wystawie sportowej w Warszawie, na konkursie strzeleckim, pierwsze nagrody otrzymali: Czesław Wańkowicz (na 80 metrów do dzika ruchomego), Modard Komar, dr. Jan Marczewski, Władysław Błak, Aleksander Nelken, Mikołaj Bach, Ignacy Grzędzica i Aleksander Giełżyński.

× Dr. Emanuel Laskier, król szachowy, wyzwał p. Michała Ozygoryna z Petersburga, zwycięzcę w turnieju gambitowym w Wiedniu, aby rozegrał z nim szereg partij gambitu Rieca. Turniej odbędzie się prawdopodobnie w Ostendzie.

× Wszechrosyjski turniej szachowy rozpoczął się d. 1 (14) września w Kijowie. Nagrody: 500, 350, 275, 200, 125, 50 i 35 rubli.

× P. Tadeusz Dachowski, znany amator-jeździec na przeszkodach, zdobył d. 10 czerwca pięćdziesiątą nagrodę na konkursach hipieckich i polowaniach.

ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

W d. 16 czerwca r. b. w Mokotowie, ks. kanonik Kaczyński pobłogosławił związek małżeński między panną Zofją Studnicką-Gizbert a p. Stanisławem Kosińskim, właścicielem majątku Stara w gub. radomskiej.

D. 28 czerwca w kościele parafialnym w Chobrzeńcach odbył się ślub panny Jadwigi Rupniewskiej, córki s. p. Stefana i Marii z Bronikowskich, właścicielki dóbr Janowice, z p. Stanisławem Dobrzańskim, inżynierem powiatu Lisko (w Galicji).

Ślub panny Katarzyny Kościelskiej, najstarszej córki p. Józefa Kościelskiego, członka pruskiej Izby panów i Marii z Blochów, z p. Tadeuszem Sieheniem, właścicielem dóbr Zieleniewicze w gub. grodzieńskiej, synem Stanisława Siehenia i Jadwigi ze Skandenberg-Bulbarynow, odbył się d. 22 czerwca w Miłosławiu. Z wielką gościnnością i przepychem przez trzy dni podejmowali w uroczym pałacu miłosławskim rodzice panny młodej liczne grono krewnych i przyjaciół obu domów. W wigilię i w dzień ślubu tańczono z wielkim ożywieniem. Drużkami były panny: Janina Sieheniówna i Emilja Kościelska, drużbami: Przemysław Sieheni oraz Władysław Kościelski.

Po ceremonji zaślubin, liczny orszak weselnych gości wrócił do pałacu drogą zasłaną kwiatami, pod szeregami bram tryumfalnych i łuków, wzdłuż szpaleru okolicznych chłopów, w ludowe stroje ubranych. W kościele funkcję straży honorowej pełnił zastęp dzielnych sokolów.

W pałacu przed dworem nowożeńcy wysłuchali szeregu przemówień, a więc delegacji dziewcząt z sąsiednich wiosek, administracji dóbr Miłosławskich, mieszczaństwa, chłopów i t. d. W pałacu, podczas uczty cała sala, ściany i sufit przybrane były zielenią, z pośród której nieśmiało wyglądały różnokolorowe lampki elektryczne, tworząc zachwycający efekt świetlany. Pierwszy toast na cześć nowożeńców wniósł p. J. Kościelski, który w poetycznych słowach zaznaczył zbratanie się Korony z Litwą i żegnał córkę, życząc jej szczęścia na nowej tej drodze życia. Przemawiali później: p. H. Bloch, pp. Stanisław i Aleksander Sieheniowie, p. Wiktor Gutowski i inni. Szereg wreszcie toastów zakończył ks. Zdzisław Czartoryski staropolskiem „kochajmy się!“. Po uciecie mnóstwo puszczonego ogni sztucznych, poczem rozpoczęły się ochotce tany.

DONIESIENIA.

Zakład leczniczy chirurgiczny

d-ra Solmana, Warszawa, ul. Szucha № 9. Pobyt i leczenie od 2 do 6 rb. dziennie.

Prywatny Zakład Ginekologiczny

D-ra CZESŁAWA STANKIEWICZA

nowowbudowany w Warszawie, ul. Złota 3.

CHOROBY KOBIECE. AKUSZERJA.

Całkowite utrzymanie wraz z leczeniem od rb. 2 do 8 dziennie. Bliższych informacji udziela na miejscu (lub listownie) właściciel zakładu: Warszawa, Złota 3. Poliklinika dla chorych przychodni.

Dr. Julian Fuchs.

Choroby skórne i weneryczne. Warszawa, Ś-w Krzyżka № 31.

Dr. med. Julian Gawroński,

lekarsz-wychowawca. Specjalność: dzieci nerwowo i umysłowo nienormalne. Warszawa, Warecka 10, m. 21.

Dr. F. CHŁAPOWSKI ordynuje w Klinice kąpielowej. Mieszkanie: Prinzenrotenstr. 1. Klinika prywatna i pensjonat polski.

SCHRONIENIE

dla przyjeżdżnych nauczycielek

w Warszawie, Chmielna № 25.

Biurow rekomendacyjne także. Schronienie dla emerytek w Zielonce.

Wielki zakład krawiecki w Odesie

A. GRYCEWICZA, Hawanna 7, naprzeciw ogrodu miejskiego. Towary angielskie i francuskie. Ceny umiarkowane.

SZKOŁY HANDLOWE

Gust. Chwat-Czyńskiego

mężka

i oddzielna

żeńska

Roczna
półroczna
Dzienna
wieczorna

Nowy-Świat № 2
w Warszawie.

Programy bezpł. katech. Fiszera, Nowy Świat 9.

Znana fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych Józefa Fragata w Warszawie, za pośrednictwem petersburskiej filji, reprezentowanej przez p. Fr. Plekarskiego, za niejednokrotne dostawy swoich wyrobów do Rumunii otrzymała z Bukaresztu dyplom, nadający tytuł firmie Józefa Fragata „Dostawcy Dworu Króla Rumuńskiego“.

NEKROLOGJA.



HIPOLIT PIOTROWSKI.

Dnia 6 b. m. zmarł nagle na anowryzm serca w Izmailu, podczas sesji wyjazdowej, członek kiszyniowskiego sądu okręgowego, s. p. Hipolit Piotrowski, człowiek nieskazitelnej charakteru i wybitny działacz sądowy. Bardzo skromny, cały oddany pracy zawodowej i wychowaniu dwojga dzieci, rzadko udzielający się towarzystwu, zmarły pomimo to pozyskał sobie ogólną sympatię nie tylko wśród licznych rodaków miejscowych, lecz i szerszych kół Kiszyniowa — „wnosząc z sobą wszędzie, gdzie się ukazał, spokój i sprawiedliwość, t. j. cechy wzorowego sędziego, które towarzyszyły jego cichemu życiu i działalności sądowej“, jak się wyraził autor nekrologu zmarłego w miejscowym organie „Bessarabiec“.

Urodzony w r. 1849 w Żytomierzu, z rodziny szlacheckiej, po ukończeniu uniwersytetu kijowskiego, zaczął praktykę przy sądzie kiszyniowskim, gdzie przeszedł szczeble kariery sądowej: aplikanta, podsekretarza, sekretarza, sędziego śledczego, a od r.

1897 członka sądu, zawdzięczając awanse tylko swym zdolnościom i sumiennej pracy. Niedomagania fizyczne nie przeszkodziły mu wytrwać na stanowisku do ostatniej chwili. Jako człowiek wielkiego hartu duszy i kryształowej prawości, pozostawił po sobie wielki żal wśród kolegów i znajomych, a dzieciom przekazał znaczny majątek. Niestety, po zmarłym, który, przy niewielkiej pensji, nigdy nie odmawiał pomocy biednym złomkom, nie pozostało żadnych środków, a w dodatku córka i syn (student I-go kursu w uniwersytecie odeskim) są już w tym wieku, że utracili prawo do części wysłużonej przez zmarłego emerytury.

LISTA ZMARŁYCH.

W Warszawie: Lichtenstein Hldefons, starszy ławnik magistratu, l. 82. Nowakowski Miodal, emeryt, l. 72. Wolska Walerja, l. 54. Kasprowicz Bronisław, prowizor farmacji, l. 30; Gutkowski Antoni, l. 68. Metelska Leokadia ze Stawnickich, l. 74.

Na prowincji: Trojanowski Telesfor, l. 29, w Kole. Pawłowski Aleksander, obywatel ziemski, l. 58, w Żelazowej Woli. Konieczny Władysław, urzędnik kom. celnej, w Modrzejowie. Wierzbicki Ludwik, l. 70, w Koluszkach. Batogowska Marja z Taylorów, l. 58, w Kielecach. Bujalski Bolesław, doktor medycyny, l. 89, w Radomiu.

Zagranicą: Gorgolewski Zygmunt, dyr. szkoły przemysłowej, l. 58, we Lwowie. Niezabitowski Witold, obywatel ziemski, w Truskawcu. Dembowski Franciszek, inżynier, l. 42, w Paryżu.

EKONOMISTA.

Z TYGODNIA.

[Finanse Rosji w ciągu ostatnich lat dziesięciu].

Niedawno ukazała się obszerna praca p. M. P. Kaszkarowa p. t.: «Bilans finansowy ostatniego dziesięciolecia»¹⁾, przedstawiająca w systematycznym opracowaniu rezultat dziesięcioletniej gospodarki finansowej w Rosji. Wobec sprzecznych poglądów na celowość dzisiejszej polityki finansowej, ciekawem jest obeznanie się z praktycznymi wynikami jej stosowania w ciągu dłuższego okresu czasu.

Dochody państwowe zwyczajne wzrosły od 1892 do 1901 r. z 965 milj. rub. do 1,800 m. r., czyli o 86,5 proc. Na zwiększenie to wpłynęły głównie dwie pozycje, mianowicie wprowadzona w 1895 r. skarbowa sprzedaż trunków, oraz wzrost dochodów z kolei skarbowych. Monopol wódeczany dał w 1901 r. 163,4 milj. rb. dochodu brutto, a koleje 378,6 milj. rb., za potrąceniem jednak wydatków eksploatacyjnych, odnośnie liczby zmniejszają się do 19,7 milj. rb. i 25,8 milj. rb., stanowiących dochód czysty. W rzeczywistości zysk ze skarbowej sprzedaży trunków jest większy, gdyż w liczbie rozchodów są takie wydatki, jak np. subwencje kuratorjum trzeźwości, które właściwie do wydatków eksploatacyjnych zaliczone być nie mogą.

Z innych pozycji dochodowych, podatki stałe wzrosły o 43,3 proc., podatki niestałe o 47,7 proc., a opłaty stemplowe o 42,2 proc. W rubryce podatków stałych wzrósł najbardziej podatek od przemysłu o 94,4 proc. oraz podatek od kapitałów o 40,4 proc., czyli opłaty, obciążające względnie bardziej zasobną część

społeczeństwa; natomiast podatki gruntowe oraz od nieruchomości zwiększyły się zaledwie o 2,6 proc.

Wśród podatków niestałych szczególny wzrost wykazały opłaty, obciążające produkty spożycia codziennego, a więc cukier—o 159,0 proc., naftę—o 121,8 proc., tytoń—o 55,0 proc. i zapalki—o 53,6 proc. Tylko w stosunku do tytoniu zwiększenie to spowodowane zostało przez podniesienie akcyzy, we wszystkich zaś innych wypadkach wzrost ten zawdzięcza swe pochodzenie spotęgowanemu spożyciu. Istotnie roczne spożycie cukru wzrosło w ciągu ostatnich lat dziesięciu z 7,9 do 12,1 funtów na jednostkę ludności, nafty zaś z 10,9 do 14,1 funtów na osobę. Przeciwnie, spożycie okowity zmniejszyło się z 20,2 do 19,7 stopni na jednostkę ludności, co również za objaw dodatni poczytać należy.

Bardzo charakterystycznymi są dane o wpływie opłat wykupowych. Okazuje się z nich przedewszystkiem, że suma zaległości, lub t. zw. niedoborów, wzrosła w ciągu okresu sprawozdawczego o 77 proc. i wynosiła w 1901 r. 122,5 milj. rubli. Najmniej akuratanymi w opłatach są gubernie wschodnie, gdzie suma niedoborów przeniosła 2 1/2 razy roczną ratę, następnie gubernie środkowe, zarówno rolnicze, jak i przemysłowe, wreszcie okręg północny. W celu ulżenia ludności włościańskiej w tych guberniach, przedsięwzięto szereg środków, dzięki którym rata roczna opłat wykupowych zmniejszoną została, a spłatę zaległości rozłożono na długie lata.

Oprócz podatków rządowych, osady włościańskie obciążone są jeszcze poborami na rzecz ziemstw, gminy, oraz opłatami asekuracyjnymi. Stosunek tych wszystkich opłat przedstawiał się w odsetkach, jak następuje:

	w 1891 r.	w 1899 r.
opłaty skarbowe . . .	64,2	53,2
„ ziemskie . . .	13,3	15,2
„ gminne . . .	14,3	24,1
„ asekuracyjne . . .	8,2	7,5

Zmiana w ustosunkowaniu tych opłat, zaszła w ciągu 10-lecia, świadczy, że opodatkowanie na potrzeby lokalne zaczyna brać górę nad opłatami na cele ogólnopństwowe. Zaległości w opłatach pierwszego rodzaju są też znacznie mniejsze od zaległości w poborach rządowych, mianowicie w 1899 r. niedobory w podatkach rządowych stanowiły 121,1 proc. rocznej raty, wówczas gdy w opłatach ziemskich nie przenosiły one 65,9 proc., a w opłatach gminnych—16,2 proc.

Co się tyczy rozchodów zwyczajnych państwowych, to za potrąceniem wymienionych wyżej wydatków na eksploatację kolei, oraz na monopol wódeczany, reszta wydatków wzrosła w ciągu tegoż 10-letniego okresu o 34,8 proc. Najbardziej zwiększyły się wydatki na ulepszenie komunikacji—o 88,6 proc., na oświatę—o 87,4 proc., na powiększenie manynarki—84,1 proc., zarząd finansami państwa—74,1 proc., budownictwo wojskowe—72, 3 proc. i t. d.

Przechodząc do budżetu nadzwyczajnego, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że w ciągu owych lat 10 dochodów nadzwyczajnych było 1,144,6 milj. rb., wydatków zaś—2,585,6 milj. rb., czyli de-

ficyt wyniósł 1,441 milj. rb., które pokryte zostały z przewyżek budżetu zwyczajnego. Największą pozycję wśród rozchodów nadzwyczajnych stanowiły wydatki na budowę kolei—1,230,8 milj. rb., oraz na umorzenie długów państwowych—809,4 milj. rb., za tem idą wydatki nadzwyczajne na potrzeby wojenne—300,8 milj. rb., na budowę portów—61,4 milj. rb. i t. p.

Co się tyczy długów państwowych, to na początku okresu sprawozdawczego stanowiły one 5,217,4 milj. rb., w końcu zaś 6,392,4 milj. rb., czyli wzrosły o 1,175 milj. rb. Całe to jednak zwiększenie, wraz nawet z pewną przewyżką, przypada na długi, zaciągnięte na potrzeby kolejowe, czyli równoważone jest odpowiednim zwiększeniem majątku państwa. Natomiast zasługuje na zaznaczenie niżenie procentu, płaconego od długów państwowych, który wynosi obecnie 3,9 proc., zamiast 4,3 proc. Równocześnie wzrosła gotowizna w kasie państwa, osiągając poważnej sumy 506,4 milj. rb.

Widzimy z powyżej przytoczonego, że rezultat 10-letniej gospodarki finansowej p. S. J. Wittego jest niewątpliwie dodatni i nie usprawiedliwia pesymistycznych poglądów nielicznych zresztą krytyków jego działalności.

G.

ROZWÓJ I PRZYSZŁOŚĆ ROLNICTWA NA WOŁYNIU.

Przywykliśmy do twierdzenia, że kultura szła i idzie stopniowo z zachodu na wschód. Porównując jednak stan rolnictwa w Królestwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, ze zdumieniem spostrzeżemy, że kultura rolna zrobiła w swym pochodzie olbrzymi skok i, doszedłszy do Bugu, pozostawiła prawie cały Wołyń nietkniętym, a przerzuciła się odrazu na Podole i Ukrainę. Dziś jesteśmy świadkami odwrotnej fali: kultura rolna z Podola i Ukrainy postępuje na zachód i coraz szerzej ogarnia wschodnie powiaty Wołynia. Fakt ten byłby trudny do wytłómaczenia, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę przemysłu rolnego.

W latach czterdziestych zeszłego stulecia zaczął powstawać na Podolu i Ukrainie przemysł cukrowniczy, który, dzięki znacznym zyskom, jakie zapewniał, stopniowo zaczął ściągać do siebie najenergiczniejsze, najzdolniejsze i najwyższe wykształcone jednostki, bo mógł je najlepiej opłacać. Tym to jednostkom zawdzięczamy stworzenie na Podolu i Ukrainie kultury rolnej zupełnie samostnej, zupełnie odrębnej od kultury zachodnio-europejskiej, a doskonale dostosowanej do warunków klimatu i gleby. Tylko potrzeba stwarza postęp. Klimat Podola i Ukrainy jest wybitnie kontynentalny, a więc na posuchy każdy tu musi być przygotowanym. Tu niema czasu na «poprawki», a każda robota na roli musi być dokonana z niesłychaną precyzją, bo każde zbyteczne poruszenie roli suszy ją niepotrzebnie, a kwestja wilgoci w roli—to kwestja przyszłego urodzaju. Ponieważ jednostki folwarczne są tu przeważnie większe, niż u zachodnich sąsiadów, więc pozwala to na różniczkowanie pracy i doprowadzanie jej do możliwej doskonałości. Dosko-

¹⁾ «Finansowyje itogi posledniago diesiatiletija», M. P. Kaszkarow. Petersburg, 1903.

nała tu pod tym względem szkoła dla młodych rolników!

Kiedy jednak cukrownictwo poczęło być za ciasno na Podolu i Ukrainie, zaczęło się ono przerzucać z jednej strony za Dniepr, z drugiej zaś strony — na wschodnie powiaty Wołynia. A że cukrownictwo stwarza kulturę rolną, posunęła się więc ona ze wschodu na zachód — i w ten sposób powstała odwrotna fala. Postęp to jednak bardzo powolny i ze smutkiem musimy przyznać, że stan rolnictwa na Wołyniu, a szczególnie w zachodniej jego części, stoi jeszcze bardzo nisko. A jednak można powiedzieć, że jest to «kraj mlekiem i miodem płynący», a ślady przeszłości wykazują, że kultura rolna stała tu, jak na owe czasy, dość wysoko.

Pod względem geologicznym południowa część pow. włodzimierskiego i zachodnia dubieńskiego aż do Styru jest identyczna, a przynajmniej bardzo zbliżona do hrubieszowskiego i tomaszowskiego w lubelskim. Świetne mamy ziemie w powiatach: dubieńskim, zaslawskim, w znacznych częściach powiatów: łuckiego, rowieńskiego, ostrońskiego, zwiahelskiego i żytomierskiego. Powiat starokonstantynowski, co do charakteru gleby, nadzwyczaj jest zbliżony do zachodniej części Podola. Mamy więc doskonałej ziemi dużo, bo pod względem obszaru nasze powiaty dorównują guberniom Królestwa.

I pod względem geograficznym położenie nasze jest bardzo wygodne. Królestwo, jak wiadomo, wskutek wzrostu miast, rozwoju przemysłu i gęstości zaludnienia, nie jest w stanie samo się wyżywić i musi zboże dowozić. Jesteśmy najbliższymi sąsiadami Królestwa, mającymi zboże na wywóz, a więc słusznie nam się ten rynek należy. Co prawda, Królestwo jest wymagające co do gatunku zboża, ale możemy go dostarczać w wyborowych gatunkach, bo klimat i glebę mamy po temu. Od nas więc zależy — i tylko od nas — zastosować się do wymagań rynku.

Chmielarstwo i sadownictwo także mają u nas racjonalne podstawy do rozwoju. Olbrzymie łaki, niestety, dzisiaj znajdujące się w opłakanym stanie, mogą i powinny być podstawą hodowli bydła rogatego i mleczarstwa. Miejsca niższe niewielkim kosztem możnaby zająć pod prawidłowe rybołówstwo, tak ongi rozwinięte na Wołyniu.

I pod względem przemysłu rolnego dużo u nas da się jeszcze zrobić. Dla gorzelnictwa mamy chwilowo wrota zamknięte, bo czasowo nie wolno otwierać nowych gorzelni. Pracuje, co prawda, ministerstwo skarbu nad sprawą denaturalizacji spirytusu, co pozwoliłoby na dalszy i świetny rozwój tej ważnej gałęzi przemysłu, ale obecnie jest to jeszcze sprawa przyszłości.

Mamy jednak inną, bodaj czy nie ważniejszą dla Wołynia gałąź, a mianowicie cukrownictwo. Gleby nasze w południowo-zachodniej części Wołynia, to są gleby buraczane pierwszej klasy. Mogą nam one dać dużo i dobrych buraków, czego przykład daje sąsiednie Hrubieszowskie i Tomaszowskie. Podole i Ukraina są już cukrowniami przepełnione. W niektórych miejscowościach oko na horyzoncie dojrzy po 3—4 kominów fabrycznych. Powstała z tego powo-

du niezdrowa konkurencja, która chwilowo wyszrubowała ceny buraków do *minimum*, przy których tylko stare zamortyzowane cukrownie, mające znaczne kapitały zapasowe, istnieć mogą. Nowe w tych warunkach powstawać nie mogą. Podniesienie cen buraków wpłynęło ujemnie i na prawidłową organizację rolnictwa, bo wyszrubowało rozmiary plantacji buraczanych ponad normę i w niedalekiej przyszłości musi doprowadzić do wyburzania gleby i olbrzymiego rozwoju szkodników ze świata zwierzęcego i roślinnego. A jedno i drugie musi obniżyć plony buraków, wpływając na zmniejszenie się obszaru plantacji, a więc na obniżenie się wytwórczości cukru.

Takie potwory cukrownicze, przerażające na dobę po 50 tys. pudów buraków, to zjawisko przy naszych środkach komunikacji niestandardne, mogące chwilowo napełnić kieszenie towarzystw akcyjnych, ale dla rolnictwa stanowczo szkodliwe. A niezdrowe zjawiska nie mają przyszłości przed sobą.

Dzisiaj już widzimy tego początek, a zdaniem moim, niedługo będziemy czekali na to, że przemysł cukrowniczy będzie się musiał rozlać szerszą, ale płytszą falą. Dzisiejsze normowanie produkcji cukru, zapoczątkowane przez ministerstwo skarbu, jest pierwszym krokiem na tem polu. Pod względem więc rozwoju cukrownictwa na Wołyniu mamy jeszcze pole otwarte, ale śpieszyć się nam należy. Pracy więc przed nami wiele, a pracy tak wdzięcznej! Towarzystwa rolnicze, a szczególnie ich sekcje mają obszernie pole przed sobą, pole łączące odłogi, a które coprościej zająć należy.

Prawda, że nam ciężko, nieraz bardzo ciężko! Prawda, że stosunki własności ziemskiej są u nas nieraz nadzwyczaj zawiśnięte, że nam brak środków komunikacji, kredytu, zawodowego wykształcenia i wielu, wielu innych rzeczy. To wszystko, niestety, prawda.

Jeżeli jednak będziemy czekali na to, aż to się «samo zrobi», albo «ktoś za nas zrobi», to nam się ziemia-matka z pod stóp usunie. To tylko społeczeństwo ma przyszłość przed sobą, które wierzy w siebie, w swoje własne siły. Co nad siły pojedynczej jednostki, to może być podjęte siłami zbiorowymi, bo «gromada to wielki człowiek». Dzisiaj mamy dwa Towarzystwa rolnicze, mamy więc sztandary, pod którymi skupiać się do wspólnej pracy możemy. A pracować dla dobra tej ziemi nikt nam nie zabroni. A więc w imię wspólnej pracy... zrzeszajmy się!

B. W.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

— W przejeździe z New-Yorku do Daniego, zatrzymał się w Moskwie sir Robert Gross, wice-prezydent amerykańskiego trustu lokomobilowego „American Locomotive Co.“, jednego z największych amerykańskich przedsiębiorstw, które w r. 1901 jednocyfrowo osm najbogatszych fabryk lokomotyw z kapitałem 50 milj. dolarów. Sir Rob. Gross ma na celu potwierdzenie przedstawicielstw trustu w głównych centrach Europy i Rosji, a nadto ma zbadać ekonomiczne i finansowe warunki kraju, któreby najbardziej nadawały się na teren akcji przemysłowej Amerykanów. W Rosji

ma Robert Gross zbadać warunki przywozu południowo-rosyjskiej rudy żelaznej do Ameryki.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zarządom ziemskim i miejskim wypracować nowe obowiązujące postanowienia w sprawie urządzenia i utrzymywania zakładów masłanych i organizacji sanitarnej kontroli nad niemi. Nadto zarządy ziemskie i miejskie mają wypracować normalne typy bndowl, obowiązujące dla fabrykantów masła, tudzież określić warunki, zabezpieczające interesy tak fabrykantów masła, jak i włościan, zawierających z pierwszymi długoterminowe kontrakty, a wreszcie oznaczyć cenunki na produkty mleczne.

— Departament rolnictwa, zaczynając od 20 marca 1904 r., urządza w Petersburgu przy Cesarskim rolniczym Muzeum konkurs pasteryzatorów mleka tak miejscowych jak zagranicznych, wyznaczając za dwa najlepsze aparaty, odpowiednio dla małych gospodarstw, dwie premie w kwocie 1,500 i 500 rb., a dla innych za godne uznanych — odznaczenia. Zgłoszenia uczestnictwa w konkursie będą przyjmowane do 15 lutego 1904 r. Należy je adresować do departamentu rolnictwa w Petersburgu.

— W „Zbiorze praw“ ogłoszono o utworzeniu Towarzystwa rosyjskiego żeglugi na Dunaju. Skarb państwa udzielił Towarzystwu miljon rb. pożyczki na zakup statków parowych, zaś Towarzystwo czarnomorskie 313 tys. rb. zasilku przez lat dziesięć.

— „Razwiedczik“, poruszając sprawę zaprowadzenia w armii ciepłych śniadań, proponuje, aby rząd porozumiał się z fabrykantami cukru co do zniesienia ceny tego ostatniego wyłącznie dla wojska.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 2 (15) lipca. Usposobienie giełdy w dalszym ciągu mocne i popyt ożywiony prawie na wszystkie rodzaje walorów spekulacyjnych. — Wczoraj, we wtorek, zwłaszcza chętnie nabywano akcje banku międzynarodowego, które też z 408,5 podniosły się do 414. Płacono: banki — dyskontowy 385, ross. dla handlu zewn. 335, wołgsko-kamski 1009—1015; walory naftowe: udziały Nobla 9300 (bez dywidendy 500-rublowej), kaspijskie 3350, bakińskie 385; metalurgiczne: pudłowskie 86,75, sormowskie 106,5. Pożyczki premijowe: I — 446, II — 339,5, III — 290. Renta 98½—98¾.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 45 k. na 10 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. na 100 m.; na Paryż 37 rb. 60 k. na 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 50 k. na 100 koron.

Warszawa, 14 lipca. Z papierami hipotecznymi ruch drobny, z akcjami — słabiej. Listy zastawne ziemskie 4½-proc. — 98,95, 4-proc. — 93,25 (nominalnie). Listy zastawne m. Warszawy 5-proc. — 100,25 (nominalnie); 4½-proc. — 94,85; m. Łodzi 5-proc. — 99,35 (nominalnie). Z akcyj: Starachowickie 141, Rudzkie 741, Łilpop i Kau 2000 (nominalnie), Bank handlowy 381,5.

RYNKI ZBOŻOWE.

Na rykach zagranicznych usposobienie wahające się, słabsze; słabo z żytem w Berlinie. Główny czynnik: oczekiwane pomyślne urodzaje. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku.	100,5	—	—	—
» Londynie.	102,5—108	—	81,5—83	74,75
» Berlinie.	128,25	100,25	97	—
» Hamburgu.	100—103,5	74,25—78,5	81—100	72—72,75

Ceny w Hamburgu podane są na ziarno rosyjskie.

Na rykach wewnętrznych rosyjskich usposobienie, zwłaszcza względem żyta, polepsza się. Mocniej z pszoniką, żytem i owsem na rynku warszawskim. Dowozy bardzo niewielkie. W portach — w dalszym ciągu ruch nader drobny. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie.	91—94	68—71	66—72	—
» Libawie.	—	73	60—71	—
» Odesie.	86	63	60	59

CHMIEL. Na Wołyniu ulewę w końcu maja zaszkodziły silnie plantacjom. Zwłaszcza ucierpiały one w powiecie ostrońskim i w południowych częściach pow. rówieńskiego i łuckiego. W Królestwie Polskiem ucierpiały najbardziej chmielniki około Siedlec i Grójca. Bądź co bądź urodzaj zapa- wiada się naogół niezły.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.



„MŁODA IZRAELITKA“. Obraz REM-
BRANDT'A. Z galerji K. hr. Lancko-
rońskiego. ALBUM „KRAJU“.



Strona lewa z ustawio-
wanymi plattakami bez bry-
kli i innych części twar-
dych.



Nowa zapieć guzik-
kowa uwytłumia figurę
estatycznie, niż zwykły
gorset. Odpowiedni dla
każdej osoby.



Może być prany, jak zwykła bielizna; wyjmowa-
nie i wstawianie plattinek przed i po praniu usku-
tecznia się momentalnie, bez prucia i szycia. Przy-
gotowany z miękkiego materiału i w praktycznych
kolorach.



Dla osób brzemiennych i kar-
miących specjalny facon; pierw-
sze mogą dowolnie rozszerzyć
lub zwęzić, karmiące zaś, nie
rozpinając, karmić.



Jest nieodzowny przy
różnych ćwiczeniach
sportowych. Przy nosze-
niu sukien dekoltowa-
nych należy zagać ra-
mionosko.



Nie kępuje ruchu ciała,
nie przeszkadza najtrudniej-
szym ruchom fizycznym i swobodnie przez cały dzień no-
szone, nie tamuje odpoczynku i biegu
krwi.



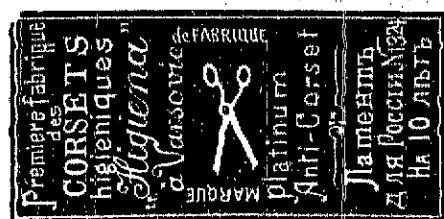
Anti-gorset nie utrudza w czasie
odpoczynku lub podróży i może być
noszony przez cały dzień no-
szone, nie sprawiając najmniejszego
uciśku.



Może być swobodnie
przez cały dzień noszo-
ny tak przy zajęciach go-
spodarstwa domowego,
jako też najtrudniejszych
fizycznych.



Jest pożyteczny dla pań,
zajętych w biurach, dla
panien podrastających i
dla dziewczyn, uczęsz-
czających do szkół.



Dla ustrzeżenia Sz. Publiczności od naby-
wania naśladowictw, każdy Anti-gor-
set wyznaczony jest haftowaną marką
fabryczną.



Każdy Anti-gorset posiada 20—25 plat-
nek, które są bardzo lekkie, trwałe, ple-
cione jak włos, nie rdzewieją i nie łamią
się nigdy, przez co gorset wyskakuje dużo
na lekkości, trwałości i nie potrzebuje
naprawy.

Patentowany ANTI-GORSET PLATINUM.

Najpraktyczniejszy nowoczesny wynalazek dla damskiej toalety; wszystkie wa-
dy dotychczasowego gorsetu są wykluczone. Anti-gorset nasz w krótkim czasie
zadziwił zaskarbił sobie niezliczoną klijentelę i uznanie najinteligentniejszych Dam,
dbałych o swe zdrowie, jako najodpowiedniejszy dla wszystkich bez wyjątku, nie
wytwarzając nawet osób cierpiących i dzieci.

Prawdziwość naszych słów potwierdza: niezliczona ilość listów dziękczynnych,
przez nas otrzymanych. Ceny stałe i jaknajbardziej umiarkowane! L. 4.85, L. W.
5.35, Batystowy 6.50, Tiulowy 7 rb. Dril jedwabny 12 rb. Batystowy jedwabny
na podszewce 15 rb.

Dla panien podrastających i dzieci 25 proc. taniej, a dla osób brzemiennych,
karmiących i otyłych 50 kop. drożej.

◆ ZAMÓWIENIA zamiejscowe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem
bez zadatku. ◆ Za przesyłkę liczymy kop. 50. Przy zamawianiu trzech lub
więcej sztuk, przesyłka na nasz koszt. Do obstatunku należy dołączyć miarę w jed-
nym z wymienionych sposobów:

1) Numer noszonego gorsetu, albo 2) wymiar szerokości jednej połowy noszo-
nego gorsetu w piersiach, talii i biodrach, albo 3) Panta, gorsetów nie używające,
zechcą mierzyć, będąc ubrane w stanik, w około pod pachami: 1) pełny obwód
w piersiach, talii i biodrach (nie nie odliczawszy).

Gorsety, wysłane pocztą, jeżeli okażą się nieodpowiednimi, zamieniamy i
wysyłamy na nasz koszt.

Patent 10-letni na Rosję za № 1324.

◆ Wyłączna sprzedaż na całą Rosję i gubernie Królestwa Polskiego ◆

w Składzie fabrycznym „HYGIENA“ w Warszawie, Senatorska 32, 1-sze piętro. (2008)

ZAKŁADY MECHANICZNE

E. PLAGE i T. ŁĄSKIEWICZ

w LUBLINIE.

Kotły parowe różnych systemów i wielkości.
Kompletne urządzenie gorzelni, rektyfikacji, krochmalarni, sy-
ropiarni, browarów i terpentyniarni.

Aparaty cukrownicze.

Maszyny do wyrobu cegły.

W ciągu ostatnich trzech lat wykonaliśmy przeszło 40 nowych
gorzelni. (1787)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK”

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odzna-
czone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami
uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach komi-
nową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową
i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łuciem w Ce-
sarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu
№ 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wy-
syłają się gratis. (1774)

JAK SIĘ TO CZASY ZMIENIAJĄ. Dawniej śpiewano: «Za mundurem pauny
szukam, a za frakiem panny rakiem». Dziś mówią prosto: «Wełna—nie wełna,
ty—nie kuba pełna!» Oj, te pauny, te panny! (Śmigusi)

AUTENTYCZNE. Pewien obywatel, ożywiony wielce humanitarnymi ideami,
zakupił całe przedstawienie w pobliskim miasteczku i w najbliższą niedzielę ka-
zał iść na nie chłopom ze swojej wsi.

Dyrektor, ucieszony, dał na popołudnie «Sobkową zagrodę», a wieśniacy ha-
wali się doskonale. Kiedy przedstawienie się skończyło, tłum wysypał się do
przedsiönka i zaczął tłoczyć się do kasy.

Przechodzący dyrektor stanął zdziwiony.

— A na co to, moi ludzie, czekacie? Już się skończyło.

— A to, jelemozny panie, zmierzylisza pół dnia i czekamy na zapłatę.

Fakt.

(Kolce)

Wody Mineralne Naturalne

świeżego czerpania, oraz ŁUGI, SOLE, PASTYLKI i SZLAMY
wprost ze źródeł nadeszły do Składu Wód Mineralnych przy
aptece

D-ra T. HEINRICHA,

Warszawa, Wierzbowa 11. Telefon № 1239. (1923)

NAŁĘCZÓW.

Źródło wody żelaznej

do picia i do kąpieli.

Zakład leczniczy cały rok otwarty.

W sezonie letnim kąpiele żelazne i błotne, kwaso-węglowe,
elektryczne i mineralne sztuczne. Hydroterapia. Elektroterapia. Gim-
nastyka; Masaż. Kefir. Własna kuchnia dietetyczna. Powiększona
ilość mieszkań. Jadalnia na werendach. Gry, zabawy i wycieczki.
Nowa orkiestra. Hotel prywatny. Znaczna ilość mieszkań w willach.
Dwóch stałych lekarzy, konsultanci i asystenci. [Prospekty na żąda-
nie gratis i franco. (1938)

Pocztą, telegraf,
apteczka na miej-
scu. Powozy na
zamówienie.
Omnibus w lecie.

Najlepszy środek kosmetyczny

nadający cerze świeżość i czystość

Źródło piękności



Patent w Anglii

Crème CAZIMI Metamorphosa przeciwko PIEGOM.

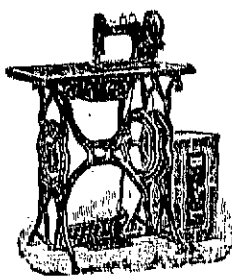
Dowodem autentyczności środka przeciw plegom jest podpis *CAZIMI* i dołączony do każdego słoika rysunek „ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI.”

Bez podpisu i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Handlu i Manuf. za Nr. 4683—**FALSYFIKAT.**

Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz., perfumer. i aptekach.

(5639)

Taniej
o 50%



od cen sklepowych

MASZYNY do szycia.

Ręczna s. Singera 18 rb.
Nożna syst. Singera 24 rb.
Nożna pierścieniowa 35 rb.
Nożna centrozpułkowa 40 rb.

Gwarancja na 5 lat.

Wysyłka na prowincję za zał. kol.

Skład Fabr. Maszyn do szycia

Warszawa, № 121, Marszałkowska
ska № 121, róg Siennej.

(2004)

W Libawie,

z powodu warunków rodzinnych do odstąpienia, istniejąca od 9 lat, b. dobrze zaopiekowana, agentura handlowa, komisja, sprzed. zboża, eksport masła, maszyn i narz. rolniczych, nawozy mineralne etc. Adres: S. Trzaskowski, Libawa. (5522)

PATENTY

na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

M. Skrzypkowski.

Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

ZE SPORTU.

(Piosenka automobilisty).

Pędziłem po szosie,
Kłósz się z ludźmi na ulocach,
Wtem... człek ten zniemka
Zniknął mi z przed oczu.
Długom medytowałem,
Tracę rękę po nosie,
Gdzie się podział człowiek,
Który szedł po szosie?
Aż tu... czyszcząc w wieczór
Samochód w zadumie,
Trochę mięsa, kości
Znajduję na gumie...

(Mucha)

TOWARZYSTWO

„RABOTNIK“

Największy wybór najlepszych maszyn
i narzędzi rolniczych.

KIJÓW:

Mikołajewska.

PETERSBURG:

Solanoj-Gorodok.

MOSKWA:

Sadowaja.

(929)



MARKA FABRYCZNA

FABRYKA

A. S. PALCZEWSKIEGO

w Kijowie

poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, po cenie umiarkowanej. Cennik na wszelkie materiały w zakresie malarskim z objaśnieniami wysyła się gratis. Adres fabryki i głównego składu: Kijów, Plac Aleksandrowski № 6, dom własny. Telefon 2048. (5349)

PETERSBURSKIE

BIURO

MELJORACYJ RO-

NYCH I LEŚNYCH.

(C.-Петербургское Бюро Земельных Улучшений и Лесоустройства).

Adres pocztowy: C.-Петербургъ, Троицкая ул. № 36.

Telegraficzny: Петербургъ—Вавиль. (5048)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

Felicy Ginejko przy zakładzie Jadwigi Chrzaszczewskiej

w Warszawie, Nowy-Świat 21.

(1888)

Z ROZMÓW NA RAUCIE. — Jakże się bawiłaś na „Tosceni”?

— Doskonale. Moja sukienka wspaniale wyglądała przy świetle, kilku panów przyszło do naszej ławy, dowiedziałam się, że Anatol żeni się z Marylą, a Justynostwo się rozwodzi. Koło nas siedziała Anielka, która bardzo zbrzydła...

KONKURS.

Przy katedrze botaniki w Dublanach, u prof. Dr. Marjana Raci-borskiego, jest natychmiast do obsadzenia posada asystenta. Poborg roczne 1,200 koron płaca i 192 kor. na pomieszkanie. Podania należy wnieść do podpisanej Dyrekcji. Dyrekcja Akademii roln. w Dubla-nach, obok Lwowa. Frommel m. p. (5546)

Moje niskie ceny wzbudzają sensację!!!



Niezrówn. dobroci maszyny do szycia Singera sprzedają z opłac. cłem i przesłanką do Rosji: Wysokoram. ręczne Singera z eleg. pokrywą, wszelk. przybor. i ilust. polsk. podręcz. do szycia rb. 22. Singera nożna z pokr. rb. 27. Dla rzemieślni z eleg. pokr. rb. 32 k. 50. Singera Ringschiff pierśc. z eleg. wykońc., niezrówn. maszyny dla domu i przemysłu rb. 37. Nożna Centrozpułkowa ręczna z pokr. rb. 36 k. 50. Nożna rb. 41. W Rosji cena tych maszyn potrójna. Za ciche i lekkie chód 5-letnia piśm. gwarancja. Zamów. wykonuję po otrzymaniu 10 rb. zadatku, a reszta za zaliczeniem. Adres: M. Rundbakin, 1K. Berggasse 3, Wien—BHLA. (5463)

Zakład wodo leczniczy d-ra Chramca w Zakopanem.

Stacja kolei w Tatrach. Otwarty cały rok.

Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Oświetlenie elektryczne. Ogrzewanie centralne. Kuchnia wykwinna i zdrowa. Ceny bardzo przystępne. (5414)

DRUKARNIA DOMOWA



Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej instytucji przyrząd ruchomych klawozukowyh liter (we wszystkich językach), którym każdy może drukować wizytowe i adresowe karty, blankiety, koperty, wykazy, awizacje i t. p. sprzedaje jedyną w Rosji fabrykę ruchom. liter „Pobeda”

J. A. LEWINSONA

Odesa, Kanatnaja 14 i w Wiednie Adlerg. 12.

z 80 literami 1 r. — k. z 482 liter. 4 r. 75 k.

„160 „ 2 „ „ 716 „ 8 „ 50 „ „ 291 „ 3 „ 50 „ „ 1005 „ 10 „ „

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.

FABRYKA WYKONUJE RÓWNIEŻ STEMPLE I PIECZĘCE.

(5101)

PATENTY

na wynalazki

wyraża i suszytkowuje

inż. Kazimierz Ossowski

Biuro techniczne międzynarodowe.

BERLIN, Postdammerstrasse 3.

Przedstawiciel przy Departamencie w Petersburgu, inżynier R. Duna, Wozniesieński prospekt 3. (5081)

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla chor. nerw., zębistym internatem. Lublin, Dr. OLECHNOWICZ, Ordyn. oddz. chor. nerw. przy szp. św. Wincentego. (4512)

DO KRAKOWA jadące

panienki na kursa, znajdują umieszczenie i opiekę. Zgłoszenia przyjmuje: Zajączkowska, w Krakowie plac Marjański № 8. (5543)

Poznańskie

BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca nauczycielkę z Hotelu Lambert artyst. muzyk. Nauczycielkę artyst. muz., biegłą w franc., niem. i nielarswie do ukończenia wykształcenia starszych panien. Bony polki i niemki. Osoby do tow., muz. i do zarządu. N. Ginter, nauczycielka. Posen, Wienerstr. № 8, part. (5490)

Poszukuję krewnych zmarłej w 1863 r. w Żytomierzu Justyny Zaklarskiej, z domu Sadowskiej. Skwira, kijowski gub., M. Chodźński. (5485)

Raki—Raki

polakie i dobre raki Raki kupuje w każdej ilości, płacę za większe gatunki do 150 rb. za 1,000 sztuk. Płacę natychmiast po otrzymaniu. Gustaw Adolf Rado, Nadworny dostawca, Import raków, Berlin W. 56, Mauerstr. 13. (5251)

SKŁAD APTECZNY
i KOSMETYKÓW

K. NIWIŃSKIEGO

w Kijowie, Kreszczatik № 23.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Suklane wyroby Baccara, szczołki, grzebienie, szylkrety, Apt. towary, chem. przetw., artykuły gospodarsze. (826)

Ważne dla Chlebodawców i Pracowników!

1) Polecam bezinteresownie uczciwe całkiem: hony rutynowane i zwyczajne, panny apteczkowe, szwaczki i krawczy, nie, gospodynie nauczycielki, tudzież korepetytorów i korepetytorki na lato, rzadców, biuralistów, rzemieślników i siostry na wychowanie.

2) Potrzebni są: leśnik specjalista do znacznych puszczy, serowar-mleczarka, sfużący całkiem cnotliwy i trzeźwy; felczerka. Zgłaszać się, adresując: Mińska gubernia, poczta Użłany, do dra Zamość. (5526) Aleksander Jelski.

Ogier czystej krwi.

„Barometra”, od „Tritona” z „Regenwetter”, 4 l., złoisto-gład. m., do nabycia w Libawie, Gimnazjalna 4. Hejnmowski.

Z powodu wyjazdu zagranicę, są zaprz. do sprzedania

PIĘKNE DOBRA,

znajd. się w g. smoleńsk., w odl. 12 w. od kolei Mosk.-Brz. Murów. umi. dom, park, 400 szt. bydła i koni, aerowarnia, gospod. płodoz. Dobra obajm. ok. 2 tys. dz., z których jest 1,000 dz. lasu, 600 dz. ziemi ornej; reszta nawod. Łąki z dohr. torfowisk., do eksploatacji. Od naznac. ceny ustępstwo. Poszuk. komisj. z dohr. ref. Listy we waz. jez. adres. pod lit. A. M. A. do Centr. Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl et Co, Moskwa, ul. Miasnicka, dom Sytowa. (5564)

DOBRA PANI. — Marysin, czy znasz jaką dobrą kucharkę?
— Znam, proszę pani.
— Czy umie gotować, jest pracowita, łagodna, trzeźwa?
— Tak, proszę pani.
— To jej powiedz, żeby tu przyszła za tydzień — zajmie twoje miejsce. (Smiguel)